http://rcin.org.pl

MATEUSZ MIESES

W KWESTYI NIENAWIŚCI RASOWEJ

NAKŁAD KSIĘGARNI H. ALTENBERGA - LWÓW
E. WENDE I SP. (T. HIŻ I A. TURKUŁ) WARSZAWA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W KWESTYI NIENAWIŚCI RASOWEJ

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

MATEUSZ MIESES

W kwestyi nienawiści rasowej

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

NAKŁAD KSIĘGARNI H. ALTENBERGA
WE LWOWIE - E. WENDE I SPÓŁKA
(T. HIŻ I A. TURKUŁ) W WARSZAWIE
KRAKÓW 1912

http://rcin.org.pl

22.223

CZCIONKAMI DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Rasa aryjska a obcorasowcy.

Membra sumus corporis magni. Natura nos cognatos edidit, quum ex iisdem et in eadem gigneret... Ita versus et in pectore et in ore sit:

Homo sum; humani nihil a me alienum puto. (Seneca: Epistolae XCV).

(Jesteśmy członkami, jednego wielkiego ciała. Natura wydała nas na świat krewnymi, z tej samej materyi bowiem nas stworzyła, tensam krcs nas czeka. Przeto niechaj wiersz ten i w sercu i na ustach będzie:

Człowiekiem jestem; dla mnie nic ludzkiego nie jest obcem (ani cząstka ludzkości nie jest obcą). *(Seneka: Listy XCV.)*

I.

Dziwnego rodzaju szowinizm szerzy się w ostatnich czasach po Europie. Patryotyzm szczepowy zaopatrzony w etykietę naukową coraz dalsze zatacza kręgi i zatruwa atmosferę polityczną. Rozbrzmiewa hasło rasowej ekskluzywności: kultura aryjska dla Aryjczyków, precz z obcorasowcami. Chór apostołów nienawiści plemiennej głosi: dorobek duchowy i estetyczny Europy to wytwór jednolity, jednej rodziny ludów o wspólnem pochodzeniu, wspólnej mnemie szczepowej i wspólnych dyspozycyach rodowych, to harmonijna synteza praplemiennych pierwiastków aryjskiej duszy; obcy pierwiastek może tutaj tylko zgrzytem być zakłó-

http://rcin.org.pl

cającym idealną harmonię, tylko rozdźwiękiem destrukcyjnym, intruzem, koślawiającym naturalną linię rozwoju, zakreśloną przez rodzime, rasowe czynniki. A więc: ausrotten. Niemiłosierna krucyata, bezwzględna wojna eksterminacyjna w imię kultury i ewolucyi, przeciwko wścibskim żywiołom niearyjskim.

Kultura ludów aryjskich to kultura rasy, wytwór rodziny o wspólnem pochodzeniu i wspólnych dyspozycyach rodowych. Skąd to założenie powtarzane z taką dogmatyczną pewnością? Naukowa buchalterya opierając się na szablonie, czysto formalnej deskrypcyjnej klasyfikacyi językowej, twierdzi, że kultura będąca wytworem Greków i Rzymian, Włochów i Francuzów, Anglików i Niemców t. zn. ludów, których języki należą do aryjskiego systematu lingwistycznego, jest eo ipso kulturą aryjską, kulturą rasy aryjskiej, krystalizacyą pierwiastków praszczepowych indo-europejskich. Żongler wiedzy, operujący ze ścisłością automatu, bezkrytycznie bierze dane filologiczne za nieomylny wskaźnik rasowy i wnioskuje z pochodzenia i pokrewieństwa języka, pochodzenie i pokrewieństwo ludzi mówiących tym językiem, względnie ludzi mówiących językami należącymi do tego samego systematu. Filistrowi wykształcenia, wydaje się język być właściwością nieodłączalną, przymiotem związanym ściśle z rasą, świadczącym o rodowej przynależności, jakgdyby jakaś cecha antropologiczna, jak budowa czaszki na przykład lub kolor skóry. Że murzyni z północnej Ameryki lub afrykańskiej Liberyi, mimo języka angielskiego, nie są Aryjczykami, że Czarni

http://rcin.org.pl

na Haiti chociaż mówią po francusku nie stoją na żadnym stopniu powinowactwa z Francuzami, że Czerwonoskórni w Peru gwoli hiszpańskiemu językowi, którym się posługują, nie przeobrazili się w rasę swoich białych konquistadorów, że język i przynależność rasowa nie zawsze się kryją, że przeto ludy europejskie mówiące aryjskimi językami, nie muszą być wspólnego pochodzenia, nad tem nie zastanawia się nadpatryota trąbiący w surmę nowoczesnej krucyaty kulturnej.

Skąd rasa do języka? Rasa, to grupa antropologiczna, to fizyczna odmiana rodzaju ludzkiego o stałych wspólnych somatycznych cechach, które tylko z rodziców na potomstwo przechodzą drogą organicznej plazmatycznej dziedziczności, a język to zjawisko czysto zewnętrzne, luźne, wietrzne, nie związane z żadną organiczną właściwością; bez względu na pokrewieństwo fizyczne wędrują języki od ludu do ludu, przenoszą się z miejsca na miejsce, jak piasek za podmuchem wiatru. Języki nie znają rogatek rasowych, nie krępują się kajdanami antropologicznej dziedziczności. Językami aryjskimi mówią dziś i biali i czarni wyzwoleńcy i miedzianoskórni tubylcy Ameryki. Murzyn nubijski posługuje się językiem białych Arabów. Madziarów białych język należy do systematu języków żółtoskórnych Mongołów. Ludy posługujące się pokrewnymi językami, stanowią wspólną grupę lingwistyczną, nie mającą jednak z rasą fizyczną nic do czynienia. Utożsamianie grupy językowej z rasą to absurd. Rasa językowa to filologia antropologiczna, to chimera, centaur o głowie ludzkiej a cielsku końskiem, to

http://rcin.org.pl

naiwny majak Schlegla, dawno zarzucony przez poważnych badaczy [1]).

Co do wartości ras językowych niema w antropologii dwóch zdań. Na Europę „aryjską“ składają się aż trzy typy rasowe, nie spokrewnione ze sobą wcale. Północ Europy zajmuje długoczaszkowy blondyn, wdłuż środkowego pasma osiadł ciemnowłosy krótkoczaszkowiec, na południu w krajach leżących nad morzem śródziemnem panuje typ ciemnowłosych długoczaszkowców. Jednolity systemat językowy, uniformujący powierzchownie te trzy odrębne typy, rozszerzył się tylko drogą ekspanzyi i zaboru. Tylko u jednego z tych typów, języki aryjskie mogą być rzeczywiście rodzime i swojskie, u innych zaś aryjski pokost to tylko, nostryfikowany import, cudzoziemczyzna przywłaszczona.

Woltmann, Penka i wielu innych, sądzi, że typ jasnowłosy jest właściwie aryjskim. Systemat języków aryjskich ma być wytworem rasowym swojskim tylko Germanów. Ale nawet u tego typu rasowego pojęcie rasowości i swojskości, może być użytem tylko w znaczeniu względnem. Gdyż niema żadnego typu, któryby nie był wchłonął obficie pierwiastków obcorasowych. Każda z grup antropologicznych Europy, jest produktem silnego krzyżowania się przeróżnych szczepów. Niemcy reprezentują typ jasnowłosy, a mimoto wykazała statystyka przeprowadzona skrupulatnie na dziesięciu milionach dzieci w wieku szkolnym, że czystych jasnowłosych

[1]) W. D. Whitney: The life and growth of language 8, London 1878.

http://rcin.org.pl

znajduje się w cesarstwie niemieckiem tylko 31%. Połowa Germanów przypada na typy mieszane (54%), a 14% przedstawia wprost typ południowy [1]). Daleko na północy germańskiej, wśród typowych jasnowłosych Skandynawów, znajduje się wyspa rasowa dalekaryjska: Szwedzi o ciemnej cerze i czarnych włosach. Mają oni według słynnego badacza Quatrefages, stanowić zakonserwowany szczątek dawnej, aż do Skandynawii sięgającej rasy czarnowłosych południowców (Cro-Magnon). Przeciwnie wśród brunetów południa, w północnej Hiszpanii, górnych Włoszech i północnych departamentach Francyi, jest silnie reprezentowany pierwiastek jasnowłosy [2]). Cesarz August miał być jasnowłosym. Przeciwnie Goethe był przedstawicielem ciemnego typu śródziemnomorskiego. Typ Słowian jest silnie przesiąknięty pierwiastkami mongolskimi. Ratzel [3]) zalicza Słowian do typu wpółmongolskiego (mongoloid).

Badacz przykłada swe szkiełko i jak mara, jak iluzya optyczna zanika powłoka rasowa zuniformowanej językowo Europy. Sięgając w przeszłość paleontologia odkrywa przed naszemi oczyma rąbek genezy dzisiejszego układu rasowego. Najstarsza rozwinięta (poneandertalska) ludność Europy dająca się skonstatować należała do rasy Cro-Magnon, która prawdopodobnie identyczną była rasowo z północnoafrykańskimi Libijczykami [4]). W Grecyi dawna

---

[1]) Alsberg: Anthropologie 59.

[2]) Ratzel: Völkerkunde III 751.

[3]) L. c.

[4]) Helmolt: Weltgeschichte IV, Randländer des Mittelmeeres 223, Leipzig 1900.

http://rcin.org.pl

ludność była tego samego pochodzenia, co szczep małoazyatycki (alarodski). Ścisłe badania kraniologiczne udowodniły tę genealogię [1]). W kurhanach wschodniej Europy panował dawniej wyłącznie typ długoczaszkowy (dolichocefalia), podczas gdy dzisiaj przeważa wśród ludności typ krótkoczaszkowy.

Z tubylcami obcorasowymi zmieszali się później najeźdzcy aryjscy. Skąd przybyli Aryowie do dzisiejszych siedzib, czy z Azyi (z Baktryi, Hindukuszu lub ze stepów środkowoazyatyckich) czy ze wschodnich lub północnych krańców Europy (ze średniego dorzecza Wołgi, z nad Wisły, z kraju pomiędzy morzem azowskiem a kaspijskiem, ze Skandynawii) czy z hypotetycznej Arktogei (która miała niegdyś łączyć północną Amerykę z Europą), to obojętne. Ale faktem jest, że we właściwej Europie Aryjczycy nie są w żadnym razie odwiecznymi tubylcami, że przybywając ze Wschodu czy z północy, zastali oni wszędzie obcą ludność, której swój język narzucili i powierzchownie wspólne piętno aryjskie nadali.

Unifikacyjny proces językowy nie był dziełem chwili. Już świt świadomych dziejów jaśniał, a z Europy jeszcze nie zanikła barwna mozaika pstrości rasowo-językowej. W niektórych krajach utrzymali się Niearyowie bardzo długo, gdzieniegdzie ocalały resztki aż po nasze czasy. Najrozleglejszą przestrzeń zajmowali Iberyjczycy. Dziś wegetuje ich kilkaset

---

[1]) Kiesling: Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie III, 501. F. Zollschan: das Rassenproblem 132, Wien 1910.

http://rcin.org.pl

tysięcy na północy Hiszpanii (Baskowie), a w czasach rzymskich jeszcze zamieszkiwali Hiszpanię, zachodnią Francyę (Akwitanię), Sycylię (Sicani) i Sardynię (Sardones). W czasach przedrzymskich, mieszkały we Włoszech obok nieznanych nam bliżej tubylców (Aborigines, Casci) również ludy iberyjskie (n. p. Libui pomiędzy Brescią a Veroną). Grecy zastali nawet w Brytanii jeszcze ludność iberyjską (Pyteasz z Massylii). Proces wynarodawiania się Iberyjczyków, pod naporem Celtów i Italików zaczął się bardzo wcześnie. Wilhelm Humboldt widzi w znanych starożytnym Iberyjczykach już tylko gruzy niegdyś bardzo rozległej rasy. Ratzel przypuszcza, że Libijczycy identyczni z rasą Cro-Magnon zachodniej Europy, byli przed najazdem Hamitów również członkami iberyjskiej grupy językowej. Prawdopodobne nawet, że Iberyjczycy aż do Szwecyi dotarli. W czasach przedhistorycznej ekspanzyi rasy iberyjskiej od północnej Afryki aż po Anglię i Szwecyę, panowała po tej i tamtej stronie morza śródziemnego ta sama kultura. W północnej Afryce, we Francyi, Anglii, nawet w Niemczech i Śląsku, znajdują się pomniki kamienne tego samego rodzaju (menhiry i kromlechy), również identyczne cyklopie komory (dolmy).

W Piemoncie, a dawniej aż po Pad i może jeszcze dalej, mieszkało niearyjskie plemię Ligurów, spokrewnione z Iberyjczykami.

Druga nam znana grupa językowa niearyjska, która się zachowała aż do czasów historycznych, to rasa etruryjsko-pelasgijska. We Włoszech mieszkał liczny naród Etrusków, którego niearyjskość

http://rcin.org.pl

jest dziś faktem. Dawniej na dziedzinie klasyfikacyjnej etruskologii wyprawiał zamęt chaotyczny błędne orgie. Jedni Etrusków do Aryów zaliczali, przydzielając ich dowolnie już to do Celtów (Betham), już to do Słowian (Kollar), do Italików (Passeri), do Germanów (Donaldson), do Armeńczyków (Ellis), do Hindusów (Bertani). Inni znowu znajdywali pokrewieństwo pomiędzy Etruskami a rasą ugrofińską (Taylor), jeszcze inni doszli do przekonania, że Etruskowie są Semitami (Stichel). Obecnie na podstawie gruntownych, wyczerpujących badań, wiedza doszła do ogólnie przyjętego wyniku, że język etruryjski nie stoi na żadnym stopniu pokrewieństwa z jakąś grupą językową aryjską, ugrofińską lub semicką, lecz stanowi systemat izolowany, tak samo jak systemat językowy baskijski. Możliwem jest jakieś pokrewieństwo z ludami małoazyatyckimi, względnie kaukazkimi [1]).

Etrusków siedziby sięgały od wyżyny bawarskiej aż po Tyber. Chwilowo dotarli nawet aż do Kampanii. Kolebka mocarstwa rzymskiego Lacyum było gęsto kolonizowane przez Etrusków. Osadami etruryjskiemi były n. p. Praeneste, Tusculum, vicus Tuscus w Rzymie. W oczach dawniejszych Greków uchodziło Lacyum i kraje jeszcze dalej ku południu, za tyrrheńskie (etruryjskie), tak gęsto były one zasiane osadnikami tych niearyjskich Włochów. W pierwszych wiekach krystalizowania się Rzymu, dużo Etrusków osiadło w tej przyszłej metropolii

[1]) Thomsen: Remarques sur la parenté de la langue etrusque, Kopenhaga 1899.

http://rcin.org.pl

świata. W Rzymie utrzymało się podanie, że niegdyś pod przewodnictwem Caelesa Vibenny (Caile Vipenny) osiedlił się orszak Etrusków na mons Caelius. Nietylko pospólstwo, misera plebs, ale i arystokracya rzymska, sami przedni patrycyusze rekrutowali się z warstw kolonistów niearyjskich. Rodziny patrycyuszowskie: Voltinii, Cominii, Junii, Valerii, Horatii i t. d. zachowały długo pamięć swego etruryjskiego pochodzenia [1]), mieli być nawet królowie rzymscy etruryjskiej rasy [2]) (Tarkwiniusze).

Prawie identycznym z Etruskami, był naród pelasgijski, który przed Grekami zamieszkiwał całą Helladę. Od pobratymców italijskich, dzielił Pelasgów wązki pas Adryatyku. Dawniej niektórzy uczeni wprost przeczyli niegreckości Pelasgów, twierdząc, że nazwa Pelasgów oznacza tylko Greków najstarszego okresu a nie jakiejś osobnej narodowości [3]). Ten hyperkrytycyzm jednak rozbił się o rafy najnowszych wykopalisk. Napis pelasgijski znaleziony w Lemnos [4]) usunął wszelką wątpliwość, że Pelasgowie stanowili naród od Greków różny, do tego niearyjski, ogromnie zbliżony do szczepu tyrrheńskiego. Pelasgowie, dawniejsi mieszkańcy całej Grecyi, pomału topnieli wśród zdobywców helleńskich. Najpóźniej zachowali Pelasgowie swoją odrębność językową w Beocyi i Arkadyi. W Atenach znajdo-

---

[1]) Helmolt 312.

[2]) Mommsen: Römische Geschichte, 312.

[3]) Hertzberg, Geschichte von Hellas und Rom I. 18, Berlin 1879.

[4]) Schöemann: Griechische Altertümer, I. 3, Berlin 1897.

http://rcin.org.pl

wała się dość późno jeszcze osada pelasgijska[1]). Jest nawet bardzo prawdopodobnem, że Grecy archipelagu i całe plemię jońskie, nie byli wcale rasowo Grekami, lecz tylko zhellenizowanymi Pelasgami. Tak mówi przynajmniej wyraźnie i jasno ojciec historyi greckiej Herodot[2]). Niema powodu, by podać w wątpliwość tę relacyę Herodota. Nowsze odkrycia potwierdziły już niejedno doniesienie Herodota, dawniej zakwestyonowane. Pomniki epigraficzne w Lemnos poświadczyły w zupełności wiadomość Herodota o Pelasgach tyrrheńskich. Po co napinać strunę sceptycyzmu? Nadmierny sceptycyzm jest nie mniej szkodliwym dla ścisłej wiedzy, jak ślepy dogmatyzm.

Prócz Pelasgów bardzo wcześnie przeprawili się z Małej Azyi, Karowie i Lelegowie. Odbył się mianowicie w mrokach historyi, proces ekspanzyi ludów małoazyatyckich. Jedne ludy wtargnęły do Syryi i założyły wielkie państwo chetyckie, drugie (Kosejczycy) podbiły Babylonię, inna grupa znowu wtargnęła do Europy i zaludniła Grecyę. Pobyt Karów udowodniony na Kos, Krecie, Paros, Patmos, Delos, Eubei i t. d. Beocya, Argolida, Attyka zawdzięczają swe nazwy tym małoazyatyckim przybyszom, którzy przed Grekami, razem z Pelasgami zaludniali Grecyę[3]). Najdłużej oparli się asymilacyi helleńskiej Karowie na Krecie, gdzie znaleziono napisy w języku karyjskim z dość późnego czasu[4]).

[1]) Herodot II 51.
[2]) VII 94, 95.
[3]) Helmolt 257.
[4]) l. c. 428.

http://rcin.org.pl

Herodot wie nawet, że dawniej ludność Krety składała się wyłącznie z barbarzyńców (t. zn. Niegreków)[1]. Lelegów siedziby znajdywały się głównie w środkowej Grecyi i na niektórych wyspach archipelagu.

Do kulturalnej Europy zaliczyć trzeba i drugą Grecyę azyatycką, Jonię, aktywniejszą niż ojczyzna. W azyatyckiej Grecyi najwcześniej zatętniła twórczość grecka, zadźwięczała nieśmiertelna lira Homera, zajaśniały pierwsze przebłyski filozofii i świadomość krytyczna dziejów się przebudziła, tam właśnie najgęściej osiedlili się wśród Greków małoazyatyccy sąsiedzi. Grecy nie izolowali się od okolicznej ludności. W miastach greckich Małej Azyi słychać przez długi czas, obok Greków o ludności karyjskiej, lelegskiej i t. d. Historyczna ludność grecka jońskiego pasma kolonii na wybrzeżu Małej Azyi, to w większości Małoazyaci zmieszani z kolonistami helleńskimi.

Na północnym cyplu Europy mieszkają dziś Finlandczycy, nieco niżej mieszkają również niearyjscy Estowie. Pewnem jest, że ich siedziby sięgały dawniej dalej ku południu. Jeszcze w średnich wiekach pokaźna połać wschodniej Europy była fińsko-estońską, która się później zesłowiańszczyła. Odłamy rasy ugrofińskiej wtargnęły w średnich wiekach do środkowej i południowej Europy (Bułgarzy, Turcy, Węgrzy). Na południu zasymilowali się wśród Słowian Bułgarzy. Jest hypoteza, którą

---

[1]) Herodot I. 172.
[2]) Ratzel III. 751.

http://rcin.org.pl

stawia Quatrefages, że nim Iberyjczycy wtargnęli do Europy z północnej Afryki a Pelasgo-Etruskowie z Małej Azyi, jedyną praludność Europy stanowili mongoloidcy Finowie. Ze Słowianami wschodnimi prócz Finów mieszali się gęsto Mongołowie, Tatarzy, a przedtem jeszcze Hunowie, członkowie nietylko obcych grup językowych, ale wprost obcych ras fizycznych.

II.

Dzisiejsze narody Europy nie stanowią rasy o wspólnem pochodzeniu, to mieszańcy, wytwory pochodne procesu amalgamacyi międzyszczepowej. Teorya wszecharyjska ze swoją ekskluzywną dumą, to fikcya guślarzy doktrynerskich. Aryjczycy, to nie rodzina plemienna, obejmująca spokrewnione ze sobą ludy — jak bają ideologowie rasowi — to nie szczep wyrosły z tego samego pnia o wspólnych pradziejach, wspólnej pamięci psychiczno-rodowej, wspólnych skłonnościach, popędach i nieświadomych tajnikach duszy, a więc o wspólnym geniuszu kreacyjnym. Aryjczycy, to przypadkowa grupa językowa, która się wykrystalizowała z najróżnorodniejszych plemion, o rodzimych językach najrozmaitszego systematu, które gwoli wpływom dziejowym przyjęły jednolity charakter lingwistyczny. Kultura europejska przeto, nie może być uważaną za wytwór tylko jednej rasy, za emanacyę wyłącznie aryjskich prasił szczepowych.

Dominuje wprawdzie systemat języków aryjskich i nadaje kulturalnej Europie swoje piętno,

http://rcin.org.pl

ale dominacya języka, to jeszcze nie wyraz supremacyi ducha. Panowanie języka to nie probierz potencyi twórczej. Żywioły ulegające językowo inwazyi, nie są jeszcze tem samem bierne wogóle, pozbawione własnej jaźni, natury gąbczaste, bez oryginalnej psychiki, które po zasymilowaniu się odgrywają tylko rolę statystów przy tworzeniu kultury.

Nie pióru lub dłutu, nie błyskawicom myśli lub nurtom uczuć, lecz mieczowi i kopii, dzikiej energii i gwałtowności pierwotnej zawdzięczają języki swe królowanie. Nie język zdolniejszego, lepszego, lub bardziej idealnie wyposażonego narodu, lecz język bitniejszego lub liczniejszego, bardziej brutalnego i krwiożerczego tryumfuje. Językiem Rzymian mniej lub więcej zmodyfikowanym mówi dziś blisko dwieście milionów ludzi na obu półkulach, a czem byli Rzymianie kulturalnie? Narodem naśladowców bez własnej sztuki, bez oryginalnej myśli, żywiącym się ochłapami rozkładającej się Hellady. A Hellady język? Mowa, w której bił kaskadą tęcz zdrój geniuszu najzdolniejszego społeczeństwa w historyi? Językiem Platona szwargoce dziś parę milionów nędznych kramarzy.

Siła przed kulturą. Panowanie języka, to wykładnik siły fizycznej, potęgi oręża. Układu narodowego świata podwaliny, to brutalna przemoc, to bezlitosna miażdżąca krzywda. Mimo centrów słonecznych, jak Aleksandrya i Pergam, jak Antiochia i Cezarea, jak Syrakuzy i Massylia, zmiótł huragan dziejów język grecki bez śladu. Wyparli śliczną mowę Hellady z Małej Azyi, Syryi, Egiptu

http://rcin.org.pl

i Cyrenaiki, Arabowie i Turcy. Z południowych Włoch i Galii narbońskiej, rugowały język mistrzów świata, gwary łacińskich chłopów (lingua rustica).

Kultura nigdzie nie odnosi zwycięstwa, chyba w nowszych czasach wyższa technika. Ziemia należy do mocniejszych a nie do szlachetniejszych, produktywniejszych, o bardziej wydelikaconych nerwach. Tylko w poezyi, w rajskiej dziedzinie romantycznej ułudy, dzieje świata są równocześnie sprawiedliwym sądem świata. Ileż bytów kwitnących narodów, strąconych w otchłań? Ileż gmachów wiosennych kultur, zwalonych, rozbitych, zdruzgotanych w pył? Nie z głową jednego cichego, łagodnego, szlachetnego zwiastuna, ściętą przedwcześnie niewinnie, tańczy zmysłowa, okrutna Herodyada, a szatańskim chichotem chichoce sobie na uboczu bezlitosny geniusz dziejów.

Szlachetny ginie, bo szlachetny, kulturalniejszy to słabszy. „Nullum magnum ingenium, nisi insania quadam". „Niema wielkich zdolności bez pewnego niezdrowia", powiedział jeszcze Arystoteles. Równolegle do rozwoju zdolności, kroczy bies zniszczenia, wywija demon zwyrodnienia sierpem zagłady. Wykazał to jasno Cezary Lombroso, co do indywiduów genialnych [1]). Każdemu stopniowi rozwoju towarzyszy zatrata dodatnich cech zdrowia fizycznego. W porównaniu z niższymi pobratymcami, z małpami, przedstawia człowiek pozbawiony sierści, silnego uzębienia, rozwiniętego zmysłu powonienia (Lobus limbicus), typ istoty zwyrodniałej,

[1]) C. Lombroso: Genio e degenerazione Turino 1897.

http://rcin.org.pl

bezbronnej. W o wiele wyższej mierze jeszcze płacą narody kulturalne za swe wyższe życie duchowe. Kultura wysubtelnia nerwy, osłabia mięśnie, przyzwyczaja do wygody, tępi rozbójnicze popędy. Zmniejsza się przeto pod wpływem kultury odporność, zanika animusz i pierwotna energia. Podbój barbarzyńców łatwy.

Grecy zwyciężyli Persów za Milcyadesa. Wówczas bowiem jeszcze Hellada stała niżej od Wschodu. Tak samo też z lepszym może sukcesem zwyciężyli Persów Cyrusa, dzicy Masageci. W równej mierze później dzicy koczownicy partyjscy i germańscy dali się srogo we znaki na wpół barbarzyńskim zdobywcom całego kulturalnego świata, Rzymianom. Nieokrzesani chłopi szwajcarscy pogromili na tej samej podstawie Austryaków. Rybacy hollenderscy tak samo też klęskę po klęsce zadali Hiszpanii Calderonów i Cervantesów, Murillów i Velasquezów. Gdy przyszło Grekom się brać za bary z ludnością, która zachowała jeszcze swe pierwotne popędy, natenczas, kultura ich rzeczywiście już wysoka, nie została umajona palmą zwycięstwa. Butne falangi zjednoczonej Hellady, zostały w rozprawie z Macedończykami w pień wycięte (r. 338 a. Chr.). Macedończycy sami znowu, napotykając na drapieżne hordy Celtów, zostali sromotnie pobici (r. 279 a. Chr.).

Każdy najeźdzca zwycięski, stał niżej kulturalnie od zwyciężonego. Każdy podbój wywoływał zawsze obniżenie kultury. Piętno nadane przez tryumfatora, było zawsze pośledniejsze od poprzedniego. Po epoce starokamiennej, w czasach przedhisto-

http://rcin.org.pl

rycznych, nastąpiła, za przybyciem nowej fali zdobywców do Europy, o wiele niższa epoka nowokamienna. Wędrówka Dorów, przybycie najeźdźców czysto-helleńskich do Grecyi, strąciło kulturę z wyży myceńskiej ku prostocie okresu homeryckiego. Podbój Germanów i Słowian zadał cios śmiertelny starożytnej świetności świata klasycznego. Podbój krzyżowców i najazdy Mongołów, sprowadziły bezpowrotny zanik odwiecznej kultury Wschodu.

Ze zwycięstwa Aryjczyków i zagłady niearyjskich języków, dałby się wysnuć wniosek wręcz przeciwny. W początkach dziejów, gdy jak zwierz leśny zewsząd czyhali barbarzyńcy, właśnie te narody zaginęły, które dzięki wyższości swojej, dzięki swemu geniuszowi prometeuszowemu, najwcześniej ocknęły z martwoty pierwotności. Łagodni, spokojni, pochłonęła ich przemoc barbarzyńców. Najaktywniejszym narodem aryjskim w Europie po Grekach, byli Illyrowie. Liczne przedmioty artystyczne z bronzu, świadczą o ich smaku w czasach, gdy jeszcze mroki prahistoryi kryły Europę. Najstarszy okres żelaza t. zw. hallstacki, miał być illyryjskim. Prócz greckich, nie ma w Europie nigdzie starszych napisów od illyryjskich (n. b. niezrozumiałych), a gdzie dziś Illyrowie? Niegdyś od Wenecyi aż po Karyntyę rozpościerały się ich siedziby, a dziś domniemani potomkowie, nędzni Albańczycy, tułają się po skalistych zrębach Bałkanu, dokąd ich mniej zdolni, ale tęższi, pierwotniejsi barbarzyńcy wyparli.

Jednym z najbardziej zdolnych szczepów Europy, są niewątpliwie Celtowie. Gdy Germanowie z wil-

http://rcin.org.pl

kiem i niedźwiedziem w zawody gonili po odwiecznych kniejach i Rzymianie wszędzie kulturne pożyczki robili, Celtowie z głębin swej duszy poetyckiej, snuli przecudną oryginalną literaturę. Wykładano ją w specyalnych uczelniach Druidów. Kultura samodzielna rozwijała się. Gdy chrześcijaństwo się szerzyło, starano się tej literaturze jako pogańskiej, przeciwdziałać, sam jeden św. Patryk w Irlandyi kazał spalić trzysta zwojów zawierających wiersze gaelskie. Tępiono literaturę bardów a jednak jej zawartość była tak wielką, że okruchami jej tylko, żywiły się całe średnie wieki. Jak z rogu obfitości czerpali trubadurzy, z krynicy poezyi celtyckiej, treść dla swoich pieśni. Baśnie o Artusie, Gralu, Merlinie, Trystanie i Izoldzie, Lancelocie z jeziora, Parsewalu i t. d. i t. d., to wytwory wyobraźni tego przedziwnego ludu. Gdy Celtowie chrześcijaństwo przyjęli, nie ograniczali się na przyswajaniu go. Natychmiast wystąpili działająco, twórczo. Barbarzyńcom środkowej Europy nosili kultury pochodnię. Apostołami Niemiec byli przybysze z Szkocyi i Irlandyi: Columban, Gallus, Kilian, Bonifacy i t. d. Pierwszym filozofem chrześcijańskim w średnich wiekach był Duns Scotus Erigena. Ile Celtów dziś? Ongi poza Alpy, poza Ren i Wisłą dźwięczała mowa Celtów. I Alpy i Ren i Wisła, to wyrazy celtyckie. Pozbawieni drapieżniczości barbarzyńskiej, stracili Celtowie prawie wszędzie byt narodowy odrębny. Zgermanizowano ich w Niemczech, zromanizowano we Francyi, zangielszczono i w Anglii i w Walii i w Szkocyi i w Irlandyi. Dziś liche szczątki celtyckiej ludności, wloką we-

http://rcin.org.pl

getujący żywot, na niedostępnych górach północnej Brytanii, w zapadłych zakątkach wyspy Fenów, w ubogich wioskach francuskiej Bretanii.

III.

Prawda, jedyni przedstawiciele niearyjskiej praludności Europy w naszych czasach, Baskowie, gnieżdżący się po głazach Pirenejów, to błędni górale, nawet mniej niż bierni kulturalnie, plemię blade, ubogie, na wpół dzikie, nie cywilizujące się wcale. Ale czem są dzisiaj nędzni rybacy z Bretanii, czem prawdziwi iryjscy chłopi-niewolnicy z zielonego Erynu? Naród może się wyczerpać, lud może być wielkim i podupaść i zostać pogrążonym w letarg, w okropne zdrętwienie zimowego zastoju. Ograniczona to perspektywa sądzić wartość ras stanem rzeczy w ostatniej dobie, mierzyć dzieje chwilowym wycinkiem naszych czasów. Światopogląd to dziecka, uważającego granice widnokręgu za koniec świata a horyzont dostrzegalny wzrokowi za cały kosmos. Chwilowa aktywność, nie jest wcale miarą bogactwa twórczego, nie świadczy o potencyalnej energii drzemiącej w nurtach duszy, która mogła przy sprzyjających warunkach z niesłychaną mocą się wyzwolić.

Kto by odgadł we wynędzniałym Fellachu budowniczego Piramidów, twórcę świątyń okazałych, mistrza hieroglifów. Co przypomina w obskurnym Beduinie uganiającym się po bagnach Mezopotamii, geniusza prawodawstwa Hamurabiego, rzeźbiarza

http://rcin.org.pl

mistrzowskich posągów, pieśniarza epopei o Gilgameszu, piewcę głębokich psalmów pokuty, rapsoda symbolicznej podróży Isztary do podziemia? Któż by się domyślał w łotrze greckim, osławionym sprytem kramarskim, po całym Wschodzie, nie znającym wyższego ideału jak mamonę, potęgę twórczą Homerów i Sofoklesów, Platonów i Arystotelesów?

Myliłby się badacz na każdym kroku, gdyby chwilowa statyka lub dynamika jakiegoś ludu, mu miały służyć jako kryteryum dla oceny jego wartości historycznej. Nędzni i bezkrwiści mogą być ostatni Mohikanie przedaryjskiej ludności. Nie wyklucza to jednak możliwości, że ich przodkowie szumieli głębokiem, twórczem życiem narodowem, pełni porywów ikarowych, że ich współrasowcy zasymilowani, niewyparci z dawnych sadyb znajdujący się dalej w warunkach sprzyjających, kontynuują chociaż w innym języku, swoją działalność specyficzną, obcą rasowym Aryjczykom.

Uzdolnienie kulturalne praludności niearyjskiej Europy nie jest tylko hypotezą, opierającą się na sylogizmach. Jest to fakt, dający się udowodnić wykopaliskami z epoki starokamiennej. Charakteryzuje je właściwy zmysł dla piękna, skłonności artystyczne wskazujące na znaczne dyspozycye twórcze. Przeciwnie, z tego co porównawcza filologia skonstruowała o Praaryjczykach, nie daje się wcale taki zmysł artystyczny wywnioskować [1]).

---

[1]) Schrader: Reallexicon der indogermanischen Altertumskunde Strassburg 1901, str. 825.

http://rcin.org.pl

I później, tam gdzie ludność tubylcza, nie została pochłoniętą przez przybyszów, tam zorza kultury najwcześniej zaświtała. Gdy siedziby Aryów w Europie jeszcze gęste mroki zasłaniały, już jaśniały żagwią oświaty, centra Niearyów. Kreta „barbarzyńska“ znała na wschodniem wybrzeżu, w trzeciem tysiącleciu przed Chrystusem, pismo obrazowe spokrewnione z pismem Hetytów (pramieszkańców Kapadocyi w małej Azyi)[1]). Później podczas okresu myceńskiego, gdy na kontynencie greckim, jeszcze pisma nie znano tak dalece, że litery fenickie służyły wyłącznie jako ornament, wówczas na Krecie i sąsiednich wyspach niearyjskich, pismo fonetyczne już było szeroko rozpowszechnione. Przed przybyciem Hellenów do Grecyi, panowała tam kultura przedmyceńska, na pewno nie aryjska. I późniejsza myceńska była jeszcze według wielu badaczy czysto pelasgijską.

We Włoszech, pierwszym ludem który się zabrał do pracy kulturnej byli Etruskowie. Niegdyś potężny to był naród, po Kartagińczykach i Grekach pierwsza potęga morska. Na lądzie przed Rzymianami dzierżyli oni przez pewien czas władzę prawie nad całemi Włochami. Ślady wpływu Etrusków sięgają aż po dorzecze Dunaju. Etruskowie znali sztukę zakładania wodociągów, budowali sklepiste gmachy, uprawiali malarstwo, ślicznie rzeźbić umieli (alabastrowe rzeźby we Volterra). Mieli dużą literaturę. Piśmiennictwo religijne ogromne. Kilka tysięcy napisów przechowało się do naszych czasów, nawet

[1]) Helmolt 258.

http://rcin.org.pl

zwój pergaminowy znaleziono. Klucza do zrozumienia ich jednak nikt dotąd nie znalazł. W każdym razie abecadło ich ściślejsze od łacińskiego, według zdania Corssena [1]) mówi nam o wartości literackiej twórczości, tego dziwnego ludu, który i w Grecyi niegdyś kwitnął (Pelasgowie).

Z ludów iberyjskich, mamy historyczne świadectwo o działalności kulturalnej, tylko co do Iberyjczyków hiszpańskich. Wiemy że plemię Turdetanów (w pobliżu Sewilli) posiadało pieśni ze starodawnych czasów, kodeks prawny metryczny w sześciu tysiącach wierszy, nawet historyczne piśmiennictwo [2]).

Kultura iberyjska zaginęła bez śladu. W Etruryi zagadkowym językiem do nas mówią kamienne zapiski. Milczą groby. Cobyśmy wiedzieli o kulturze greckiej, co o Homerze i Hezyodzie, co o Hylozoikach i Eleatach, co o Herodocie i Tucytydzie, gdyby Persowie byli zwyciężyli pod Maratonem i Hellady kwitnące miasta obrócili w perzynę i zrównali z ziemią akropole i partenony, lub gdyby na wzór Dorów Scytowie w szóstym wieku się byli osiedlili w kraju liry i radości i przemienili go w step? Gdzie echo Rzymu, gdyby Hanibal nie był się zatrzymał „ante portas“ i był patrycyuszów zakuł w pług? Cobyśmy wiedzieli o celtycko-rycerskiej romantyce średnich wieków, gdyby Karola Martela hufce były doznały klęski? Prace wieków przepadają bez śladu. Świetne królestwo Saby, przebo-

[1]) Corssen: Über die Sprache der Etrusker I 19 Leipzig 1874.

[2]) Strabo 3 p. 165. Döllinger: das Heidentum 21. Regensburg 1853. Mommsen: Römische Geschichte I 167 Berlin 1881.

http://rcin.org.pl

gata Himjara (południowa Arabia) dziś cmentarz, głuchy na wszelkie dociekania. Niewyraźny przytłumiony odgłos dochodzi do nas o potężnem mocarstwie Hetytów, które niegdyś sięgało od granic Egiptu aż po wyspy greckie.

Baśń starożytna o Atlantydzie, średniowieczna o Winecie to wcale nie takie chimery fantazyi dziecięcego wieku, jak się zdaje. Niejedno wielkie centrum kultury zostało pogrążone w mętach bezdennego zapomnienia, jak wyspa pochłonięta przez fale oceanu. Zdaleka dochodzi echo zatopionych dzwonów. I to nie zawsze. Czasem z otchłani zapomnienia wynurza się trup i zdziwionemu światu szepce dzieje wspaniałej świetności minionych czasów, które już nawet w pieśniach wajdelotów zamarły, których echo już nawet nie grzmi. Zmartwychwstaje Asyrya i słyszymy dziwy o wysokiej sztuce, roztropnem prawodawstwie, bogatej poezyi, o których przez dwadzieścia kilka wieków zupełnie głucho było.

Ocenić całokształtu kultur przedaryjskich nie możemy. Ale pewno, że przynajmniej nie ustępują Niearyowie Europy w uzdolnieniu Aryjczykom. Niearyowie Europy zasymilowali się, zagubili świadomość swej ciągłości, swej identyczności zbiorowej, zatracili swe jawne istnienie rasowe, widzialnie odrębne kulturalnie, ale przeto nie musieli też zatracić swych właściwości rasowych, nie musiała zaniknąć ich twórcza, samoistna jaźń. W procesie asymilacyjnym, Niearyjczycy nie byli biernymi. Owszem z pod popiołu językowej naleciałości, sypią się skry dawnego znicza. Poznać to natychmiast można w re-

http://rcin.org.pl

ligii Greków. Herodot [1]) twierdzi, że Hellenowie od Pelasgów nazwy bóstw przyjęli. Ślady pochodzenia pelasgijskiego niektórych bóstw i w mitologii znać n. p. Hefaist, mieszkał głównie na rdzennie pelasgijskiem Lemnos, dokąd spadł z Olimpu. Dodona, dawne centrum kultu Pelasgów [2]) i później była siedzibą sławnej wyroczni, czczonej przez Greków. Wiele pomników dawnego pierwotnego kultu, rozpowszechnili zhellenizowani Pelasgowie wśród przybyszów, jak n. p. kult Hery w kształcie deski na Lemnos, Ateny jako gładkiej belki, Artemidy jako kloca [3]). Od przedgreckich przybyszy z Małej Azyi, też niemało zostało we wierze Greków. Apollo był bogiem narodowym w Lycyi. Lykowie mieszkając na Krecie [4]) przywieźli kult Apollina do Grecyi. Artemida (z Efezu) była małoazyatycką boginią księżyca. Labirynt to bóg karyjski Labrayndos, również Hyakyntos na Amyklai a może nawet Python w Delfach i Asklepios w Epidaurze pochodzą od tych niearyjskich praprzybyszy [5]). Swego kochanka Endymiona znajduje Selena w Karyi. W terminologii greckiej nautyki znajdują się liczne wyrazy mało-azyatyckiego pochodzenia [6]). Wielu jest zdania, że Karowie też odgrywali ważną rolę pośredniczącą w okresie myceńskim.

Podobnie było, ale w wiele większym, przy-

[1]) Herodot II.
[2]) II 53.
[3]) Döllinger 53.
[4]) Herodot I 72.
[5]) Helmolt 257.
[6]) Schrader 711.

http://rcin.org.pl

najmniej bardziej dostrzegalnym dla nas stopniu, z Etruskami we Włoszech. Asymilowani stali się mistrzami asymilujących. Zatracając własne piętno językowe, wycisnęli Etruskowie na Rzymianach, na swych wynaradawiających ciemięzcach swe własne piętno historyczno-narodowe, kulturalne i religijne. Instytucya augurów pochodziła z Etruryi i trwała w zawisłości od Etrusków. Lustracye lutowe, februacye, również z Etruryi zostały importowane (bóg etruski Februus). Tak samo Lary. Księgi religijne Etrusków, były studyowane przez Rzymian. Zajmował się niemi jeszcze przyjaciel Cycerona Nigidius Figulus. Cornelius Labeo wypracował dzieło w 15 tomach o nauce boga-prawodawcy etruryjskiego Tagusa. Cesarz Klaudyusz chcąc zreformować haruspices rzymskich, studyował starożytności Etrusków. W podboju byli Rzymianie tylko kontynuatorami polityki zaborczej Etrusków. Oznaki władzy Etrusków, służyły przeto Rzymianom za wzór jak n. p. berło z orłem, dwunastu lictorów, apparitores, toga praetexta, sella curulis i t. d. Rzymianie zakładali miasta według rytuału etruryjskiego i w właściwy Etruskom sposób [1]). Etruskowie uczyli Rzymian budowy wodociągów. Sławna cloaca maxima to dzieło Etrusków. Charakterystycznego budownictwa sklepistego, zapożyczyli sobie Rzymianie u swych niearyjskich poddanych [2]). Etruskowie zbudowali świątynię Jowisza na Kapi-

[1]) T. Livius: Ab urbe condita I 44.

[2]) Hertzberg: Geschichte von Hellas und Rom II 22 Berlin 1879.

http://rcin.org.pl

tolu. Również i kalendarz rzymski (idus) i teatr (histrio) i muzyka i igrzyska gladyatorów, początek swój wzięły w Etruryi.

Z językiem nie zmienia się jaźń, chyba szaty. Zdrój swojskiej twórczości, nie zostaje zatamowany przez zmianę dźwięków. Z pod cudzego płaszczyka przebija się nieświadomie, stara rodzima, skrystalizowana biegiem wieków osobowość. Widać to wśród samych „Aryów". Anatole France znajduje we Flaubercie, Normandczyku, psychikę Wikingów, mimo tysiącletniego przedziału językowego. Fryderyk Nietzsche, ze swoim arystokratycznym wstrętem do większości, mimo niemczyzny, to szlachcic warchoł (Niecki, jak sam podaje w liście do Brandesa) zrywający ze swem „liberum veto" cały sejm „der Vielallzuvielen". Ten sam rewolucyjny duch się przejawia czy w kpinach Galla-Francuza Voltaire'a, czy w śmiałym krytycyzmie poznania Szkota-Anglika Humego, czy w burzycielstwie tytanicznem Szkota-Niemca Kanta, czy w nihilistycznej ironii Irlandczyków-Anglików Wildego lub Shawa, czy w waleniu tronów presbyterianów szkockich Cromwella, czy jakobinów wielkiej rewolucyi, czy w knowaniach spiskujących „Fenów" irlandzkich. Oto przed nami Francuzi, Anglicy, Niemcy a jednak to samo podłoże rasowe, wydaje te same objawy. „Język nie zmienia charakteru ludu" mówi Ratzel, przeto też ludność niearyjsko-tubylcza, przyswajając sobie języki aryjskie, nie mogła zagubić swoich rasowych zdolności twórczych. Kultura europejska jest przeto produktem i Aryów i Niearyów zarówno. Współpracowali i zasymilowani tubylcy

http://rcin.org.pl

i aryjscy dominatorzy. Wszelkie bajania o jednolitem objawianiu się absolutu praszczepowej psychyki aryjskiej, o manifestowaniu się geniuszu tylko jednej rasy w kulturze europejskiej, to niedorzeczna metafizyka, to scholastyka niegodna tytułu wiedzy.

IV.

Geniusz Niearyów własnem korytem i po zasymilowaniu dalej tętnił i współdziałał przy tworzeniu dzisiejszej kultury, nazywającej się szumnie kulturą aryjską. Które części składowe kultury europejskiej są niearyjskich żywiołów tworem, trudno dziś zbadać. Rodowód niedostrzegalny. Mozaikę złożonych pierwiastków rasowych, zaciera pokost jednolitości językowej. I Pelasg i Karyjczyk i Leleg i prawdziwy Hellen mówili i pisali po grecku; i Rzymianin i Etrusk i dawny Iberyjczyk z Apeninu i obcorasowcy przywiezieni jako niewolnicy dali po łacinie wyraz swym myślom i swym uczuciom. Gdzie skalpel do wyszukiwania genealogii twórców? Czasem tylko, gdy językowej asymilacyi z powodu terytoryalnej lub jakiegoś innego rodzaju przeszkody, nie towarzyszyło i fizyczne zlanie się, natenczas możemy sięgnąć wzrokiem do warsztatu kultury i odcyfrować nieco hieroglify kompozycyi rasowej.

Naród iberyjski na półwyspie pirenejskim, za inwazyą kohort rzymskich, został zmuszony do przyjęcia języka imperyum. Iberyjczycy raźno się zromanizowali, chociaż z krwi rzymskiej minimalnie w nich wsiąkło. Szczególnie na południu Hi-

http://rcin.org.pl

szpanii, gdzie Iberyjczycy z Celtami nie mieli styczności, zachowała się czystość niearyjska. I właśnie tam, kultura importowana z Romy, rodzimego oryginalnego wyrazu nabrała. Iberyjczycy zaledwie mówiący po łacinie, w literaturze rzymskiej stworzyli nowy okres szkoły hiszpańskiej. Seneca, Lucanus, Martialis, Fabiusz Kwintylian, Florus, Columella, to Niearyjczycy czystej krwi. Ci Iberyjczycy nie zawsze nawet zatracili świadomość swej odrębności. Martialis n. p. był patryotą swej ojczyzny, sławi współplemieńców pracujących na niwie literatury. Na starość opuszcza Włochy i wraca do swego ulubionego iberyjskiego miasteczka Bilbilis [1]). Tak samo Akwitańczycy iberyjscy z tamtej strony Pirenejów (w zachodniej Francyi), po zromanizowaniu się szybko zasłynęli swem wykwintnem wykształceniem [2]) i całą falangę pisarzy łacińskich wydali jak: Ausoniusza, Sydoniusza Apollinarisa, Pompejusza Troga, Sulpiciusza Sewera. Wielką była wyładowująca się po łacinie potencya kulturna Iberyjczyków. Iberyjczycy aż do tronu cezarów sięgli i dali się poznać swemi psychiczno-rasowemi właściwościami i to w dobrem znaczeniu. Iberyjczyk cesarz Trajan był „Optimus“ najlepszym z Imperatorów. „Bądź szczęśliw jak August i dobry jak Trajan“ życzono później każdemu panu miasta na siedmiu wzgórzach. Hadryan również Iberyjczyk, był najwykształceńszym monarchą rzymskim. Podziału państwa rzymskiego na

[1]) Helmolt 479.

[2]) Ausonius: de clar. urb. 14 1—3, Sulpicius Severus dial. I 20 cf Döllinger Heidentum 26.

http://rcin.org.pl

dwie połowy dokonał znów Iberyjczyk Teodozyusz. W nowszych czasach centrem życia politycznego w Hiszpanii jest Kastylia, prowincya której ludność najbardziej zachowała typ iberyjski [1]). Narzecze Kastylii jest językiem całej Hiszpanii literackiej, z pod którego jarzma dopiero w ostatnich dziesięcioleciach Katalonia się wyzwala. Najtypowszym reprezentantem religijnej Hiszpanii, to restaurator katolicyzmu Bask czystej krwi, Ignacy Loyola.

Udziału zromanizowanych Etrusków, o wiele trudniej jest dociekać. Prawdopodobnem jest że Cato pochodzący z Tusculum dawnej osady etruryjskiej i Wirgiliusz Maro urodzony w Mantui, mieście na wskróś etruryjskiem, byli zromanizowanymi Etruskami. Jak na syna ludu haruspiców i augurów przystało, uchodził później Wirgiliusz za proroka przyszłości a Eneida za księgę pełną tajemnic (Sortes Virgillanae).

Renesans, jutrzenka kultury nowoczesnej, zaświtała w Toskanii, dawnej Etruryi. Już najwybitniejszy naśladowca trubadurów we Włoszech Sordello de Visconti pochodził z Mantui, ojczystego miasta Wirgiliusza. Twórcą nowej czysto włoskiej poezyi był Guido Gunizelli z Bolonii (starożytnej Felsiny dawnej stolicy Etrusków zaapenińskich). W Florencyi stolicy Toskanii-Etruryi urodził się i Dante i Petrarca i Bokacyusza ojciec i Macchiavelli i mistrze sztuki Ghiberti i Donatello i Verocchio i Cellini i Boticello. Wielki nieśmiertelny Michał Anioł również w Toskanii ujrzał światło dzienne. Genialny Leonardo da Vinci, z pobliża Florencyi był

[1]) Ratzel III 748.

http://rcin.org.pl

rodem. Florencya za Medyceuszów, to Ateny peryklesowe. Jeszcze przed Dantem uważali Toskańczycy swe narzecze, za oświecony język ludu włoskiego [1]).

Tę fenomenalną akumulacyę wielkich talentów i geniuszów, na jednem miejscu tłumaczą teoretycy milieu, sprzyjaniem warunków zewnętrznych, niezwykłym dobrobytem. Ale dobrobyt materyalny panował i w Neapolu i w Medyolanie i w Wenecyi i w Padwie i w miastach przebogatej Hanzy, a czemuż oryginalnem ogniskiem kultury, skąd dopiero wyższa cywilizacya się rozeszła na wsze strony, była li tylko Toskania?

Bogactwo nie stwarza geniuszów. Bogactwo stwarza tylko warunki, wśród których geniusz najswobodniej się rozwijać może. Prawda, że każdy naród w epoce swego najpotężniejszego rozkwitu osiąga swój złoty wiek: tak Ateny za Peryklesa, Rzym za Augusta, Francya za Ludwika XIV. Ale złoty wiek to pojęcie bardzo względne i elastyczne. Inaczej tryskał zdrój twórczości w Helladzie a znowu inaczej w biernym Rzymie lub u zacietrzewionych w sztywny klasycyzm, mistrzów z nad Sekwany. W krajach tropikalnych, tam gdzie najwięcej ciepła i wilgoci, w Indyach, w Brazylii, tam bajecznie przepyszna flora rozkwita. Ale zarodek, nie ciepło lub wilgoć rozstrzyga, czy stumetrowy dąb czy łodyga trawy, czy rozłożysta palma czy paproć mięsista wyrasta. Decydującą rolę odgrywa nie mi-

[1]) Dante: De vulgari eloquio I 6. cf. Ludwig Geiger: Renaissance und Humanismus 16 Berlin 1882.

http://rcin.org.pl

lieu, lecz drzemiące siły twórcze, czekające jak zaczarowana królewna w baśni swego królewicza, korzystnych warunków, ożywczych promieni słońca, aby życiem i wiosną zatętnić i dziwami uroczego przepychu świat olśnić.

Nie dlatego, że Toskania była bogatą powstał tam renesans, lecz ponieważ latentna potencya kulturna znalazła warunki dogodne, do ocknięcia się i przejawienia, lecz przeto, że specyficzne siły twórcze pogrążone w zmierzchach otchłannych duszy mieszkańców kraju toskańskiego, zostały wyzwolone przez bodziec materyalnego rozkwitu. Skąd siły twórcze akuratnie do kraju toskańskiego? Toskania to dawna Etrurya. Renesans to Etrusków potęga kulturna. Etruskowie romanizując się, nie wyemigrowali. Język zmienili, ale nie ojczyzny. Toskańczycy twórcy renesansu, to po włosku mówiący niearyjscy Etruskowie. Dawna aktywność, spotęgowana dziedzictwem pracy wieków i ewolucyą wewnętrzną, odrodziła się jak feniks z popiołów i po raz drugi Etrurya-Toskania dzierżyła berło inicyatywy i pierwsza we Włoszech, na całym zachodzie rozpaliła ognisko oryginalnej, samorzutnej twórczości.

Tragedyi Dantego, owej ponurej zgrozy bijącej ku nam od „piekła", które tak ślicznie tłumaczyć usiłował Klaczko w swych Wieczorach Florenckich, nie zdołamy zrozumieć inaczej jak tylko na podstawie rasowej psychyki Etrusków. Nie było narodu, z wyjątkiem może Egipcyan, którego cała fantazya by była taką posępną i grobową, tak skierowaną ku życiu pośmiertnemu i mękom podziemia

http://rcin.org.pl

jak u Etrusków. Bogów śmierci cały legion: Vanth, Leinth, Culsu, Mantus, Vedun i t. d. Straszne to potwory. Na malowidłach etruryjskich widzimy demonów tartaru, okropne biesy o rysach zwierzęcych, najeżonych włosach i kłach; naokoło głowy, szyi i ramion straszą żmije sploty. Wstrętne zęby dzikiego zwierza szczerzy szkaradny starzec podziemia Charun (nie Charon grecki). Czasem zdaje się nam słyszeć katusze Inferna, na widok dusz trapionych przez szatanów, męczonych narzędziami tortur [1]).

Kluczem do umysłowości Dantego, to cechy rasowe niearyjskich Etruryjczyków. Głos szczepu przemawia. Wszak Dante, przez nieświadomą nić sympatyi rasowej, upatrywał w swym zromanizowanym współplemieńcu Wirgiliuszu swego przewodnika po piekle „il mio maestre et il mio autore", swego mistrza i swego autora. Na brzegu czyścca poucza Dantego znów Kato młodszy, potomek Katona z etruryjskiego Tusculum.

Jedynym ludem na ziemi włoskiej, który od niepamiętnych czasów uprawiał sztukę i architekturę, byli Etruskowie. W Rzymie sztuka nigdy importem być nie przestała. Sztuka renesansu, to dzieło właśnie tych samych Etrusków, wydelikaconych, o wyrobionym smaku, stojących dzięki przedziałowi kilkudziesięciu wieków na wyższym szczeblu psychogenetycznym.

Wprawdzie teoretyk rasowy pangermanizmu Woltmann, twierdzi, że wśród twórców renesansu przeważał żywioł germański. Jednak to gołosłowne

---

[1]) Dennis: Cities and Cemeteries of Etruria II 348.

http://rcin.org.pl

twierdzenie. O wiele więcej bez porównania krwi germańskiej podczas wędrówek ludów, wsiąkło w Lombardyę a gdzie tamtejsi geniusze? Można wprawdzie w galeryi antenatów Dantego i jednego przodka Niemca znaleźć, ale czy Dante musiał być atawistyczną rekapitulacyą akuratnie tego praojca z nad Renu. Ciemnowłosy Dante, nie przypomina wcale rasowego o jasnych włosach Niemca.

Zjednoczenie Włoch, supremacya polityczna Aryów Apenińskich przypada innemu ludowi niearyjskiemu, Ligurom Piemontu. Risorgimento jest również dziełem obcorasowców.

Niemniej jak zachód, stanowi i wschód Europy bigos ras. Historya jednak wschodniej Europy, jest bardzo krótką stosunkowo. Przedhistoryczne jej dzieje zakryte mgłą. Ocena pierwiastów różnych ras jest tutaj o wiele bardziej utrudnioną niż na zachodzie. Pewnem jednak jest, że i ludy o wysokich zdolnościach kulturnych, jak szczep fiński zmieszały się z Rosyanami.

Ile wśród Słowian, mogły zdziałać ludy obcorasowe zasymilowane, pouczyć nas może historya jednego narodu bułgarskiego ugrofińskiego pochodzenia, który w świetle dziejów zasymilował się językowo i mimo tej pasywności na całej Słowiańszczyźnie swe specyficzne piętno wyrył.

Bułgarscy [1]) koczownicy z nad Wołgi, osiadłszy na Bałkanie i przyjąwszy język Słowian, pierwsi

[1]) Na temat działalności kulturnej Bułgarów pisałem obszerniej w rozprawie p. t. „Bułgarzy a aktywność kulturalna", którą publikowałem w Gazecie Porannej (Lwów) nr. 1, 170, 176, 182 i 183 z dnia $^{28}/_{6}$, $^{1}/_{7}$, $^{7}/_{7}$, $^{13}/_{7}$ i $^{14}/_{7}$ r. 1911.

http://rcin.org.pl

ze wszystkich barbarzyńskich ludów średniowiecznej Europy się ucywilizowali i sobie przyswoili całą ówczesną kulturę bizantyjską. „Niema prócz łacińskiej drugiej literatury w Europie, któraby tak samo jak starobułgarska, zawierała cały zasób biblijno-teologicznych dzieł chrześcijańskich Greków i już tak wcześnie“ [1]). I „stworzywszy literaturę zajmującą pierwsze miejsce w prawosławnej słowiańszczyźnie, tak co do czasu jak i co do znaczenia“ [2]) narzucili swoją dyktaturę umysłową wszystkim Słowianom wschodniego kościoła. Język cerkwi, język literatury rosyjskiej aż do Piotra Wielkiego, to język południowych Słowian, urobiony samoistnie przez tych zasymilowanych turańskich Bułgarów, to żargon Ugrofinów. Byli dawniej niektórzy jak Kopitar, po części i Miklosich, którzy uważali język cerkiewny, za narzecze panońskich Słowian. Jednak przeważająca większość uczonych doszła do przekonania, iż język liturgii cerkiewnej jest tylko słowiańskim dyalektem tych intruzów niearyjskich. Nie ulega dziś więcej kwestyi, że to starobułgarski język [3]) zagarnął pod swoją władzę całe piśmiennictwo kościelne wszystkich Słowian niepodległych Rzymowi. Predyspozycye kulturalne Bułgarów, przebijają się i dziś w ich słowiańskim języku. Z pośród Słowian, jedynie Bułgarzy, podobnie jak ludy romańskie, Anglicy, no-

[1]) Pypin und Spasowic: Geschichte der slavischen Literaturen (übertragen von T. Pech) I 81 Leipzig 1880.

[2]) l. c. 53.

[3]) A. Leskien: Handbuch der altbulgarischen Sprache IV. Weimar 1905.

http://rcin.org.pl

wocześni Persowie, odrzucili końcówki przypadkowe u rzeczowników [1]) dokumentując tem pewien wyższy rozwój.

Nietylko na kościół słowiański Bułgarzy swój wpływ decydujący wywarli. I zachodniej Europie dali się oni odczuć. Jedna z piewszych sekt heretyckich w Europie, kacerscy Bogumiłowie powstali w Bułgaryi. Energia rasowa Bułgarów nie dała się ujarzmić dogmatom. Szablonowi religijnemu śmiało rzucili rękawicę, by własnemu Bogu, nieskrępowanie się pokłonić. Rozgłos odszczepieńców bułgarskich, buntujących się przeciwko wszechmocnemu kościołowi dotarł aż do Włoch i Francyi, siejąc tam na południu ziarna samodzielności, które we Waldensach i Albigensach bujnie zakiełkowały. „Prastara herezya wygasła na Wschodzie, zapuściła przegłębokie korzenie w Bułgaryi, skąd do nas została przywiezioną“ pisze włoski historyk kościoła Muratori [2]). W umyśle ludu francuskiego, zutożsamiał się kacerz z Bułgarem, po dziś dzień wyraz Bougre (Bugarus), oznacza w języku francuskim heretyka. Liczne miejscowości w północnych Włoszech, w Piemoncie jak Bułgaro-Masino, Bulgari-Cornaleto, Bulgari-Musancia, Bulgari-Castrum [3]) świadczą o wybitnem znaczeniu owych zesłowiańszczonych Niearyów, dla budzącej się kultury zachodu.

W samej Słowiańszczyznie niearyjskim Bułga-

---

[1]) Pypin 27.

[2]) Muratori: Antiquitates italicae medii aevi V 82.

[3]) Chr. U. Hahn: Geschichte der Ketzer I 11 Stuttgart 1845.

http://rcin.org.pl

rom, nietylko pobudka pierwszego apostolstwa przypadła, ale i później w chwilach upadku, posłannictwem Bułgarów było wskrzesić, odnowić oświatę wśród Słowian. W drugiej połowie XIV wieku wydźwignął zabagnioną kulturę cerkiewną w Rosyi z trzęsawiska rozkładu, Bułgar metropolita Cypryan.

Akcentowanie aryjskości kultury europejskiej, jest bezmyślnością. Kultura europejska jest złożoną kompozycyą różnorasową, tak samo jak ludność europejska. Tylko mundur językowy Europy, nosi aryjską markę a nie duch, nie kultura, nie plazmatyczne pierwiastki rasowe. Zdaje się nawet, że przewaga kulturalna, preponderancya prawdziwych inicyatorskich żywiołów, znajduje się po stronie Niearyów praeuropejskich. Centra niearyjskie Europy są bowiem starsze od centrów aryjskich, a więc aktywność twórcza Niearyów silniejsza. Właśnie tam, gdzie Niearyowie najdłużej się oparli zalewowi aryjskiemu i zdołali tworzyć kulturę, tam później po zlaniu się, zakwitła wysoka kultura starożytnej Europy (Hellada, Rzym). Najbardziej czynni kulturalnie wśród Hellenów, byli Jończycy, plemię pelasgijskie, niearyjskie mówiące tylko po grecku. Renesans, podstawa nowoczesnej kultury, był również tworem Niearyów czystych, czy mieszaniny rasowej z przewagą tubylców toskańsko-etruryjskich. Tam gdzie „aryjskość“ najbardziej samowładną była, nigdzie samorzutnej kultury nie było. Jasnowłosa północ Europy zna tylko import kulturny, lepiej lub gorzej przetrawiony.

http://rcin.org.pl

V.

Szowinizm rasowy powinien wraz z alchemią, astrologią, flogistonem i ludźmi na Marsie, powędrować do muzeum dziwolągów umysłu ludzkiego. Rycerze wszecharyjskiej krucyaty nie tracą jednak animuszu, nie dają za wygraną, nie zamyślają wcale wywieszać białej chorągwi kapitulacyi. Padli oni na nowy koncept, na fintę naukową wprost dziwaczną. Widząc konieczność zredukowania antropologicznej rasowości na jeden tylko typ, a sądząc dowolnie, że tym typem są jasnowłosi, zobaczyli się nagle szowiniści jasnowłosych Germanów językowymi panami Europy i nawet Azyi po części. Systemat języków aryjskich, rasowo germańskiego pochodzenia dominuje a więc istnieje supremacya Germanów. Germanie przeto więc stanowią rasę wyższą, południowcy zaś reprezentują typ niższy, bierny. Skoro kultura u południowców zakwitnęła, mogła ona tylko być produktem żywiołów wyższych a więc Germanów, którzy taką wysoką aktywność językową ujawniali. Z fałszywych założeń, konkluzye toczą się już łatwo. Wszelka kultura południowa, jest przeto, rasowo aryjską, stworzyły ją bowiem tylko jasnowłose jednostki przeddziejowego, germańskiego pochodzenia. Szowinista pangermański, znajduje, iż mimo że niema rasy aryjskiej, istnieje kultura rasowo-aryjska a względnie germańsko-jasnowłosa. Czyści południowcy mają być za mało wyposażeni kreacyjnie, by tworzyć własne pierwiastki kultury. Wprawdzie, w takim razie co za

http://rcin.org.pl

sens ma znowu jakaś ekskluzywność rasowa? Czem mogą obcorasowcy jałowi zakłócić twórczość germańską? Taki szowinizm powinien być tolerancki bez granic. Czem płomyk kagańca może razić światło słońca? Zdaje się, że sami panaryjscy Germanie, nie biorą swej absolutnej twórczości rasowej tak bardzo na seryo.

Z ponurych borów mrocznej Germanii do niedawna barbarzyńskiej, („Trzeba jeszcze setek lat pracy, byśmy mogli mówić, że już dawno temu jak myśmy byli barbarzyńcami" powiedział Goethe) sypały się skry kultury ku południu. Jednostki rasy germańskiej, które miały całej Europie narzucić systemat języków aryjskich, spełniały misyę szerzenia oświaty, zapładniania kulturalnego. Czy to jawa? Praojcowie Wandalów, krzyżaków przodkowie, mieli sypać ziarna produkcyjnych zdolności? Gdyby nawet rzeczywiście faktem było, że wszystkie ludy ciemnowłose od Germanów dostały języki aryjskie w darze, czy istnieje jakieś junctim między władzą języka a prymatem kultury?

Szowiniści pangermańscy stracili panowanie nad swoją wyobraźnią naukową. Cwałując na pegazie światożerczej fantazyi, sięgają swemi polipiemi ramionami po cały glob, za mało im anektować wszelką kulturę aryjską na rzecz rasy germańskiej. Apetyt wzmaga się z jedzeniem. Pangermanie rozwierają paszcze, gotowi połknąć wszelki dorobek duchowy nawet ludów, które nigdy nie uległy aryjskiej supremacyi językowej. Wszędzie nawet w Asyryi, w Egipcie, w Palestynie, we Fenicyi, w Chinach, nawet u Azteków Ameryki, miał jedynie twórczym

http://rcin.org.pl

być pierwiastek jasnowłosy, którego pochodzenie ma być znowu koniecznie z północy.

Jasnowłosość twórców wszelkiej kultury, przeczy faktom; zachłannością swoją ta teorya sama się zbija. Nie tylko, że niema żadnego dowodu, by wielcy mistrze wschodu lub południa, byli kiedykolwiek tylko przedstawicielami typu germańskiego, ale owszem udowodnienie wręcz przeciwne jest możliwem. Luther, Beethoven, Goethe, Szekspir byli reprezentantami ciemnej rasy śródziemnomorców. Więc możnaby udowodnić, że kultura u jasnowłosych nie tylko została przywiezioną z południa, ale, że i kontynuowaną została przez ludzi rasy, południowej.

Germanie stykając się ze światem klasycznym wcale się nie okazali narodem, w którym drzemie wielka potencya twórcza. Kilkunastowiekowej pracy trzeba było, nim kultura starożytna dała się przeszczepić na grunt germański. Nawet ci Niemcy, którzy się osiedlili w krajach o cywilizacyi rzymskiej, nie tylko jakiejś nowej erze oryginalnej kultury nie dali początku, ale i starej kultury nie byli w stanie sobie przyswoić. Odpornie, z barbarzyńską wprost nienawiścią, jak Indyanie północnej Ameryki lub Mongołowie Dzingis Chana, zachowywali się Germanie wobec tworów cywilizowanej ludzkości. Tylko dewastacyę, mord i zgubę na ostrzu swego miecza roznosili. Ze zwycięstwem „jasnowłosej bestyi“ świat starożytny zapadł w gruzy. Jedynymi przedstawicielami oswojonych Germanów w świecie starożytnym, byli tacy poeci dziesięciorzędni jak Merobaudes lub Frigeridus.

http://rcin.org.pl

Barbarzyństwa Germanów nie spowodowały tylko zewnętrzne warunki niekorzystne. Tam, gdzie rzeczywiście wysoką twórczość dławią nieprzychylne warunki zewnętrzne, tam z promieniami słońca lepszego bytu, przebudza się nagle geniusz ludu i huraganem zatętnia ku lazurowi, wypręża swe ramię, okuwa je w czynów epokowych stal i błyskami nowego zarania olśniewa świat. Tak Arabowie zaledwie ze swoich skalistych stepów przedostali się w kraje cywilizacyi starożytnej, już rozkładającej się, rychło przyswoili sobie dorobek duchowy przeszłości i natychmiast nową, samoistną, wszechstronną, muzułmańską kulturę stworzyli. Hamowana żwirem pustyń, moc ducha zahuczała jak strumień górski, swym rozlewem wszędzie urodzaj gotując. Synowie jałowych głazów spiekłych słońca żarem, nie uważali burzenia za swoje zadanie, oni wśród gruzów i ruin, nowemu Bogu, nowe pałace wystawili. Z inwazyą Arabów, nie ciemne germańsko-feudalne średnie wieki nastały. Wśród ciemności panującego germanizmu średnich wieków, nieśli Arabowie przed zdziczałą Europą łuczywo oświaty.

Tak samo jak Arabowie, również niearyjscy Iberyjczycy w przeciągu kilku dziesiątek lat, doszli do mistrzowstwa i punkt ciężkości cywilizacyi rzymskiej, przeniósł się do Hiszpanii. Również Bułgarzy niedługo po zetknięciu się z Konstantynopolem, mogli się już szczycić kulturą, jedyną w całej Słowiańszczyźnie. I w naszych czasach ze wszystkich narodów bałkańskich, najszybciej i najgruntowniej odrodziła się Bułgarya. I Japonia przed na-

http://rcin.org.pl

szemi oczyma pokazała, jaką metamorfozę zadziwiającą, może przejść naród, którego geniusz uśpiony, pozornie niewidzialny, ze swego letargu się budzi i do czynu się zabiera.

Wyższość germańska, prymat jasnowłosych pierwiastków we wszelkiej twórczości, to wybryk patologiczny obłędnego szowinizmu. Druga rasa jasnowłosa, błękitnookich Libijczyków (Kabylów) do dziś dnia nie wydźwignęła się ze swego jałowego barbarzyństwa. Kultura europejska nie jest ani rasowo germańską, ani też aryjską. Jest ona kulturą złożoną z pierwiastków najrozmaitszych ras. Patryotyzm rasowy, marzący o harmonijnej syntezie praplemiennych pierwiastków szczepowych w kulturze aryjskiej, to nonsens, to mamidło, to wizya romantyczna. Rzeczywistość nie daje się podciągnąć pod samowolny fantastyczny strychulec jakichś tam naukowych mitów metafizyki wszechszowinistycznej.

Niema ras i niema też intruzów mogących zakłócić ukołysaną toń spokojnego swojskiego rozwoju. Między bajki z legendą o rozdźwiękach mogących zaburzyć idealną harmonię. Przeciwnie, im obfitsze składniki różnorasowe, tem bogatsza kombinacya, tem subtelniejsza wewnętrzna dyferencyacya, tem okazalsza, głębsza, wszechstronniejsza symfonia się wytwarza. Absurdem rozwydrzonego egocentryzmu narodowo-rasowego, jest pogląd, że geniusz stoi w prostym stosunku do czystości rasy, że pierwiastki rasowo różne, zanadto rozbieżne są, by się kojarzyć w jedną wielką całość. Widzimy owszem, że wszędzie mieszanie ras ma skutki do-

http://rcin.org.pl

datnie. Naród grecki, najwybitniejszy z narodów europejskich, twórca kultury tzw. aryjskiej, to produkt krzyżowania się aż trzech ras (Pelasgów, Mało-Azyatów i Hellenów), nie wliczając fenickich osadników.

Stary, jednak wcale nie przestarzały Hegel, powiada też w swojej „Philosophie der Geschichte“ [1]: „Jest to powierzchowna głupota, wyobrazić sobie, że piękne i prawdziwie wolne życie, może powstać z niezróżniczkowanego rozwoju u ludu, trwającego wyłącznie w swem pokrewieństwie krwi i przyjaźni... Prawdziwą antytezą, którą duch mieć może, jest antyteza duchowa; jest to obcość w samym sobie, przez którą duch zyska siły, by się objawić“. Zauważa też ten bystry, przenikliwy myśliciel, że „historya Grecyi wskazuje w swoim początku, wędrówkę i mieszanie się plemion, po części tubylczych a po części cudzoziemskich; i akuratnie Attyka, której lud najwyższy szczyt osiągł, była zbiegowiskiem najrozmaitszych ludów i rodów... Tak samo Grecy, jak później też Rzymianie, powstali z colluvies, ze zlania się najróżnorodniejszych narodów“.

„Tylko przez obcość w samym sobie zyska duch siły by się objawić“ twierdzi Hegel. Faktycznie tam, gdzie naród grecki czystym pozostał jak n. p. plemię macedońskie, mieszkające wśród samych Aryów, tam dalej trwała dawna, rodzima, niezdyferencyonowana prostota. Grecy w południowych Włoszech, nie wydali ani jednego wielkiego człowieka. Do-

[1]) Hegel: Philosophie der Geschichte 299 Leipzig (Reclam).

http://rcin.org.pl

brobyt sprowadził mieszkańców „Wielkiej Grecyi“ italijskiej na manowce sybarytyzmu, podczas gdy poblizka Sycylia, tętniła własnem życiem kulturalnem, była kolebką filozofów eleackich i Empedoklesa a jeszcze później wydała Teokryta, Archimedesa, Diodora i wielu innych. A czemuż? Ponieważ Grecy italijscy w środowisku czysto aryjskiem trwali w pokrewieństwie rasowem, przeto jednostajność pierwiastków własnych, podcięła ich różnorodność rozkwitu. Przeciwnie Grecy sycylijscy wchłaniając tubylców iberyjskich i semickich (Punijczyków), spotęgowali własną moc, wzbogacali skarbiec duszy zbiorowej; z kombinacyi przeróżnych składników rasowych, z akordów o najrozmaitszem zabarwieniu, wywiązała się prześliczna symfonia. Naród rzeczywiście kulturalny, to nie tłum jednostajny podobny do siebie, jak figurki z gipsu, ulane jednakowo według stałego szablonu. Mechaniczny splot monotonnych dźwięków, tiktak schematycznych ustrojów czystorasowych, rodzi chińszczynę, bizantynizm, stwarza ogłupiającą katarynkową rutynę skostniałości kulturalnej. Szarzyzna rasowa zagłusza jak jednolity szmat mchu, uroczą wspaniałość wiosny, mieniącą się stubarwną gamą fiołków, narcyzów, orchidei, róż i lilii.

Wszędzie są obce pierwiastki fermentem, czynnikiem budzącym narody do życia duchowego. Przodownictwo duchowe w Grecyi spoczywało w ręku zhellenizowanych Pelasgów jońskich. Martwotę biernej melancholii słowiańskiej przerwali zesłowiańszczeni Bułgarzy, wznosząc kościół narodowy. Etruryjsko-aryjski Rzym ujarzmił świat. Etrus-

http://rcin.org.pl

kowie we własnych siedzibach, dali Europie odrodzenie a narodowi włoskiemu język literatury. Typowi iberyjscy Kastylijczyczy stworzyli monarchię hiszpańską i język literatury. Bask Loyola zrestaurował kościół. Włochy zjednoczyli Ligurowie. Z pod jarzma unii skandynawskiej wyzwolili Szwecyę obcorasowi Dalekaryjczycy, którzy tylko z języka są Germanami. Nawałowi islamickich Arabów, oparli się jedynie niearyjscy Baskowie. W imię przeszłości konserwatywnej Hiszpanii walczyli również karlistyczni Baskowie. Pomiędzy ludami zuniformowanymi po aryjsku, rolę obcych pierwiastków odgrywają we wielkiej mierze, drugorzędne grupy językowe. Pod wpływem germańskich Normanów kształtował się język francuski. Germańscy najezdźcy Frankowie, stworzyli państwo francuskie wogóle i z chaosu plemion, wykrystalizowali naród francuski, dając mu nawet nazwę germańską. Nowoczesne państwo niemieckie znowu to dzieło mieszkańców wschodnich prowincyi, zniemczonych Słowian i Litwinów. Dominujący szczep niemiecki nosi po dziś dzień, nazwę litewską (Prusacy). „Neuhochdeutsch" język literatury niemieckiej, jest właściwie, narzeczem zgermanizowanych Słowian górnej Saksonii. Najwybitniejsi Niemcy to sami asymilaci: Słowianie (Leibnitz, Lessing (Lesigk-Lasek Czech) Nietzche (Niecki), Freytag (Polak ze Śląska pruskiego), Francuzi (Chamisso, Lagarde, Du Bois-Raymond), Szkoci (Kant), lub czarnowłosi, których genealogia południowa nam bliżej nieznana, ale pewna (Luther, Goethe, Beethoven) i Żydzi o których jeszcze będzie z osobna mowa. Naród rosyjski zawdzięcza swoją nazwę, jak i swoją

http://rcin.org.pl

historyczno-zbiorową, nadplemienną syntezę, Normanom Ruryka, swoją ciągłość dziejową zaś szlachcie niemiecko-fińsko-mongolskiej. Z wybitnych pracowników rosyjskich, był Lermontow Szkotem, Hercen synem Niemki, Puszkin murzyńskiego pochodzenia, Tołstoj potomkiem Prusaka (Dick-tłusty-Tołstoj). Twórcy państwa polskiego, Lechici, mieli według wielu badaczy, być cudzoziemskiego pochodzenia. W życiu politycznem i literackiem Polski, wielką była rola zasymilowanych cudzoziemców. Królowie najwybitniejsi to Litwini (Jagiellonowie) Germanie ze Szwecyi (Wazowie) lub Madziarzy niearyjscy (Stefan Batory). Pisarzy wielkich kolebka to Litwa, w gruncie rzeczy niesłowiańska (Mickiewicz, Sienkiewicz, Orzeszkowa). Niemców też mnogo w literaturze polskiej (Hoene-Wroński, Jan Lam, Helcel, Kremer, Weyssenhoff, Balzer, Brückner) czasem w pierwszem lub drugiem pokoleniu, czasem dalej, co w rzeczy samej na jedno wychodzi.

Obcorasowcy są błogosławieństwem dla każdego narodu. Pod przemysł pruski kładli podwaliny francuscy Hugenoci. Najdostojniejszą rodziną polską, są litewscy Radziwiłłowie. Najznakomitszymi politykami Galicyi byli spolszczeni Niesłowianie: Niemiec Smolka, Włoch Badeni, Armeńczyk-Ormianin Abrahamowicz. Prezydent i pierwszy wiceprezydent Lwowa, to obecnie ludzie o niemieckiem nazwisku (Neuman, Stahl). Największy muzyk polski Szopen, był synem Francuza i Żydówki wychrzczonej. Zagłębie dąbrowskie zawdzięcza swój rozkwit germańskim przybyszom.

Doktryna o szkodliwości intruzów, żądająca

http://rcin.org.pl

wyodrębnienia obcorasowców, w imię racyi stanu, w imię nieskażonego, rodzimego rozwoju, to chorobliwe widzenie, urojona mara pierzchająca jak bańka mydlana przed jaśnią wiedzy. Kultura stoi w stosunku progresywnym do ilości obcych żywiołów.

http://rcin.org.pl

DRUGI ROZDZIAŁ.

Europa a Azya.

Ex Oriente lux.
(Ze Wschodu światło).

I.

Teorya o intruzach obcorasowych, zamącających harmonię swojskiego rozwoju, rozsadzających swem wścibstwem wszelką naturalną, symetryczną, narodową spoistość, nie jest w stanie wytrzymać naukowej krytyki. Widzimy przeciwnie, że ci z Niearyów Europy, którzy najdłużej zachowali swą obcość, nie tylko nie rozsadzili swem wścibstwem wewnętrznej łączności Aryów, ale owszem ich wścibstwo obcorasowe wychodziło zawsze na korzyść rasie aryjskiej, jako ferment zapładniający, różniczkujący jednostajność pierwotnej prostoty.

A nuż słyszymy czasem: Nie obcorasowiec w ogólności, lecz tylko przybysz z obcej części świata jest intruzem dla kultury „aryjskiej". Obcorasowi tubylcy Europy nie stanowią mimo różnic lingwistycznych i antropologicznych, przeciwieństwa krańcowego, odruchowego, gdyż reprezentują dzięki tymsamym czynnikom zewnętrznym, podobny ludom aryjskim, ustrój umysłowo-uczu-

http://rcin.org.pl

ciowy. Inaczej ma się rzecz z Azyatami. Są oni wytworem odmiennego klimatu i innych stosunków dziejowych. Między Europą a Azyą zieje otchłanna przepaść łuną antagonizmu. Nigdzie Azyata z Europejczykiem zgodnie się nie zetknął. Maraton, Zama, walki z Mitrydatem Wielkim, Poitiers, bitwa pod Wiedniem, oto dowody naturalnego przeciwieństwa, tlejącego pomiędzy ludnością Azyi a Europy. Azyaci są dla Europy żywiołami szkodliwymi. Europa musi wyodrębnić, wytępić żywioły azyatyckie, jeśli nie chce, by ją spotkał los Hellady i Rzymu. Gangrena, która stoczyła świat starożytny i ścięła jego bajeczny rozkwit, została zaszczepioną przez zarazki semickie, które wtargnęły po podboju Azyi w obszar kultury europejskiej.

A więc wznosić mur chiński pomiędzy tubylcami Europy a innych części świata. Ale kto przeprowadzi linię demarkacyjną? Kogo do swojskich a kogo znowu do obcych zaliczyć trzeba? Ludność zachodniej Europy w przeważającej większości pochodzi prawdopodobnie z północnej Afryki (Iberyjczycy) lub z Małej Azyi (Etruskowie), taksamo poważna część mieszkańców Grecyi przywędrowała z tamtej strony morza egejskiego. W średnich wiekach liczne fale ludów rozlały się z Azyi po wschodniej i środkowej Europie, które nawet po części zdołały się zachować narodowo (Węgrzy, Bułgarzy, Tatarzy, Turcy i t. d.). W ostatnich wiekach wśliznęło się dość dużo Armeńczyków (Ormian) z wyżyn azyatyckich do Europy. Kto więc pozostaje? Komu się należy zaszczytna godność tubylcy?

http://rcin.org.pl

Wszak sami Aryowie, którzy tak buńczucznie się afiszują swoją europejskością, według większości badaczy, są obcymi w Europie, dokąd przybyli z centralnej Azyi lub z pogranicza stepowego tej pogardzanej części świata. Przecież i dziś jeszcze mnogo Aryów (Hindusi, Irańczycy, Armeńczycy) Azyę zamieszkiwają.

Azya starła się z Europą nie raz, to prawda. Ale nie Azya jako część świata, z Europą za bary się brała, lecz tylko jakieś państwo europejskie, z jakiemś państwem azyatyckiem. Nie były to walki kulturne, czy szczepowe, lecz czyste walki o hegemonię, o łupy, o usunięcie współzawodnika. Persya rzuciła rękawicę Grecyi, nie z jakichś motywów obcości klimatyczno-psychicznej, nie z strefowego antagonizmu uczuć, lecz z czystej imperyalistycznej zaborczości. Po ujarzmieniu całego zachodu Azyi i Egiptu nie pozostało dla ekspanzyi irańskiej, tylko przeprawić się do Europy. Nie tylko przeciwko Grekom, ale i Trakom i Scytom, swój miecz zdobywczy skierowali despoci Azyi. Mitrydat Wielki stanął w poprzek zachłanności rzymskiej, tak samo, jak Macedończycy, czy Gallowie, czy Germanie. Partowie azyatyccy wprawdzie bez ustanku zwalczali Rzym, ale nie więcej od europejskich Germanów. Persowie czy później Partowie wprawdzie Azyatami byli, ale współplemieńcami, pobratymcami „aryjskimi“ Europejczyków. Mitrydat Wielki, jeżeli nie Aryjczykiem, to był członkiem szczepu małoazyatyckiego. Semici azyatyccy, których się głównie rozumie pod wyrazem „Azyata“, nigdy w starożytności nie prowadzili

http://rcin.org.pl

walki w wielkim stylu z Europą. Zetknięcie się Fenicyan z ludnością europejską kształtowało się zwykle zgodnie. Pioniera Europy na Wschodzie, wielkiego Aleksandra przyjęli Semici z zapałem i entuzyazmem, z tego też powodu potężny siewca hellenizmu w Azyi, postanowił rezydować nie wśród braci Aryów w Iranie, lecz w stolicy gościnnych i przyjaznych Semitów z nad Eufratu.

Semici azyatyccy zawsze z Europejczykami zgodnie się stykali. Semici afrykańscy, wprawdzie Kartagińczycy, z jednym ludem europejskim, z Rzymianami bój gigantyczny na śmierć i życie toczyli. Trudno jednak w tym boju dopatrywać się głębszych antagonizmów szczepowych. Po podboju Włoch przez Rzymian, przyszła kolej na sąsiadującą z Sycylią północną Afrykę. Racya stanu żądała od Rzymian, zgładzenia tak potężnego mocarstwa, zagrażającego imperyalistycznym zachciankom miasta na siedmiu wzgórzach. Nie tylko Kartaginę w kupę zgliszcz obróciła żelazna dłoń Rzymianina, ale i Korynt i Numancyę i inne wrogie, współzawodniczące centra Europy legły z jego ręki w gruzy.

W średnich wiekach pod Poitiers walczyli z Frankami Europy, najeźdzcy azyatyccy, Arabowie. Jest to chwila ważna w dziejach. Walkę tę jednak trzeba osądzić z punktu widzenia wojen religijnych. Islam i chrześcijaństwo, dwie religie, z których tak jedna jak i druga powstały u Semitów azyatyckich, walczyły o przewagę. Pod Poitiers przypadkowo Arabowie byli reprezentantami islamu. Pod Wiedniem, gdzie ta konstelacya boju chrześcijaństwa z islamem się powtórzyła, przedstawi-

http://rcin.org.pl

cielami muzułmaństwa byli nie Semici, lecz pobratymcy Węgrów, ugrofińscy Turcy. W Azyi zdarzała się nieraz tasama konstelacya starcia chrześcijaństwa z islamem, ale pod innemi auspicyami. Chrześcijaństwo reprezentowali semiccy Syryjczycy a gnębicielami byli aryjscy Persowie.

Rzym i Hellada przekwitły, zwiędły. Uległy one uwiądowi starczemu, który nikogo nie zaoszczędza. Tak samo uległy przedtem marazmowi: Egipt, Asyrya, Cheti, Persya, Etrurya, lub później Arabowie, Turcya, rzeczypospolite włoskie. Rozkwit i degeneracya, integracya i dyferencyacya oto koleje wszelkiego bytu, jak mówi Spencer. Dynamitowy zgrzyt semickich intruzów, to legenda, wymysł złośliwej fantazyi. Jeśli komu przypisać należy przyspieszenie upadku Rzymu, to chyba barbarzyńskim grabieżcom z puszcz Germanii, Aryom europejskim czystej rasy.

Nie przez napływ Azyatów został spowodowany upadek starożytnego świata, gdyż i przed upadkiem i przed epoką zwyrodnienia i marazmu, wchłonęły ludy starożytne dużo fizycznych pierwiastków azyatyckich. Już w najstarszych czasach parli Semici ku Europie, nie mówiąc o Małoazyatach. Król Sargon z Agadu około r. 3800 przed Chrystusem miał się dostać przez morze zachodnie do jeszcze bardziej zachodniego kraju (do Grecyi)[1]. Asyryjczycy nie czekali, aż Persowie o parę tysięcy lat później im drogę pokażą do Hellady. Na Cyprze znaleziono kamienne pieczątki o napisach

[1]) Pietschmann: Die Phönizier, 249.

http://rcin.org.pl

klinowych, z czasów starobabylońskich [1]), Nie tylko drogą konkiety, ale i zwykłej ekspanzyi emigracyjnej przybyli Semici do Europy. Pierwszym językiem wszechświatowym, był język Semitów z nad azyatyckiego wybrzeża morza śródziemnego, język fenicki względnie hebrajski. Mówiono nim nietylko we właściwej Fenicyi, Palestynie i północnej Afryce, lecz i na całym południu Europy. Gęsta sieć kolonii fenickich kryła Hiszpanię. Nazwy miejscowości Cadix (Gadir), Malaga (Malaka), przypominają jeszcze dziś dominujący żywioł starożytnych Semitów. Na Sycylii Semici stanowili poważną część ludności. W okolicach pobrzeżnych i po miastach, dźwięczał wyłącznie język fenicki. Sardynia była krajem o kulturze egipskiej, o czem świadczą liczne wykopaliska. Caglari (Calaris) zostało założone przez Tyryjczyków. Marsylia według jednych założoną została przez Fenicyan [2]), według innych mieściła w sobie tylko gminę fenicką [3]) a miejscowość sama była osadą grecką. W każdym razie i w południowej Francyi osiedli Semici z Azyi. W pięknej Helladzie, w zmierzchu dziejów było pełno Semitów. Na Cyprze zostało Kition i inne miasta założone przez Fenicyan. Fenicyanie osiedli na wielu punktach Krety, zakładali kolonie na wyspach Rodos, Molos, Lemnos, Samotrace, Tasos, Kytera w zatoce lakońskiej [4]). Attyka zawiera liczne ślady

[1]) l. c.

[2]) I. I. Bargès: Recherches sur les colonies pheniciennes etablies sur le litoral de la Celtoligurie Paris 1878.

[3]) Pietschmann 291.

[4]) Schœmann 11.

http://rcin.org.pl

zetknięcia się z Fenicyanami [1]). Prawdopodobnem jest, że nazwy Salamis, Megara, Maraton, Adramytion są semickimi wyrazami, które pozostały po osadnikach fenickich [2]). Podanie greckie utrzymuje, że Teby były osadą fenicką Kadmusa, czemu wprawdzie Willamowitz-Möllendorf [3]) dość dowolnie przeczy, uważając Kadmusa za postać czysto grecką.

Możliwem jest, że i ludność lacedemońska, tak różniąca się pod względem surowości obyczajów od reszty Greków, stała w bliskiem pokrewieństwie z Semitami. Jest bowiem podanie żydowskie, że Spartańczycy byli potomkami patryarchy Abrahama. W pierwszej księdze Machabeuszów [4]) znajduje się list arcykapłana Jonatana do „braci spartańskich". I u Spartańczyków krążył dziwny mit, że Udajos syn Sparty wywędrował z Teb, wraz z Bakchusem i założył Judeę [5]). Jest to korelat do baśni greckiej o pochodzeniu Żydów z Krety [6]) co miało znaczenie wręcz przeciwne, że część ludności kreteńskiej (osadnicy feniccy) przybyła z kraju, gdzie i Żydzi mieszkają. Istnieje list od Spartańczyków do Żydów, w którym jest wyraźna wzmianka o pokrewieństwie [7]). Obopólna tradycya o pokrewieństwie i na życie polityczne swój wpływ wy-

[1]) Pietschmann 284.

[2]) l. c. 280.

[3]) Willamowitz-Möllendorf: Philologische Untersuchungen I. 149.

[4]) I. Machabeuszów 12, 6.

[5]) Th. Reinach: Textes d'auteurs grecs et romaines relativs au judaisme 213.

[6]) Tacitus: Historiae V.

[7]) I. Mach. 12, 2.

http://rcin.org.pl

warła, wytworzyła mianowicie między Żydami a Spartanami atmosferę przyjaźni i zażyłości. Gdy arcykapłan jerozolimski, Jazon, został zmuszony do ucieczki, szukał on przytułku w Sparcie, licząc na względy pokrewieństwa [1]). Grecy sami zauważyli, że ustrój lacedemoński, tak różny od ogólnie greckiego, podobnym jest do ustroju Kartaginy i Krety (wyspy oryentalnej w gruncie rzeczy [2]).

Fenickie żywioły tak liczne, uległy z biegiem czasu asymilacyi. Jednak proces zlania się trwał długo, nawet bardzo długo. Na Cyprze jeszcze po Aleksandrze Wielkim, zachowały się niezawisłe państewka fenickie [3]). W Pireusie, porcie Aten kwitnęła gmina fenicka bardzo późno jeszcze. Znaleziono tam napis fenicki z r. 96 przed Chr.[4]) Czasem utrzymywała się nawet pamięć rodowa fenickiego pochodzenia. Dynastya Kinyradów, kapłanów Afrodyty na wyspie Safos, wywodziła swój ród od cypryjskiego króla Kinyrasa, wzmiankowanego w Iliadzie. Kinyras (kinor) oznacza harfę po fenicku [5]).

Mimo mnóstwa żywiołów semickich i małoazyatyckich, zakwitła wiosna wielkiej kultury w Helladzie. A może właśnie z powodu mnóstwa żywiołów niewłasnych? Widzimy rzeczywiście, że tam kultura grecka najwcześniej i najbujniej zalśniła, gdzie odsetka obcorasowców azyatyckich była największą: w koloniach jońskich na wy-

[1]) II. Mach. 59.
[2]) Meltzer: l. c.
[3]) Pietschmann 284.
[4]) l. c. 280.
[5]) l. c. 284.

http://rcin.org.pl

brzeżu Małej Azyi. Tam się urodzili i twórcy wielkich epopei i ojciec historyi i pierwsi myśliciele. Jak wszędzie w Europie tak i tutaj następstwem obcych żywiołów, było potężne wyzwolenie się ukrytych sił kulturnych. Czy żywiołów obcorasowych tych kolebka stała w Azyi czy w Europie, na jedno wychodzi. Pierwszy filozof grecki Tales, który kulturę kiełkującą Europy wyrwał z kajdan mitologicznego dogmatyzmu i popchnął na nowe tory myśl „aryjską“, pochodził wprost ze „starej fenickiej rodziny“ jak mówi Ranke i jak wyraźnie twierdzi Herodot. Ojciec Talesa nosił semickie imię Eksamyl. Fenicyanie cypryjscy dali kulturze greckiej najwpływowszego myśliciela, Zenona, którego szkoła stoicka, była decydującą dla całego życia umysłowego świata klasycznego. Typowy mędrzec z czasów hellenizmu, to stoik, zwolennik mądrości zasymilowanego Semity Zenona. Wśród uczniów bezpośrednich liczył Zenon dużo Semitów, jak np. ziomka Perseusa, współplemieńca Punijczyka Herillusa z Kartaginy. W żyłach ilu jeszcze wybitnych Greków krążyła krew semicka czy małoazyatycka, kto odgadnie?

II.

Ile razy Europa zetknęła się z Azyą, dokładniej z Semitami, tyle razy lunął strumień ożywczego prądu ku Europie. Żywioł semicki nie był rozdźwiękiem zaburzającym, nie trucizną niszczącą, lecz stymulansem jutrzennym, rozniecającym słoneczne

http://rcin.org.pl

świty, budzącym kiełki do życia, wskrzeszającym Europę z martwoty pradziejowej. „Zarazki wschodnie“ przeobrażały się zawsze we ferment użyźniającej energii.

Napływ semickich osadników do Europy przedhistorycznej, miał o wiele większe znaczenie dla procesu dyferencyacyi, jak żywioły iberyjskie, etruryjskie, karyjskie czy później bułgarskie. Pod wpływem ludzi Wschodu został uskuteczniony krok pierwszy ku kulturze, przejście z epoki kamiennej do bronzowej. Europejczycy nie znali przez długie okresy pradziejów żadnego metalu. Aryowie nie mają wcale wspólnego wyrazu na żelazo lub bronz. Sztuki aliażu z bronzu nauczyli się mieszkańcy Europy od semickich Azyatów.

Mistrzami Greków byli Fenicyanie. Kultura helleńska opiera się na podwalinach semickich Azyatów. Najstarsza kultura, która zakwitnęła w Grecyi, w Europie wogóle, kultura myceńska — obojętne czy wówczas już Hellenowie osiedli w Grecyi czy nie — była czysto semicką. W Mycenach znaleziono mnóstwo najrozmaitszych ozdób i naczyń ze złota, srebra i kości słoniowej, których pochodzenie niewątpliwie wschodnie; ale nietylko twory drobnej sztuki, lecz i budowle były co do konstrukcyi i ornamentacyi, naśladownictwem wzorów wschodnich [1]). Gród w Tirynsie to zwykła kopia fenickich grodów. Całe życie w Grecyi myceńskiej było przeniknięte wpływem fenickim tak na wojnie jak i w pokoju, podczas życia jak i po

[1]) Schoemann 44.

http://rcin.org.pl

śmierci. „Tak samo jak ludy przedniej Azyi, wyruszali bohaterzy myceńscy na wozach wojennych na wojnę lub polowanie. Poległych balsamowano w starodawny asyryjski sposób w miodzie, ze złotą maską na twarzy. Strój noszono wschodni, obuwie syryjskie. Twarz golono na wzór fenicki“ [1]).

Ze wzmożeniem się żywiołów grecko-doryckich, osłabia się wpływ Fenicyan. Z ubytkiem semityzmu i starsza kultura grecka cofnęła się. Epoce myceńskiej nadszedł nagły, gwałtowny kres. Zamiast grodów z cyklopich murów, stanęły chaty proste z lichej cegły. Wały wznoszono z surowej ziemi. Na miejscu posadzek kosztownych widniała udeptana glina. Ściany bielone wapnem bez malowideł, nędznie wyzierały. Artyzm pomyceńskiej epoki, przejawiał się w nieudolnych, źle naśladowanych wazach [2]).

Ale i później nie ustali Fenicyanie być nauczycielami Greków. U Homera sztuka jest właściwością fenicką, naczynia ze złota i srebra i okazałe szaty są dziełem sydońskich artystów [3]). Jeszcze długo technika fenicka była cenną mistrzynią i pomocnicą. Okazałe budowle i potężne kanały, które odbagniały Beocyę, przypisywano Fenicyanom [4]). Sztuka grecka nie zerwała i w czasach rozkwitu z tradycyą wschodnią. W pojedyńczych gałęziach przemysłu na niektórych wyspach, wzorowano się bardzo późno jeszcze na

---

[1]) Helmolt 261.
[2]) l. c. 266.
[3]) l. c.
[4]) Hertzgberg 21.

http://rcin.org.pl

semickich żeglarzach z Tyru i Sydonu. O tem świadczą ceramiczne przedmioty z Melos i Rodos, bronze kreteńskie i szczególnie fabrykaty cypryjskie. Na kontynencie zachował się w Koryncie przemysł ceramiczny w stylu wschodnim. Powszechnie używali Grecy motywów azyatyckiej sztuki jak palmet, rozet, gryfu, sfinksa i innych skrzydlatych tworów z mitologii semickiej [1]).

Na potęgę i znaczenie fenickich siewców kultury materyalnej, najprymitywniejszej wprost, wskazują pierwiastki semickie w języku greckim. Są one bardzo charakterystyczne dla roli przybyszy wschodnich w najwcześniejszych czasach. Poznajemy, że Grecy nauczyli się od Fenicyan chowu bydła (ὁ ταῦρος (wół, semicki thor), ἡ αἶξ (koza ez), ὁ κριός (baran kar nie od κρισός), τό κέρας (róg łać. cornu, semickie keren) uprawy winnej latorośli (ὁ οἶνος wino jajin), wypiekania chleba owsianego (ἡ μάζα maça) szycia koszul (ὁ χιτών kthoneth koszula), budowy okrętów (ἡ ναῦς anija okręt) znajomości złota (ὁ χρυσός złoto charuç), monety względnie wagi (ἡ μνᾶ, mina, mana) i t. d. Jest takich wyrazów semickich w języku greckim bez liku. Początkowo negowali niektórzy uczeni romantycy, istnienie elementów semickich w języku greckim, w imię czystości niepokalanej samorodnego klasycyzmu helleńskiego i tak Curtius n. p. usiłował niektóre z tych widocznie wschodnich wyrazów, sprowadzić do tematów wszecharyjskich. N. p. porównywał tauros z sanskryckiem sthuras, zendijskiem çtaora, łac.

[1]) Pietschmann 284.

http://rcin.org.pl

taurus, got. stur.[1]), chrysos z skskr. hiranam, got. gulth[2]), naus z skskr. naus, staroperskiem navi, łac. navis, staroniemieckiem nachs[3]). Jednak nowsze badania lingwistów udowodniły, że powszechnie aryjski tauros jest semicką pożyczką[4]) a rodzimym aryjskim wyrazem dla wołu jest skskr. ukshan, staroniem. ohso, że chrysos mimo powierzchownego podobieństwa nie ma nic do czynienia z żadnym aryjskim tematem[5]), że naus nie jest wszecharyjskim wyrazem, gdyż go brak w językach litewsko-słowiańskich. Ciekawe prace na tej dziedzinie publikowali Levy[6]) i Arnold Muss[7]).

Ale nietylko technika, materyalna kultura, sztuka i przemysł czerpały swe soki ze Wschodu semickiego, ale i duch Grecyi lwią część swych zasobów zawdzięcza Azyi obcorasowej. Religia grecka zawiera sporą ilość bogów semickiej proweniencyi lub przynajmniej semickiego zabarwienia. Bogini piękności Afrodyta, o której baśń grecka snuje, że wyłoniła się z pianki morskiej, to postać czysto azyatycka Astarta-Isztar. Żeglarze semiccy przywieźli jej kult z za morza z Fenicyi. Jeszcze Herodot słyszał, że świątynie Afrodyty na Cyprze i na Cyterze zostały wzniesione przez Syryjczyków z Aska-

---

[1]) G. Curtius: Grundzüge der griechischen Etymologie 218 Leipzig 1879.

[2]) l. c. 218.

[3]) l. c, 313.

[4]) Schrader: Reallexicon indogerm. Altertümer 299.

[5]) l. c. 689.

[6]) Levy: Die semitischen Fremdwörter im Griechischen.

[7]) A. Muss: Semitic words.

http://rcin.org.pl

lonu. Dyonizus bóg radości i wina, ale też bóg męczennik zmartwychwstający, z którego kultu wyrósł dramat grecki, to nikt inny jak wschodni Adonis-Osiris. Mitologia grecka czyni Dyonizusa, wnukiem Kadmusa, przybysza ze Wschodu (kedem). Herodot zna jeszcze pochodzenie niegreckie Dyonizusa, według jego zdania egipskie[1]). Uosobienie piękna męskiego, kochanek Afrodyty, Adonis, to niesfałszowane bóstwo czysto semickie (Adonis, Adon-pan). W micie jest on synem króla cypryjskich Fenicyan Kinyrasa.

Baal semicki w najrozmaitszej formie przeszedł do religii Greków. Na Istmie znano go jako Palaimon Melikertes (fenicki Melkart, Melech-Kereth król miasta). Słynne igrzyska istmijskie nie były niczem innem, jak uroczystemi zabawami, ad maiorem gloriam semickiego boga-intruza. Na Krecie pod grecką nazwą, kwitnął prawdziwy kult Baala, odpowiadający ściśle wyobrażeniom wschodnim o śmierci i zmartwychwstaniu boga-flory. Kreteński Baal-Zeus, dominował w wierze Greków. W micie rodzi się Zeus na Krecie w jaskini góry Ida. Z licznych żon Zeusa, najbardziej semicką była Europa, córka króla sydońskiego Phoinixa (Fenicyanina). Zeus jako mąż jej przybiera postać wołu, co odpowiada Baalowi o wolej głowie czy rogach. Na podobieństwo Beltis, żony Baala wyobrażali sobie Grecy inną żonę Zeusa, boginię Jo. Posągi jej zdobiły rogi[2]) tak samo jak boginie

[1]) Herodot II 49.
[2]) l. c. II 41.

http://rcin.org.pl

semickie. U Homera ma Hera, główna żona Zeusa krowie oczy (βοῶπις). Szymel klasyczny sądzi, że Grecy uważali krowie oczy za ładne, przez co przypisywali takie oczy największej bogini. Nowsze badania jednak wykazały, że krowie oczy u Hery są poprostu szczątkowym rysem dawniejszego kultu semickiego. W Mycenach znaleziono posąg Hery, w kształcie fenickich niebianek o krowiej głowie [1]).

Bóg słońca przywędrował też ze Wschodu do panteonu greckiego, przybierając najrozmaitsze kształty. Jak równoległy tekst fenicki i grecki, znaleziony w Idalii na Cyprze udowadnia, został bóg fenicki Reszuf Mikal zhellenizowany na Apollina Amyklaios [2]). Baal-Sandan semicki bóg słońca, znalazł w Heraklesie swe odbicie. Dwanaście prac to dwanaście godzin dnia. Prócz Heraklesa boga, istnieje i Herakles bohater. I ten bohater ma wyraźny prawzór semicki. W sposób podobny jak Grecy, opiewali Asyryjczycy słonecznego bohatera pracy Gilgamesza. W ostatnich dziesiątkach lat odkryto na cegiełkach Babylonii nawet całą epopeję gilgameszową. Grecy odnosili pochodzenie Heraklesa do Egiptu. W micie rodzicami jego są Egipcyanie Amfiktrion i Alkmena. Jednak Herodot wie jeszcze, że świątynię Heraklesa w Tasos zbudowali Fenicyanie [3]). Sam Zeller [4]) obrońca helleńskiej oryginalności, przyznaje, że Herakles

[1]) Ratzel: Völkerkunde III, 734.

[2]) Pietschmann 151.

[3]) Herodot II 44.

[4]) Zeller I 23, Geschichte der griechischen Philosophie I 18, Berlin 1876.

http://rcin.org.pl

należy do najmłodszych bogów, którzy ze Wschodu przywędrowali.

Prócz tych większych bogów, jeszcze parę pomniejszych Grecy sobie zaanektowali od Azyatów. Bóg fenicki Pumai czczony na Cyprze w postaci karła, przemienił się na greckiego Pygmeja [1]). Bogowie Berytu, Kabirowie (wielcy po fenicku), rozbudzali w Grecyi żar głębszej religijności. Na ich cześć urządzano na Samotrace tajne nabożeństwa, mysteria związane ze skruchą, spowiedzią grzechów, przebaczeniem i ślubowaniem czystości.

Wiedza grecka również zapoczątkowaną została na Wschodzie. Przedewszystkiem pismo, bez czego niema trwałych zdobyczy duchowych, zapożyczyli sobie Grecy u Semitów. Do dziś dnia nosi większość liter greckich fenickie nazwy: Alfa (alef) beta (beth), gama (gamel), delta (daleth), theta (teth), jota (jad), kapa (kaf), lambda (lamed), pi (pe), ro (resz), tau (thaw). Mierzyć czas i przestrzeń, uczyli się Grecy u Fenicyan [2]). Sam Arystoteles przyznaje, że w matematyce Egipcyanie byli mistrzami Greków [3]). W ostatnich dziesiątkach lat, znaleziono liczne podręczniki matematyczne w języku staroegipskim n. p. t. zw. papyrus Eisenlohra z r. 2200 przed Chr., papyrus Ahmesa z drugiego tysiąclecia przed Chr. Zdaje się jednak, że i tutaj górował wpływ semickich Asyryjczyków. Po dziś dzień dzieli się koło na 360 stopni w sposób asyryjski. Tak-

[1]) Pietschmann 188.

[2]) Schöeman 17.

[3]) Aristoteles Metaph. I, cf. Zeller Abriss der griech. Philosophie 6, 18, Leipzig 1901.

http://rcin.org.pl

samo odpowiednio do semickiego seksagesymalizmu, ma godzina 60 minut.

Astronomii greckiej podstawy, pochodziły z Asyryi. Do późna służył okres zw. saros (18 lat 11 dni), asyryjskiego geniuszu badawczego wynalazek, do obliczania zaćmienia słońca i księżyca. Też wskaźnik południa gnomon, był asyryjskim importem. Nie łatwo sobie dziś rekonstruować w umyśle moc wpływu asyryjskiego gwiazdoznawstwa na wiedzę europejską. Wystarcza, jeśli konstatujemy, że część ekliptyki zachowała aż do naszych czasów, swe asyryjskie nazwy (znaki zodyaku).

Geografii uczyli się Grecy u starych „globe trotterów", których żagle już w mrokach przeddziejowych, powiewały po wszystkich morzach. Najstarszym pomnikiem geografii europejskiej, jest istniejący po dziś dzień fragment przekładu „Periplus", Punijczyka Hanno. Z języka fenickiego, przetłumaczyli Grecy ten opis podróży po morzu śródziemnem, na język własny, celem szerzenia znajomości świata wśród ziomków. Ślady geograficznego wpływu Fenicyan są bardzo ciekawe. Wyraz Europa, oznaczający część świata, której mieszkańców pycha jest dziś nieograniczoną wobec Azyatów — pochodzi od żeglarzy azyatyckich. Europa — ereb, znaczy po fenicku zachód. Cudzoziemską obcość wyrazu Europa odczuł już Herodot [1]) i w rzeczywistości zastanawia się on też, czy Europa nie pochodzi z Fenicyi.

I krynica filozofii zaczęła tryskać za podnietą myślicieli Wschodu. Ile Tales Fenicyanin zawdzię-

[1]) Herodot IV 45.

http://rcin.org.pl

cza swym współplemieńcom, trudno dziś odgadnąć. Wiemy, że on obliczył zaćmienie słońca (r. 585) na podstawie asyryjskich doświadczeń. Ferecydes mniej rzutki, na wpół filozoficzny, na wpół mitologiczny myśliciel, współczesny Talesowi, studyował pisma fenickie i uczył się u Chaldejczyków i Egipcyan [1]). Pytagoras, by poznać tajemnice filozofii egipskiej, przyjął habit kapłański i dał się nawet obrzezać. Nie ulega wątpliwości, że Pytagoras swą naukę o metempsychozie, zaczerpnął u kapłanów z nad Nilu. Plato podobnie podróżował po Egipcie. Demokryt uczył się u Fenicyanina Mochosa, któremu też ma do zawdzięczenia teoryę swą o atomach. Źródło teoryi Demokryta, fenicki oryginał pisany przez Mochosa, istniał jeszcze w późnej starożytności. Wzmiankują to dzieło: Posidonius, Józef Flawiusz, Jamblich, Damascius i w. i. Zeller [2]) powątpiewa o wiarygodności tych wszystkich źródeł. Łatwo powątpiewać. Suggestya legendy o spontanicznej twórczości Greków, jest silniejszą niż argumenty, stwarza sceptycyzmy przesadzone. Sceptycyzm ten powinien być bardziej zastosowanym, wobec Greka Leucyppa u którego Demokryt miał według hellenologów zaczerpnąć swą teoryę. Już Epikur negował istnienie greckiego mistrza atomistyki przed Demokrytem. Z nowszych badaczy uważa Rohde [3]) istnienie Leucyppa za fabułę.

Wielu z wybitnych filozofów greckich napewno

[1]) Döllinger 223.

[2]) Zeller I 765.

[3]) Rohde: Über Leucipp und Demokrit 1882 (Jahrbuch für Philologie 741).

http://rcin.org.pl

korzystało z badań i dociekań Wschodu. Greccy myśliciele opierali się na barkach Wschodu, tak samo, jak arabscy i nowocześni myśliciele, znowu na barkach Greków pnęli się ku wyżynom badań. Może być jednak, że było jeszcze więcej, że poprostu Grecy żywcem brali myśli starego Wschodu i tylko je przebierali w szaty greckie. Tego zdania są tak wybitni badacze jak Röth[1]) i Gladisch[2]). Opierają się oni głównie na podaniu późniejszych Greków, że filozofia grecka nie była wytworem własnym, lecz tylko zapożyczoną na Wschodzie. Temu bardzo prawdopodobnemu podaniu greckiemu odmawia wiarygodności większość przeważająca historyków, tłumacząc je suggestyą wywartą przez zarozumialców egipskich na późniejszych epigonów greckich. Nic nie wyprowadzi z klasycznej równowagi zelotów wpatrzonych z bezkrytycznym zachwytem, oddziedziczonym po naiwnych romantykach humanistycznych w niepokalaną czystość helleńskiej twórczości. Ciekawe są argumenty zacietrzewionych szermierzy par tout oryginalności greckiej myśli. Historyk filozofii tej miary jak Zeller n. p. stara się zbić niepodobającą mu się tradycyę grecką, takimi wywodami jak, że filozofia grecka musiała być wytworem swojskim, gdyż nie napotykała na opór, nie była narażoną jako cudzy import, na ataki obrońców tubylczych poglądów, jak n. p. w średnich wiekach

[1]) Röth: Geschichte der abendländischen Philosophie.

[2]) Gladisch: Die Religion und die Philosophie in ihrer weltgeschichtlichen Entwickelung.

http://rcin.org.pl

myśl wolna, będąca cudzą, oddziedziczoną po starożytnych.

Argumentacya Zellera mija się z prawdą. W prawdzie zorganizowanej inkwizycyi i indeksu librorum prohibitorum nie było w Grecyi, bo ich nie trzeba było. Religia grecka, tak samo jak inne religie mitologiczne, nie była ujętą w żelazne karby formułek, nie krępowały jej powrozy dogmatów oficyalnych bojowników. Religia grecka, jak każda politeistyczna religia, była żywym wykwitem, naturalnym wytworem ludu, przechodzącym tylko drogą naturalnej ludowej ekspanzyi od kraju do kraju. Religia grecka była sprawą ludu, całego narodu, a nie jakiejś kasty lub stanu. Inkwizycyi kościelnej nie było, ale biada temu, któryby się odważył naruszyć wierzenia ludu, głosić myśli nie zgadzające się ze światopoglądem tradycyjnym. Nie poszczególna grupa duchownych, lecz lud cały oburzał się i ścigał heretyka, przestępcę i urządzał mu krwawe auto da fé.

Okropne są dzieje fanatyzmu greckiego. Gwałtownym był opór obrońców bezmyślnej tubylczości. Anaksagoras tylko ucieczką zdołał się uratować od pewnej śmierci za kacerstwo swe. Sokrates zginął jako ofiara swej wolnomyślności. Lud ateński wtrącił go w loch więzienny i podał mu czarę trucizny do wychylenia. Na głowę Diagorasa z Melos wyznaczyły Ateny nagrodę, oburzone na jego materyalistyczny pogląd na bogów. Stilpo został skazany na banicyę, za to, że odważył się wyrazić, że posąg Ateny nie jest rzeczywistem bóstwem. Wolnomyślna Aspazya, tylko dzięki Periklesowi uszła niechybnej śmierci.

http://rcin.org.pl

Protagoras za swój krytycyzm filozoficzny musiał chwycić za kij wędrowny. Fidyasz, największy artysta grecki, za swe śmiałe myśli gorzko odpokutował w więzieniu, gdzie też swój męczeński żywot skończył. Słynny bajkopisarz Ezop za „obrazę bogów“ strącony został ze skały Hyampe w Delfach. Największy myśliciel starożytności, Arystoteles umknął kary śmierci, tylko przez szybką ucieczkę na Eubeę.

Przychylność ludu greckiego wobec filozofii, jest tylko wizyą adoratorów o ślepej wierze. Słusznie też mówi wielki znawca Hellady, Jakób Burckhardt, że „państwa greckie w czasach rozkwitu, jużto ignorowały wiedzę i badania, już to wrogo wobec nich występowały“ [1]). Sam Platon radził też, aby w przyszłem państwie zakazano nauki wyższych gałęzi fizyki. Urojonej swojskości filozofii swej, nie odczuwał wcale lud grecki.

Z drugiej strony niezbitych pozytywnych dowodów dla teoryi plagiatorstwa Greków niema. Dzieła, z których korzystali Ferecydes, czy Pytagoras, czy Demokryt, zaginęły bezpowrotnie. Literatury filozoficznej Wschodu dziś ani śladu. Gdy Wschód się hellenizował, pisali niektórzy po grecku o filozofii staroegipskiej, jak n. p. Hekateusz z Abdery w III. w. przed Chr., kapłan-stoik Cheremon, ale i te epigonowe opisy dociekań przedgreckich myślicieli zaginęły we wszechniszczącej powodzi dziejów. U Neoplatończyków Jamblicha i Porfyra wprawdzie znajdujemy opisy egipskich konstrukcyi myślowych, ale są one widziane przez mętny pryzmat spekulacyi

[1]) Burckhardt: Griechische Kulturgeschichte III 369.

http://rcin.org.pl

teozoficznych. Za czasów rozpanoszenia się hellenizmu, myśl zgrzybiałego Egiptu już dawno skostniała. Epoka starczego niedomagania. Neoplatończyków relacye, mogą nam tak mało służyć jako probierz dla dawnego Egiptu, jak teurgia Damascyusza lub mądrość Kasiodora, mogą być miarodajne dla Hellady Arystotelesa lub Rzymu Lukrecego. Egipt za Amenhotepa IV. n. p. w każdym razie inaczej wyglądał jak Egipt za Ptolemeuszów. Reformacya heliomonoteistyczna, polegająca na skoncentrowaniu kultu w jednem bóstwie słońca, którą zaprowadzić się starał w Egipcie ów prastary monarcha, wskazuje na filozoficzną ruchliwość, na żywą świeżość umysłu, czego śladu później nie było w skamieniałym kraju Faraonów. Taka reformacya zdążająca do spopularyzowania syntetycznego pojmowania natury, musiała się opierać na zgłębionej pracy myślowej, nie zamykającej się wcale w celach świątyń. Myśl spopularyzowania słonecznego monoteizmu w tym rodzaju, zaświtała u narodów klasycznych dopiero bardzo późno, po długim rozwoju kulturnym. Dopiero w drugiej połowie trzeciego wieku, i do tego pod naporem chrześcijaństwa, chciał cesarz Aurelian zreformować politeizm na religię kulminującą w centralnym kulcie słońca.

Zasiew kultury greckiej padł ze strony Wschodu semickiego. Tylko w małym stopniu przyczynili się spokrewnieni ze Semitami Hamici, względnie Egipcyanie. W kulturze myceńskiej jako takiej, niema przedmiotów wyrobu egipskiego, znajdują się w niej najwyżej naśladownictwa wzorów egipskich, które jednakże nie są kopiami i noszą piętno

http://rcin.org.pl

tylko pośredniej styczności z Egiptem. Herodot [1]) donosi, że Grecy nauczyli się używania hełmu i tarczy od Egipcyan, co jest bardzo prawdopodobnem, gdyż na polu bitwy wcześnie zetknęli się Grecy z Egipcyanami. Za Ramzesa I. w XV. w. w najeździe Syryjczyków na Egipt, brali udział też Jawanowie (Grecy), jak głoszą hieroglify. Później za Menefty i Ramzesa III, razem z Małoazyatami wtargnęli do Egiptu też Aquaisa i Danauna (Achajczycy i Danowie) [2]). Wiele postaci z mitologii mieli Grecy sobie zapożyczyć u Egipcyan [3]), przy czem Fenicyanie prawdopodobnie odgrywali rolę pośredników. Słyszymy bowiem u Herodota [4]), że Fenicyanie śpiewali pieśni egipskie na Cyprze, zresztą i sztuka fenicka stała pod wpływem egipskim. W filozofii i matematyce, mieli Grecy prócz Fenicyan (względnie Babylończyków), też Egipcyan za mistrzów. W jakiej mierze, trudno dziś rozstrzygnąć.

Użyźniony pierwiastkami azyatycko-fenickimi, prześliczny gaj kultury greckiej wystrzelił tysiącbarwną mozaiką uroczych kolorów. Rozkwit jednak nie trwał długo. Już przed Aleksandra wyprawą na Wschód, słabł i mącił się zdrój geniuszu Hellady. Jak motyl o lśniącej wiosennej wspaniałości, przekwitła szybko i dobiegła kresu olśniewająca twórczość Grecyi. Gromkiemi słowy ganił Demostenes jeszcze przed ściślejszem zetknięciem

---

[1]) Herodot IV 180.
[2]) Helmolt 263.
[3]) Herodot II 51.
[4]) l. c. II 79.

http://rcin.org.pl

się z Azyą, wyrodniejących Hellenów. Ale daremnie. Jałowieją Ateny. Głucho w miastach jońskich. Rozkosz i zbytek stają się jedynymi ideałami. Umysł tubylczy europejski schodzi na manowce strupieszałego szablonu. Rola przewodnictwa znów przypada innym częściom świata. Punkt ciężkości wiedzy przenosi się do Aleksandryi. Środowiskiem sztuki staje się małoazyatycki Pergam i syryjska Antiochia. Semici Cypru stwarzają stoicyzm. Ze Sydonu w Fenicyi tryska strumień nowego życia do rdzawiającego bagna filozofii. Wybija się Sydończyk Zenon, nauczyciel epikureizmu w Atenach, swą bystrą dyalektyką. Rzuca śmiałą konstrukcyę myślową o zaświatowości Boga, filozof stoicki Bethus ze Sydonu. Odznaczają się małoazyatyccy (Kleanthes) i północnoafrykańscy myśliciele (Lacydes z Cyrenaiki).

W centrze wiedzy w Aleksandryi w pierwszych wiekach po Chrystusie następuje rozkwit ścisłej wiedzy, gruntowych badań przyrodniczych i astronomicznych, nieznanych w tej mierze Grekom europejskim. Najwybitniejsi badacze starożytności jak Heron, Hipparch, Ptolemeusz, są to Grecy-Egipcyanie. Niewątpliwie wiedza aleksandryjska korzystała dużo z dawnych doświadczeń naukowych ludów wschodnich. Znane n. p., że Ptolemeusz w Almageście posługuje się obliczeniami asyryjskiemi. Wschód był dla kultury naukowej Hellenistów gruntem bardzo podatnym.

W Egipcie pod wpływem teozofii Filona Żydowina, powstała oryginalna szkoła filozoficzna Neoplatończyków. Ammoniusz Sakkas i Plotyn pierwsi

http://rcin.org.pl

mistrze tej szkoły urodzili się w Egipcie. Porfyriusz, jeden z najwybitniejszych Neoplatończyków był Fenicyaninem z Tyru, nawet nie zasymilowanym należycie. Po semicku na imię mu było Malchus. Szermierzami intelektualnymi dogorywającego politeizmu greckiego, byli ludzie obcego pochodzenia z dalekich stref. Proclus Konstantynopolczyk, był Lycyjczykiem z rodu, Małoazyatą.

Gęśl wieszcza, która dawno oniemiała w Grecyi, odezwała się na półsemickiej Sycylii. Ujrzał tam światło dzienne największy liryk grecki Teokryt. Sycylia o licznych żywiołach azyatyckich, była jedynym krajem w Europie, który wybitniejszy udział brał w kulturze poaleksandrowej starożytności. Znalazła tam ostatni przytułek, zmumifikowana w ojczyźnie poezya grecka. Poza Aleksandryą, jedynie Syrakuzy kryły w swych murach wybitniejszych uczonych (Archimedes).

Kulturze greckiej element obcorasowy azyatycki nigdy nie szkodził. Obcość semicka, czy ogólnie azyatycka, działała taksamo albo o wiele głębiej jeszcze, jak obcość iberyjska, czy etrusko-pelasgijska, jako ferment ożywczy, jako drożdże rozpładniającej, potęgującej dyferencyacyi.

III.

Italijczycy poznali Azyatów czy Semitów, nie dopiero w czasach zbliżającego się rozkładu. Gdy jeszcze mroki barbarzyństwa kryły Włochy, już stanęła na nich stopa Fenicyanina. Sposobność ła-

http://rcin.org.pl

twa. W pobliżu Włoch kwitnęły kolonizowane przez Fenicyan kraje: północna Afryka, Sycylia i Sardynia. I na kontynencie włoskim, na wybrzeżu Etruryi, w pobliżu Caere znajdowała się faktorya fenicka. Rzymianie bez pośrednictwa Greków poznali Fenicyan. W dawniejszej łacinie Tyr nazywał się Sarra wprost od fenickiego Çor, (purpura „ostrum Sarranum"), a nie jak później według greckiej wymowy (Tyrus). Na ten bezpośredni stosunek zwrócił już uwagę Mommsen [1]). Z Kartaginą Etrurya już w VI. wieku przed Chr. zawarła przymierze. I Rzym też stykał się z Kartaginą o wiele wcześniej, nim zawiązały się jakieś polityczne stosunki między temi mocarstwami zachodu [2]).

Pobyt Fenicyan we Włoszech dał Etruskom bodziec do tworzenia kultury. Groby etruryjskie mówią nam o wpływie żywiołów wschodnich. W stylu asyryjskim przedmioty znaleziono w grobie Regulini-Galassi w Cerveteri. Gdzieindziej znowu w t. zw. grocie Izydy w Vulvi odkryto nawet napisy hieroglificzne [3]) Fenicyanie importowali do Europy kulturę ze Wschodu. W Sardynii znaleziono liczne starożytności w stylu egipskim i egipskiego pochodzenia [4]).

Od Fenicyan dostali Rzymianie w darze, mimo legendy o podróży do Aten, główne przynajmniej partye prawodawstwa dwunastu tablic. Znany asy-

[1]) Mommsen: Römische Geschichte, 143, 201.

[2]) Meltzer 93.

[3]) Helmolt 309.

[4]) G. Ebers: Annali dell' Instituto LV, 76—132 cf. Pietschmann 289.

http://rcin.org.pl

ryolog wiedeński D. H. Müller[1]) udowodnił, że dawne prawo rzymskie wzorowało się głównie na kodeksie prawnym Hammurabiego, asyryjskiego władcy-prawodawcy, który i na prawo biblijne wywarł wpływ decydujący. Podobieństwa pomiędzy kodeksem asyryjskim a dwunastu tablicami rzymskiemi, które Müller skonstatował, są wprost zadziwiające. Nietylko treść, ale często i forma, czasem nawet i pojedyńcze wyrazy, przypominają żywcem prawzór z nad Eufratu.

Możliwe, że Rzymianie sobie zapożyczyli owe duodecim tabulae wprost u pobratymców Asyryjczyków, u Kartagińczyków. Ustrój bowiem Kartaginy uchodził w całym klasycznym świecie za doskonały i naśladowania godny. Isokrates powiada, że ze wszystkich ustawodawstw najlepszemi są ustawodawstwa Kartaginy i Sparty. Podobny pogląd wyraził też Polybiusz. Z tego też powodu najwięksi myśliciele Grecyi, widzieli się zniewolonymi pochwalić ustrój dalekiej Kartaginy. Plato wyraził swe uznanie. Arystoteles podkreślił, że doskonałość ustawodawstwa Kartaginy już wynika z tego, iż lud kartagiński chętnie trwa przy formie państwowej, a nigdy w Kartaginie ni buntu ni tyrana nie było. Eratostenes powiada też, że ze względu na ustawodawstwo kartagińskie, podział świata na Greków i barbarzyńców nie jest słusznym[2]). Kartagińczycy swoją kulturą prawną przełamali zaściankowy egoizm greckiej zarozumiałości.

---

[1]) D. H. Müller: die Gesetze Hammurabis, Wien 1903.
[2]) cf. Meltzer II, 4—8.

http://rcin.org.pl

Przeto też prawdopodobnem jest, że Rzymianie, chcąc zaprowadzić u siebie wzorowy porządek prawny, uważali za potrzebne zwrócić się po nie do Kartaginy. W każdy razie, semickim intruzom zawdzięcza owe sławne prawo rzymskie swój początek.

Miarę inicyatywy fenickiej, względnie kartagińskiej, czy sycylijsko-semickiej, trudno dziś ocenić. Kartagina, Sycylia fenicka są za mało nam znane. Okruszyny i to nie zawsze ocalone zostały z potopu niweczącego dziejów. Jeden fakt doniosłego znaczenia wiadomy. Po zburzeniu Kartaginy, Rzymianie postanowili podnieść kulturę kraju i zaprowadzić racyonalne gospodarstwo rolne, opierające się na zasadach naukowych, natenczas skonstatowano, że jedyną książką miarodajną odpowiadającą temu zadaniu, jest dzieło punickie Magona (w 28 księgach) o agrykulturze. Rzym zwrócił się więc po naukę do owych zdeptanych, nielitościwie zdruzgotanych obcorasowców. Na wyraźną uchwałę senatu przełożył Decimus Silanus owe dzieło na łacinę. Z tego znakomitego dzieła, dla nas zaginionego, a zwykle zamilczanego, korzystał jeszcze nawet Pliniusz. Literatura punicka była znaną Rzymianom. Salluscyusz [1]) n. p. wzmiankuje źródła historyczne punickie, a w szczególności dzieło Hiempsala. Wśród pisarzy rzymskich było kilku Punijczyków, Terencyusz Afer, Lucyus z Apuleius i inni.

W religii rzymskiej znać ślady fenickie. Z osady semickiej Eryx w Sycylii, zaprowadzono w Rzymie w r. 215 prz. Chr. specyalny kult Wenery-Astarty

[1]) Sallustius: Bellum jug. 17—19.

http://rcin.org.pl

erycejskiej. Na cześć kartagińskiej bogini Anny, córki Bela, siostry Dydony, święcili Rzymianie uroczystość wiosenną 15. marca (mieszali ją z początkiem roku „annus"). Znaczenie kartagińskiej kultury dla Rzymu odzwierciedla się w micie, że protoplasta rzymskiej dynastyi królewskiej, Eneasz szukał w Kartaginie u Dydony przytułku.

Gdy Rzym zdobył Wschód, mitologia semicka i hamicka przeniosła się do Rzymu. Ale nietylko mitologia, przybyła w czasach późniejszej starożytności, z tamtej strony morza śródziemnego. Juliusz Cezar chcąc zreformować kalendarz, mędrców z nad Nilu się radził. Kalendarz juliański, słoneczny to starodawny kalendarz Faraonów. Już Herodot [1]) podróżując po Egipcie, zauważył, że kalendarz słoneczny używany tam jest ściślejszym i logiczniejszym od greckiego.

Najlepsi ludzie Rzymu pochodzili z niearyjskich prowincyi Europy lub byli synami wyzwoleńców, (Horacy, Juwenal), których kolebka może w Azyi stała. Rzymianie nie zdolni do tworzenia wyższej kultury, szybko zdegenerowani, posługiwali się obcemi siłami. Ale nietylko z niearyjskich części Europy ale i z Azyi rekrutowali się tacy nowi Rzymianie. Galenus, Epiktet pod azyatyckiem niebem się urodzili. Publius Syrus był nawet Semitą z Syryi, Maximus był rodem z Tyru. Kodyfikacyą prawa rzymskiego zajmowali się współplemieńcy inicyatorów najdawniejszego prawa rzymskiego, Fenicyanie (Ulpinian z Tyru) i Syryjczycy (Papinian).

---

[1]) Herodot, II 4.

http://rcin.org.pl

Za czasów cesarstwa całe rzesze Semitów, Punijczyków przesiedliło się do Włoch. W przeciwieństwie do Germanów, którzy wędrówki do Włoch, uważali za wyprawę po łupy, stanowili Semici żywioł tworzący, budujący w imperyum rzymskiem. Gdy berło władzy wypadało z rąk Rzymian, czy innych europejskich tubylców, nie raz chwycili za nie Semici i dzierżyli je ku ogólnemu zadowoleniu, silnie i wzmacniająco. Pogromca barbarzyńców, sprawiedliwy reorganizator administracyi prowincyonalnej Rzymu, cesarz Septimus Sewerus, był Punijczykiem z Afryki, Semitą nawet należycie nie zromanizowanym. Siostra jego, imperatora Rzymu, tak mało znała łacinę, że musiano ją, ze względu na opinię rzymską, odesłać do ojczyzny. Sam mimo korony rzymskiej, mimo swej nienagannej gorliwości i poświęcenia dla spraw imperyum, czuł się patryotą punickim i nie wyrzekł się wcale swych ideałów i marzeń zaeuropejskich. Następca Cezarów wystawił w Libyssie w Bitynii, narodowemu bohaterowi Punijczyków, Hanibalowi pomnik. W pracy Septima Sewera tak owocodajnej dla Rzymu, nie stanowiły jego romantyczne sentymenta semickiej nostalgii, rozdźwięku. Syn jego Caracalla, naśladowca Aleksandra Wielkiego, mimo dziwnych wybryków wojownik pierwszorzędny, był bożyszczem wojska rzymskiego aryjsko-europejskiego.

Z pośród semickich następców Septima Sewera na tronie rzymskim wyróżnia się spiżowa, szlachetna postać Aleksandra Sewera. Tradycya ojczysta, semicka, nie przerwana i u niego. Wychowa-

http://rcin.org.pl

nym został w Syryi, znał Stary Testament [1]) który często cytował, uchodził u Żydów za wyznawcę religii mojżeszowej w ukryciu [2]), miał być przyjacielem patryarchy żydowskiego Judy Hanasi. Grecy przezywali go Archisynagogus [3]) (nadrabin). Aleksander Sewer umieścił w lararyum swojem obok pogańskich herosów Orfeusza i Apolloniusza, też postacie czczone na całym Wschodzie, Abrahama i Chrystusa. Aleksandra Sewera panowanie było owocodajnem dla Europy, pragnął on dekadencki Rzym wskrzesić, odrodzić, kłaść kres rozwydrzonej, niszczącej najlepsze siły lubieżności, karał sprzedajnych urzędników, uporał się z rozbójniczymi żołdakami, rządził łagodnie i sprawiedliwie. Ginący Rzym zapamiętał Semitę Aleksandra Sewera, jako jednego z najlepszych i najmądrzejszych monarchów.

Kilkadziesiąt lat później, losami Rzymu kierował cesarz Semita, Filip z Arabii. Monarcha nad wyraz sprawiedliwy. Chrześcijanie odetchnęli pod jego rządami. Uważali go nawet z powodu jego przykładnej dobroci za potajemnego chrześcijanina. Filip azyata ze semickiej Bostry, święcił tysiącletni jubileusz istnienia europejskiego aryjskiego Rzymu (248). Zakrawa wprost na satyrę.

Świat klasyczny zapadł w gruzy. Praca wieków w perzynę obrócona, ale nie dzięki mitycznym „zarazkom wschodnim". Z korzeni wschodnich świat starożytny czerpał soki i w kiełkującej mło-

[1]) Historia Augusta: Aleksander Severus c. 56.
[2]) Aboda-Sara 10 b.
[3]) Grätz: Geschichte der Juden, IV 243.

http://rcin.org.pl

dości i w czasach marazmu. Intruzami, biesami destrukcyi były ludy jasnowłose z północy. One to osłabiały częstymi napadami Rzym, wytaczając wiecznemi wyprawami z świata kulturalnego wszelką ożywczą energię, aż nareszcie osiedlając się we Włoszech zadały cios śmiertelny wszelkiej cywilizacyi.

IV.

Nastał zmierzch. Wróciły pierwotne ciemności. W ostatnim zakątku na Bałkanie cuchnął zastój zbagniałej stęchlizny. Murem chińskim od świata niegreckiego odgraniczyli się epigonowie Hellenów i zamieniło się Bizancyum w muzeum zesztywniałych, bezdusznych formułek. Skarłowaciali ekskluzywni Europejczycy. Ponure puszczyki, wydzwaniały monotonnie smutne nocturna martwej swojskiej jednostajności.

Nagle z dalekiej „znienawidzonej“ Azyi, zadął powiew nowego życia. Rdzawa pleśń ulotniła się. Na pustych ugorach pączki nowej wiosny zaczęły wyjrzeć. Kto spowodował? Głos semickiego proroka zagrzmiał i z półksiężyca spłynęły strumienie błogosławionego świtu i jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej od Samarkandu i Bagdadu aż po Kordubę i Toledo zaszumiała nowa wiosna. Z odwiecznych piasków Arabii ruszył nowy lud semicki o niespożytej sile. Śladami kroków tego ludu były nie mord i pożoga, lecz cudne kobierce róż i lilii. Do Europy wtargnął, a natych-

http://rcin.org.pl

miast zmora średniowiecznego odrętwienia zaczęła ustępować. Za zetknięciem się z Semitami, tak w starożytności jak i za Arabów, Europa ocknęła się z barbarzyństwa. Najpierw budziła się sąsiadująca z Semitami hiszpańskimi Prowansya, wcale nie cierpiąca z dysonansu pierwiastków azyatyckich i zakwitła kultura rycerska trubadurów, kultura wesołej wiedzy (gaie science), która stała się tak charakterystyczną dla tubylczej, feudalnej, aryjskiej, swojskiej, narodowej kultury europejskiej. Wszystkie narody zachodu współzawodniczyły ze sobą w kopiowaniu Prowansalczyków. Hiszpanie (Alfons II aragoński), Anglicy (Ryszard, lwie serce), Włosi (cała falanga, wśród której nawet Dante jeszcze) uważali język Prowansalczyków, sąsiadów Maurów, za jedynie odpowiedni do wyrażania w nim swych uczuć. Inni wprawdzie w języku własnym, ale wzorem Prowansalczyków, wyśpiewali bohdankom swoim swe adoracye n. p. truwerzy francuscy i Minnensängerzy niemieccy. Znaczenie kultury nawpół arabskiej trubadurów, było epokowem dla Europy. „Wielcy poeci włoscy z XIII. i XIV. wieku mówią bez wahania o pochodzeniu prowanckiem swojej poezyi... W książce „De Vulgari Eloquentia“ mówi Dante prawie z takiem samem uszanowaniem o poetach prowanckich jak o wielkich autorach starożytnych“ [1]).

Za Prowansyą budzi się Sycylia. Wtargnęli bowiem i tam też semiccy „intruzi“. Zakwita sztuka

[1]) Julian Klaczko: Wieczory Florenckie [4], 137. Warszawa 1908 (Tłumaczenie Tarnowskiego).

http://rcin.org.pl

arabsko-romańska, którą nam świetnie reprezentują słynne zamki La Ziza i Kuba pod Palermo i piękna katedra w Monreale. Wpływ Arabów sięgnął do Francyi i powstała sztuka gotycka, która jednak z Gotami nic do czynienia nie ma. Pierwsze budowle gotyckie we Francyi datują z roku 1144 (chór opactwa w St. Denis). Do Niemiec zawitał gotyk dopiero w r. 1220. Najstarsze budowle w stylu ostrołuku gotyckiego wznieśli Arabowie jeszcze w VIII. wieku w Egipcie, naśladując obeliski niebosiężne (meczet Ahmedaibn-Tuluna).

I wiedzę czerpały ludy europejskie u Arabów. Papież Sylwester II. (Gerbert) udał się do Hiszpanii arabskiej po naukę. Paryż cywilizujący się, naśladuje uczelnie arabskie. Scholastycy tamtejsi dzielili się na partye Averroesa (Ibn-Roszeda) i Avicenny (Ibn-Siny). Wśród myślicieli włoskich XVI. wieku jeszcze, panteizm Averroesa miał licznych zwolenników (Achillinus, Niphus)[1]). Filozofia nawet czysto grecka była znaną ludom aryjskim, aż do renesansu, tylko z trzeciej ręki z powrotnych tłumaczeń z arabskiego.

Kilka z najważniejszych gałęzi wiedzy zostało zainicyowanych przez Arabów, lub też samodzielnie przez nich opracowane i zgłębione. Chemię ugruntował Arab Abu Musa Dżabir. Algebra to nauka wynaleziona w całości przez Arabów. Optyka nowoczesna opiera się na odkryciach arabskich. Sławna ongi encyklopedya Riesnera, to przekład dzieła

---

[1]) Richard Falckenberg: Geschichte der neueren Philosophie, 27. Leipzig 1902.

http://rcin.org.pl

Alhazena (Al-Hassan ibn-Haitham). Przez długie wieki wykładano w Europie w szkołach klasztornych, botanikę tłumaczoną z arabskiego (Ibn-Baithara). Słynne tablice astronomiczne Alfonsa, zostały wypracowane przez Arabów i Żydów. W naukach empirycznych, mechanicznych i matematycznych Arabowie byli mistrzami Europy, przez liczne swe epokowe odkrycia scientyficzne.

Dla znaczenia Arabów dla kultury europejskiej, charakterystycznym jest płaszcz koronacyjny cesarzy rzymskich niemieckiej nacyi, znajdujący się po dziś dzień w skarbcu cesarskim Habsburgów we Wiedniu. Płaszcz ten cesarski, pochodzący jeszcze z czasów wypraw normańskich na Sycylię, zdobią litery arabskie. Mówią nam one, kto pielęgnował sztukę po upadku świata starożytnego. Monarchowie pierwszego „aryjskiego" narodu w Europie, przywdziewali do koronacyi płaszcz robiony przez obcych semickich mistrzów. Mistrzowie aryjscy dopiero terminatorami wówczas byli...

Wszędzie, gdzie Semici zetknęli się z jakąś rasą, korzyść przynosili. I dla Aryów Azyi mieli Semici doniosłe znaczenie. Święte księgi Hindusów, sławne Wedy i epopeje, pisane są alfabetem aramejskich Azyatów[1]). Dopiero inicyatywa obcorasowców zrodziła nad Gangesem u tubylców potrzebę uwiecznienia swych myśli, upamiętnienia swych dumań i widzeń. Prawie bez śladu, przeszło kilkuwiekowe panowanie dynastyi greckiej nad Indyami[2]) a Arabów pa-

[1]) Wackernagel: Altindische Grammatik LVI. Göttingen 1896.

[2]) Lefmann: Geschichte des alten Indiens 5. Berlin, 1890.

http://rcin.org.pl

nowaniu jednak, udało się później stworzyć nową erę w Indyach, dać wielkiej części ludu aryjskiego nowy okres, nieznaną treść ducha, zrewolucjonizować poglądy, zaprowadzić równouprawnienie stanów, realizować ideał sprawiedliwości. Persowie, jak mimoza ulegali sąsiedzkim wpływom i formowali się według każdorazowego powiewu wiatru z ziemi Semitów. Za Achamenidów używali Aryowie Iranu pisma klinowego, którego wynalazcami w każdym razie nie byli ani Europejczycy, ani Aryowie. Za Sasanidów panowie Iranu i spustoszałej, podupadłej Mezopotamii, posługiwali się alfabetem, swych pozbawionych wszelkiego politycznego znaczenia aramejskich poddanych, a od najazdu Arabów, używają Persowie, królowie królów pisma koranu.

Nigdzie obcorasowy rozdźwięk nie zakłócił harmonijnego rozwoju. Azyatycki semityzm wszędzie i zawsze Europejczykom czy Azyatom przynosił pożytek realny, wzbogacał i różniczkował życie społeczne i duchowe, kulturę umysłową i etyczną.

http://rcin.org.pl

TRZECI ROZDZIAŁ.

Nienawiść rasowa, czy religijna?

„E szamaim! Lo achechem anachnu, wlo bne ab echad anachnu, wlo bne em achath anachnu, ma niszthanonu mikol am wlaszon, szeathem gozrim alenu gzeroth kaszoth?“ (Rosz Haszana 19 a).
(„O Niebiosa! Czy my nie waszymi braćmi, synami tego samego ojca, dziećmi tej samej matki, czem my odmienni od wszystkich innych ludów, że wy nas tak srogo prześladujecie?“) (Talmud traktat Rosz Haszana 19 a).

I.

Rasowa ekskluzywność jakiegokolwiek autoramentu, nie daje się naukowo uzasadnić. Empiryka rzeczywistości nie zna też faktu, aby kiedykolwiek w dziejach podłożem jakiegoś antagonizmu, starcia lub trwałej nienawiści, w łonie rasy białej, była sama różnica „rasowa“, różnica systematu językowego lub pochodzenia zaeuropejskiego. Przeciwnie, przed naszemi oczyma roztacza się widok zgodnego współżycia dzisiejszych Niearyów z Aryami. Węzeł niezmąconej przyjaźni łączy aryjskiego Szweda z turańskim Finlandczykiem. Różnorasowi współ-

http://rcin.org.pl

obywatele wielkiego księstwa północy zieją wspólną, równą nienawiścią ku „aryjskiemu“ ciemiężcy. Madziara, pobratymca azyatyckich Mongołów Aryjczyk-Polak dobrym sąsiadem zawsze był i jest. Niearyjczyk Stefan Batory, był jedną z najbardziej sympatycznych, cieszących się wdzięcznością potomnych, postaci w historyi Polski. Na pomoc Madziarów, wyzwalających się z pod jarzma aryjskich Niemców, pospieszyli liczni ochotnicy z tamtej strony Karpat, ulubieni na Węgrzech, Polacy (Lengyelek). Od wieków zgodnie i harmonijnie pod opieką Hiszpanów „aryjskich“, żyje obcorasowy Bask. Egzotyczność jego języka nie przynosi mu ujmy we faktycznem korzystaniu z równych praw i przywilejów. Najmłodsi Azyaci Europy, językowo wprawdzie aryjscy, ale rasowo bardzo silnie zmieszani z niearyjskimi Alarodami, Armeńczycy-Ormianie, bez oporu najmniejszego, wdarli się w szeregi buńczucznego wielkoziemiaństwa polskiego. Antenaci panów Abrahamowiczów, Moysa-Rosochackich, Jędrzejowiczów, Krzeczunowiczów i t. d. i t. d., rozbijali się niedawno, na wyżynach azyatyckiej Armenii.

Rzeczywiście dziwnem jest, że szowiniści wszecharyjscy głosząc wojnę eksterminacyjną przeciwko obcorasowcom, nie mają na myśli ani Basków ani Węgrów ani Finlandczyków, ani zasymilowanych Niearyów iberyjskich, etruryjskich i bułgarskich, lecz tylko Żydów. Niearyjczyk, Madziar, Maurycy Jokai był niedawno przez pewien czas, jednym z najbardziej popularnych pisarzy Europy a ani mru mru rozdźwięku, odruchowego nieza-

http://rcin.org.pl

dowolenia, szowinistycznego protestu. Nikogo ta niearyjska twórczość nie raziła, żaden szermierz szlachetnej czystości aryjskiej nie szczuł, nie wystąpił z żądaniem izolacyi szkodliwych Madziarów, nie wichrzył nawałnicą srogiej nienawiści rasowej, ukołysanej toni spokojnego życia, mieszkańców nizin naddunajskich. Podczas wystawy paryskiej w r. 1867 sztuka japońska, po raz pierwszy prezentowana Europie, znalazła ogólny poklask u „Aryjczyków“ i dała impuls do powstania szkoły impresyonistycznej. Inicyatorami byli niewątpliwie obcorasowcy, żółtoskórni Mongołowie z odległego archipelagu azyatyckiego a gdzie odruch bojowników samowładnej aryjskości?

Doktryna o szkodliwości obcorasowców zwraca swe zatrute ostrze li tylko przeciw Żydom. Tylko Semici mają być z przyczyn rasowych znienawidzeni, inni Niearyowie nie rażą senzytywności aryjskiej. Dajmy na to, że antysemiccy teoretycy rasowi mają racyę, że Aryowie to rasa jednolita, której wszelka obca domieszka szkodzić może, ale czy w pierwszym rzędzie ostrze antagonizmu nie powinno się zwracać przeciwko tym obcorasowcom którzy są dalsi od Semitów?

Z punktu widzenia systematu językowego, który jest dla krzykaczy wszecharyjskich jedynym miarodajnym probierzem, niema szczepu bliższego Aryjczykom, jak Semici. Z wyjątkiem Semitów są języki wszystkich Niearyów albo jednozgłoskowe albo aglutynacyjne. Tylko Semici posiadają cechę lingwistyczną, właściwą językom aryjskim fleksyę. Jest wielu filologów, którzy nawet przypisują językom aryjskim

http://rcin.org.pl

i semickim, jako jedynym systematom językowym odznaczającym się fleksyjnością, wspólne pochodzenie. Bunsen[1]) przyjmuje wspólny pień z którego obie grupy językowe się odgałęziły. Franciszek Delitzsch naliczył ze sto tematów wspólnych obu grupom. C. Abel[2]) próbował nawet skonstruować porównawczy słownik etymologiczny, obejmujący razem źródłosłowy tak języków aryjskich jak i semicko-hamickich. Iberyjczycy czy Ugrofinowie stoją lingwistycznie o całe niebo dalej od Aryów niż Semici. Języki ugrofińskie dają się sprowadzić wprost do kolebki mongolskiej. A mimoto krucyata skierowana tylko przeciwko Żydom. Czy ze stanowiska ochrony aryjskości, nie zasługują bardziej na zwalczanie i izolacyę n. p. aglutynacyjni mongolscy Węgrzy?

Węgrzy przebywają w Europie dopiero od dziesiątego wieku. Żydów było na południu Europy w Rzymie i Atenach już w drugim wieku przed Chr. W Hiszpanii udowodnionym jest pobyt Żydów w I. w. po Chr., w Niemczech w III. w. po Chr. (w Kolonii). W V. wieku pełno było Żydów w całej Francyi. Na Rusi w Kijowie w VII. w. kwitnęła gmina żydowska. W ósmym wieku tak licznie osiedli Żydzi na Wschodzie Europy, że pod ich wpływem cały lud ugrofińskiej rasy, Chazarowie, przyjęli religię mojżeszową. W Polsce w X. wieku już mnogo Żydów było. Przez pewien czas

---

[1]) Bunsen: Outlines of the philosophy of history. 1885.

[2]) C. Abel: Einleitung in ein ägyptisch-semitisch-indoeuropäisches Wörterbuch. Leipzig 1880.

http://rcin.org.pl

nawet, wybijali królowie polscy monety z napisami hebrajskimi. Żydzi dwa razy tak długo, jeśli nie więcej przebywają w Europie niż Węgrzy, nie mówiąc już o Ormianach. Odmówić czynnikom klimatycznym wpływu, wyznawać wieczność typów rasowych, jest dzieciństwem, ograniczonym dogmatyzmem, powrotem do przedpotopowych wyobrażeń Lineusza. Kształtujący wpływ akkomodacyi, na czem opierał swą teoryę ewolucyjną Lamarck, po części Darwin i dziś w całej rozciągłości Weismann, jest faktem udowodnionym empirycznie. Na zimnych wyżynach Kordylerów świnie dostały, przed oczyma hodowców, sierść z wełny. Przeciwnie, w gorących dolinach Magdaleny, owcom zamiast wełny, wyrosły włosy. Fizyczny typ murzyna, uległ w ciągu kilku wiekowego pobytu w Ameryce znacznej zmianie[1]). Również biali zmieniają się na drugiej półkuli. Hellwald konstatuje, że mieszkańcy północnej Ameryki, mimo ciągłego przypływu świeżej krwi, co zwalnia proces przemiany, różnią się fizycznie w sposób zadziwiający od swych braci germańsko-celtyckich i w niektórym kierunku zbliżają się do typu indyańskiego. Typ fizyczny Anglosasa uległ już znacznej transformacyi, upodabniającej go do tubylców. Głowa się zmniejszyła, stała się okrągłą lub nawet spiczastą. Długie kości wydłużyły się szczególnie w górnych kończynach tak dalece, że we fabrykach angielskich i francuskich, wyrabia się dla Amerykanów specyalne rękawiczki o dłuższych palcach.

[1]) Alsberg 54.

http://rcin.org.pl

Włosy zatraciły swą dawną miękkość i kędzierzawość i stały się jak u Indyan, proste i twarde. Tak samo w Europie mieszkańcy północy czy Aryowie czy Finlandczycy, reprezentują, we większości identyczny typ jasnowłosy.

Klimat upodabnia, łagodzi przeciwieństwa rasowe, usuwa różnice typu. Im dłużej jakaś rasa przebywa w jakimś klimacie, tem więcej zyska znamion wspólnych z ludnością tubylczą, tem bardziej ulega transformującym warunkom otoczenia, które ją upodabnia antropologicznie do aborygenów. A więc Żydzi którzy o tyle wieków wyprzedzili Węgrów czy Ormian, czy nawet Bułgarów, czy może nawet i Słowian wogóle, powinni rasowo być bliżsi Europejczykom, niż te wszystkie inne ludy, które krociej przebywają pod niebem europejskiem.

W przeciwieństwie do Madziarów zatracili Żydzi zewnętrzne, językowe, cechy rasowej odrębności. Już w pierwszej chwili zetknięcia się z Aryjczykami w epoce hellenizmu, Żydzi zamienili swój semicki język na grecki. W III w. przed Chr. widzieli się Żydzi zmuszonymi, przetłumaczyć biblię na język aryjskich Hellenów. Lud żydowski nie rozumiał już wówczas tekstu hebrajskiego. W tym samym czasie większość Etrusków mówiła jeszcze po swemu, Hiszpanie i Francuzi z Akwitanii nie mieli pojęcia o jakimś języku aryjskim, duża część Słowian gwarzyła narzeczami mongolskiemi czy fińskiemi. Przez całe średniowiecze identyfikowali się Żydzi wszędzie językowo z ludnością krajową. Mowa dzisiejszych Żydów wschodniej Europy, żargon

http://rcin.org.pl

jest wprawdzie językiem żydowskim lecz nie semickim, jest to język należący do systematu germańskiego, uformowany narodowo tylko odrębnie. Taksamo jak język Bułgarów dzisiejszych, nie jest bułgarskim — ugrofińskim rasowo, lecz tylko bułgarskim w znaczeniu narodowem. Typ rasowy bowiem języka bułgarskiego jest słowiańskim.

Per tot funera triumpho. Mimo wszystko „hejże na Żyda!". „Der Jude muss verbrannt werden". Z wszystkich obcorasowców Żydzi tylko mają działać destrukcyjnie, rozsadzić spoistość kulturnej ekspresyi, koślawić linię rozwoju, a więc należy ich izolować. Mowa o rasie obcej wogóle, a zastosowanie i teoretyczne i praktyczne tylko do Żydów. Czy taka nienawiść, nagonka takiego rodzaju, skierowana wyłącznie przeciwko Żydom, ma w rzeczywistości tylko podkład rasowy, powodują ją wyłącznie motywy antagonizmu szczepowego? Czemu instynkt rasowy Aryjczyków, śpi snem sprawiedliwych, wobec dalszych pod każdym względem Madziarów czy innych niearyjskich intruzów?

II.

Specyalnie Żydzi mają być elementem destrukcyjnym. Żydzi dwa razy w dziejach opuścili szranki swego dowolnie obranego, separatyzmu kastowo-rytualnego i garnęli się do kultury europejsko-aryjskiej. Raz w starożytności w Aleksandryi za Ptolemeuszów a drugi raz w nowszych czasach mniej więcej od siedemnastego wieku począwszy. (Arab-

http://rcin.org.pl

sko-żydowskiej kultury nie liczę, gdyż była niearyjską). A za każdym razem, daje się konstatować budujący, dobroczynny wpływ obcorasowego fermentu żydowskiego. Starożytnemu światu przyniósł kontakt z Żydami nowe ideały. Gdy kultura klasyczna chyliła się ku upadkowi i wyjałowiała, zblazowana dusza do szpiku kości zepsutych dekadentów helleńskich łaknęła ukojenia, natenczas misya odrodzenia, cucenia, pokrzepienia, przypadła ludowi osławionych, destrukcyjnych intruzów. Wylazł z kryjówek palestyńskiego zakątka monoteizm i zwiastował zbawienie, jedność wszechświata, jedność całej ludzkości, wszechbraterstwo ludzi, rozumny porządek bytu, królestwo Boże na ziemi. Krzepiła się zbłąkana dusza Aryjczyków, wyprowadzona z równowagi przez bezmyślny hedonizm, przez centryfugalną, bezcelową gonitwę za chwilową przyjemnością. Rozwarły się podwoje nowego widnokręgu. Wśród bezkresu kamiennego oceanu, zaszeleściła oaza smaragdem palm. Po krótkim oporze, poganin pożegnał się z doczesnością i na barce umajonej bluszczami zmartwychwstania przybił nowy człowiek, odrodzony chrześcijanin, do zielonej wyspy wiary galilejskich rybaków. „Vicisti Galilaee!“ zwyciężyłeś Galilejczyku! Semito! Żydzie z Galilei! zawołał przed skonem, ostatni kulturalny monarcha europejski, który wyznawał wiarę nieżydowskiego pochodzenia.

Monoteizm odniósł zwycięstwo. Nie pomógł ani kult słoneczny Mitry ani żadna mistyka, by powstrzymać rydwan zwycięskiego żydowstwa, aczkolwiek zreformowanego w swoim tryumfalnym po-

http://rcin.org.pl

chodzie. Monoteizm, to nie negacya tylko, destrukcyjne zaprzeczenie politeizmu, wandalskie burzenie Olimpu, na podstawie obcorasowej ideologii jałowych Semitów. Różnica pomiędzy monoteizmem a politeizmem, to więcej niż różnica arytmetyczna według słów Pawła de Lagarde, to różnica światopoglądu. Politeizm, to światopogląd dziecięcego wieku ludzkości. I Semici, jak udowodniły napisy klinowe, posiadali w pogańskich czasach świat bogów, nie ustępujący ilością olimpijskiemu. Wrodzony monoteizm pozbawionych fantazyi Semitów, okazał się bezsensową legendą. Wszystkie ludy pierwotne, przypisywały każdemu zjawisku osobnego boga, geniuszu, ducha, demona, posiadały politeizm, gdyż człowiek naturalny apercepujący czysto sensualistycznie, nie jest w stanie ogarnąć syntetycznie świata bezmiaru i ująć w całość nieprzejrzanej mnogości wrażeń. Dla politeisty świat rozbity w niezliczoną ilość odosobnionych zjawisk, nie uzależnionych od siebie, autonomicznych, bez wewnętrznej łączności, bez konneksu z czemkolwiek. „Z potrzeby porządku i ładu we wszechświecie, rozwijający się umysł ludzki, koncentrował czynną energię świata, przejawiającą się w nieskończoności zjawisk w najwyższym, później jedynym Bogu“, powiada Schopenhauer, zresztą wróg żydowstwa. Monoteizm, który kiełkował w Egipcie i Asyryi, doszedł nad Jordanem do swego spirytualistycznego, zenitowego wyrazu. Wszechświat, to nie anarchiczny bezład samowolnych bogów-satrapów, to dzieło jednolite jednego Stwórcy, według planu ułożonego z góry. Szczegóły różnorodne

http://rcin.org.pl

rzeczywistości, to objawy jednej i tej samej prasiły, świadomej, rządzącej światem. Nic przypadkowego, ani izolowanego, wszędzie palec Boży, przejaw jednej, rozumnej woli. Wszechświat, stanowi dla autorów biblii całość. Monoteizm, to monizm religijny.

Żydzi dali światu monoteizm, syntezę zjawisk, w przeciwieństwie do analitycznego, chaotycznego, zatomizowanego światopoglądu starożytnych. Monoteizm, to wyższa formacya perspektywy kosmicznej ludzi religijnych. Skutkiem monoteizmu, była reformacya wartości społecznych i estetycznych. Monoteizm to synteza, spiżowa konsekwencya, żelazny porządek, nietylko w naturze ale i w życiu społecznem. Człowiek bezwzględnie odpowiada za swoje czyny. Niewolnik i wolny, król i poddany, wszyscy równi wobec prawa. Sprawiedliwość ponad wszystkiem. Nie brutalność rzymskich prawników, znęcających się nad słabszym. Znowu nie eteryczna, bezkrwista równość Stoików. Postulatem monoteizmu była faktyczna „sprawiedliwość wobec biednych“ [1]) „opiekowanie się sierotami i wdowami“ [2]), pojęcia nie znane starożytnym. Świat klasyczny nie znał litości, nie było w nim ni szpitalów, ni ochronek, ni innych filantropijnych instytucyi. Religia, która zakwitła w Palestynie przyniosła te radosne nowiny światu znękanemu. Daremnie starał się ginący politeizm naśladować owe syntetyczne pojmowanie jedności stanów i ludów, prowadzące

[1]) Exodus 23, 6.
[2]) Jezajasz 1, 17, Hiob 31, 13.

http://rcin.org.pl

do dobrych czynów. Brakowało jednak wewnętrznego bodźca. Imitacya, to zawsze lichota.

Świat starożytny nie znał postulatów etyki seksualnej. Hedonizm był na porządku dziennym. Miłość klasyczna nie była sentymentem androgynicznym spajającym przeciwne rodzaje w wyższą idealną całość, lecz rozwydrzeniem sprośnem, perwesyą skierowaną ku jednostce tego samego rodzaju. Miłość u Platona, to miłość homoseksualna. Przykładem pederastyi świecił sam Apollo, Herakles, Poseidon. Przygody pederastyczne Zeusa z Ganimedem były opiewane przez poetów i artystów.

Ateny za Lucyana były centrem miłości chłopięcej. Wszyscy poeci rzymscy z wyjątkiem Owidyusza uprawiali życie płciowe à la Eulenburg. Najlepsi Rzymianie: Cezar, Antoniusz, Trajan hołdowali temu niecnemu sportowi. Żaden moralista starożytny nie potępił tego perwersyjnego nadużywania naturalnego popędu [1]). My dziś Aryowie czy Niearyowie, odczuwamy odrazę, instynktowny wstręt wobec takiego rozwydrzenia. Jest to następstwo etycznego prawodawstwa żydowskiego, które za pośrednictwem kościoła, weszło w krew Europejczykom. Religia monoteistyczna uznając rozumną celowość we wszechświecie, osądziła konsekwentnie każde wystąpienie przeciwko normie natury, wszelki wybryk bezcelowy, każdy seksualizm perwersyjny nie służący potrzebie utrzymania gatunku, za karygodny.

Zarówno z homoseksualizmem i pederastyą, mu-

[1]) Döllinger 687.

http://rcin.org.pl

siał monoteizm też i prostytucyę potępić, jako uchybienie przeciwko celowi przyrody. Rozkosz chwilowa dla rozkoszy, bez celu, jest nieetyczną, antymoralną. Politeiści inaczej myślą i myśleli. We wszystkich religiach pogańskich wschodu i zachodu kwitł kult phallusa czy lingama i świątynie Wenery cieszyły się szerokim rozgłosem i głęboką czcią. Cato Censor pochwalił młodzieńca, wychodzącego z domu rozpusty[1]). „Używaj chwili“ było hasłem ludzi, uważających świat za igraszkę bogów tylko lub za bezmyślne dzieło ślepego fatum.

Nie tylko etycznie, lecz i estetycznie zyska monoteista. Tylko wyznawca monoteizmu widzi w naturze „ład“, porządek, wyczuwa harmonię wszechbytu, apercypuje „ładny“ ustrój natury, piękno przyrody. Gdzie harmonia piękna w świecie, w którym rozigrani bogowie samowolne zamętne rządy sprawiają? Zawiły chaos feudalnych kacyków niebios, nie zostawia miejsca dla zgodnej symfonii zjawisk. U Homera niebo nigdy nie jest błękitnem. Piękno świata zewnętrznego, krajobrazy nie istnieją w epopejach Greków. Cezar opisał w siedmiu księgach wojnę którą sam prowadził w Szwajcaryi a jednak tak obojętną mu była przyroda, że nawet wyrazu nie uronił by skreślić majestat Alp, nie uczuł najmniejszej potrzeby, by podziwiać lodowców kryształowych ogrom, by wzmiankować śliczne wodospady Renu. Najstarszy dokument opisujący piękno natury, znajduje się w literaturze monoteistycznej, w psalmie

[1]) l. c. 720.

http://rcin.org.pl

104, który wielki poeta niemiecki Herder, uważał za wogóle najśliczniejszy poemat w literaturze świata. Nowoczesny zmysł dla piękna przyrody zaczął kiełkować w Europie u Ojców Kościoła. Po reformacyi która była restauracyą czystego monoteizmu w Europie, stało się poczucie estetyczne przyrody, stopniowo psychiczną właściwością wszystkich kulturalnych Europejczyków. Poczucie estetyczne przyrody, jest jednym ze skutków żydowskiego monoteizmu. Rozwój zmysłu piękna natury pod wpływem Żydów, opisuje świetnie wielki Aryjczyk, Aleksander Humboldt w swoim „Kosmos".

Monoteizm nie jest tylko syntezą w naturze, w zjawiskach świata lecz i syntezą w społeczeństwie, w bycie ludzkości, co jest logicznym wynikiem wszechstronnie jednolitego światopoglądu. Ludzkość tak samo jak przyroda, powinna tworzyć harmonię jednolitości, doskonałą całość, szczęśliwą sielankę. Jeśli ludzkość dziś nie jest taką, to z własnej winy, z powodu grzeszności, ale ludzkość jeszcze kiedyś będzie tak doskonałą jaką być powinna. Ludzkość kroczy po drodze ewolucyi i nadejdzie jeszcze kiedyś chwila, kiedy ta jednolitość społeczna osiągniętą zostanie i zaświta mesyanistyczne państwo szczęścia. Wówczas harmonijnie zacisznym potokiem przezroczym jak tafla szklana płynąć będzie życie ludzkości, doskonałe, niegrzeszne, anielskie, bez rozdźwięku i rozwichrzeń, bez pianki i falki zaburzającej. „Nastanie okres spawiedliwości. Wilk z barankiem w zgodzie żyć będą. Tygrys spokojnie obok koźlątka będzie się wylęgał. Krowa z niedźwiedziem razem skubać będą trawę. Lew będzie

http://rcin.org.pl

jak wół się smakował w sianie. Maleńki chłopczyna będzie się bawił nad norą żmiji. Nikt nikomu złego nie wyrządzi, nikt nikomu szkodzić nie będzie“ [1]). Nie niegdyś był złoty wiek szczęścia jak mówili poganie, nie „prima aetas“ w zamierzchłej przeszłości była „aurea“ a później ludzkość wciąż upada, marnieje, wyrodnieje, lecz kiedyś jeszcze nastanie złoty wiek i słowiki słodkie pienia niezamąconego błękitu wydzwaniać będą, historya świata to ewolucya, to droga ku słońcu, to gościniec zmierzający ku syntezie. Dzieje kulminują w „ultima aetas“, w ostatecznym okresie, w tysiącletniem królestwie Bożem, gdzie maluczcy zostaną wynoszeni, tyrani i złoczyńcy obaleni, wszystkie tajniki bytu odkryte, cierpiący wynagrodzeni, niewolnicy wyzwoleni z pod jarzma, wszelkie ideały urzeczywistnione. Chrystyanizm, mesyanizm Żydów galilejskich zwyciężył, ponieważ głosił ewolucyę, progres zdążający ku erze doskonałości, pochód ku nowemu światu przyszłości, uosabiającemu życzenia najlepszych ludzi. Chrystyanizm zwyciężył ponieważ zarzucił rezygnacyę dekadenckiej, wyczerpanej, rozkładającej się starożytności i przed schyłkowym światem, staczającym się po równej pochyłej nad zrębem czarnej przepastnej otchłani, coraz niżej, coraz rozwiązłej, wyczarował porywającą wizyę zbawienia, szczęścia, wewnętrznego zadowolenia. Upadek nie dał się jednak powstrzymać. Dla świata klasycznego nie było ratunku. Barbarzyńcy pohulali. Ale i w mrokach średniowiecza, jak gwiazda polarna,

[1]) Jezajasz 11 6—9.

http://rcin.org.pl

świecił promyk palestyńskiego światła. W ogólnym rozprężeniu i błędnym chaosie stosunków, jak słup ognisty jaśniał mesyanizm pochodzący od Żydów. Pomału dźwignęła się ludzkość z barbarzyństwa. Przyszedł czas odrodzenia, usamodzielnienia się. Proces ten odbył się pod hasłem powrotu do biblii. Michał Anioł największy mistrz nowszych czasów, ze zdroju Starego Testamentu czerpał motywy dla swej genialnej Muzy. Luther zainaugurował czasy nowożytne, tłumacząc biblię na język niemiecki. Potęgowanie pierwiastków starosemickich, wzmożyło ducha wyzwalającej się Europy aryjskiej. Reformacya, powrót do semickiej biblii, dał też początek powstaniu literatury polskiej. Przekład biblii za króla Jakóba w Anglii, to chwila przełomowa, dla narodu brytańskiego.

Psychika Europy jest dziś przesiąkniętą semityzmem religijnym. Chrześcijaństwo zapoczątkowane w Palestynie, zrosło się z Europą w nieoddzielną całość. Trudno nam sobie dziś wyobrazić Aryjczyka kulturalnego bez religiii chrześcijańskiej. Dziś ludy Europy tak dalece wżyły się w żywioł semickiej religii, że typowy reprezentant każdego narodu europejskiego nosi semickie imię. Niemiec jest „der gerade Michel“, Rosyanin „Iwanem“, Anglik „John Bull“, Francuz „Maryanną“, Włoch „Lazzarone“, Amerykanin „Tom“, Polak „Bartkiem“ i t. d. Są to imiona wyłącznie palestyńskiego pochodzenia: Michel to Michael, Iwan czy John to Johannes czyli Jochanan, Maryanna to Marya — Miryam, Lazzarone to Lazar — Elazar, Tom to Thoma, Bartek—Bartłomiej to Bar-Thalmai.

http://rcin.org.pl

Sztuka europejska przez całe średnie wieki, była sztuką chrześcijańską, kościelną. Podobnie służyła też muzyka, jak i poezya, jak i myśl europejska czy scholastyczna, czy mistyczna, Bogu, którego zwiastowali apostołowie żydowscy. Intruzów semickich wytwór, chrzescijaństwo kierowało przez kilkanaście wieków życiem umysłowem Europy, podniecało, krzesiło, normowało tubylczą kulturę w sposób zgodny z duchem „aryjskim". Wszak niektórzy teoretycy chcą z mistrza z Nazaretu, zrobić nawet Aryjczyka! Tak dalece emanacya semityzmu zidentyfikowała się z prawdziwą swojską europejskością.

Wielka ilość Żydów wśród Rzymian i Greków, była bardzo korzystną dla ekspanzyi chrześcijaństwa. Ci szkodliwi intruzi grupowali się około sztandaru, który tak później wrósł w glebę europejską. Mylnem jest zapatrywanie, że zaledwie zaświtała „radosna nowina", opuścili ją Semici, obojętni dla wyższej etyki, a misyę jej zwiastowania objęli Europejczycy czystej krwi. Owszem, przez kilka wieków głównie Żydzi, rozprószeni po całym olbrzymim obszarze państwa rzymskiego, byli siewcami i zwiastunami nowej wiary. Kahał rzymski przeobraził się w centralną gminę chrześcijaństwa [1]).

Propagatorzy żydowscy wycisnęli swe piętno lingwistyczne, na ustroju religijnym Europejczyków. Żargon hellenistyczny, narzecze greckie używane przez Żydów zapalestyńskich, stał się językiem oficyalnym kościoła greckiego. Prawo o supremacyi do-

[1]) Hausrath: Neutestamentliche Zeitgeschichte III. 214.

http://rcin.org.pl

datniej obcorasowców i przy Żydach się sprawdza. W ciągu tego procesu agitacyjnego też większa część Żydów zlała się z nawróconymi Aryami. Niezmordowani pionierzy żydowskiego światopoglądu, spełniając ważną misyę, odrodzenia etycznego, ginącego antyku, wsiąkli w olbrzymiej liczbie w społeczeństwo europejskie. Może nas o tem przekonać proste porównanie statystyczne.

Żydów dziś w stosunku do rasy białej zaledwie 2%. Za cesarza Augusta stanowili Żydzi 7% całego rzymskiego imperyum[1]), które obejmowało zachodnią Azyę, północną Afrykę, Hiszpanię, Francyę, Belgię, Anglię, Włochy, Bałkan, Węgry, Szwajcaryę, Niemcy i Austryę aż po Ren i Dunaj, i część południowej Rosyi. Poza państwem rzymskiem mieszkały jeszcze myriady Żydów pod berłem Partów za Eufratem[2]). Uwzględniając już, że z powodu wystąpienia nowych ludów na arenę historyi, względny procent Żydów musiał się obniżyć, powinno obecnie Żydów być przynajmniej 4% — 5%, skoro ich tylko 2%, jasna konkluzya, że większa połowa Żydów, weszła w skład ludów europejskich. Żydzi nieśli w czasach zamętu i zmierzchu bogów, łuczywo nowego świtu, żydowscy intruzi służyli za ferment błogiej metamorfozy w ginącym Rzymie. Gdyby nie założone i propagowane przez Żydów dyaspory chrześcijaństwo, które w murach klasztornych, ocaliło zabytki starożytności przed grabieżcami jasno-

[1]) Harnack: die Mission und Ausbreitung des Christentums. Leipzig 1893.

[2]) Josephus: Antiquitates XV 3.

http://rcin.org.pl

włosymi, wiedzielibyśmy dzisiaj o Rzymie, a może i o Grecyi, ile o Etruryi lub o Babylonii przed odcyfrowaniem klinów.

Nietylko Żydzi, ale i inni Semici mają zasługę krzewienia chrześcijaństwa. Wśród łacińskiej ludności państwa rzymskiego, rolę przodowniczą w chrześcijaństwie odgrywała Afryka punicka. Gdy Arabowie wtargnęli do semickiej Afryki, pięciuset biskupów tam rezydowało. Pierwszy przekład biblii (przed Hieronimem), Itala powstał w kraju Punijczyków. Dzisiejsza łacina kościelna, to ani język Cycerona ani gwara ludu (rustica), lecz żargon Semitów północno-afrykańskich. Najgenialniejszy mistrz Kościoła św. Augustyn, twórca „państwa bożego“ był Semitą afrykańskim. Henryk Schultz widzi w jego światopoglądzie o grzechu i przeznaczeniu typową konstrukcyę psychiczną dawnego Kartagińczyka.

Punickiego pochodzenia cesarze byli wiek przeszło przed Konstantynem przychylni chrześcijaństwu i sprzyjali jego rozszerzeniu. Septimus Sewerus wpuścił na swój dwór, pierwszy z monarchów Romy, niewolnika chrześcijańskiego i synowi swemu, późniejszemu cesarzowi Caracalli dał za mamkę chrześcijankę, składając tem dowód, że nie uważa chrześcijan na wzór poprzednich imperatorów, za wrogów ludzkości, którychby niemiłosiernie tępić należało. Cesarzowa Rzymu, druga żona Heliogabala, korespondowała wprost z ojcem Kościoła Hipolitem. Matka cesarza Aleksandra Sewera, Mamea, znana ze swego poważania dla chrześcijaństwa, zaprosiła nawet do siebie raz świętego Oryginesa. Aleksander Se-

http://rcin.org.pl

wer, czcił synkretystycznie razem z innymi bogami i herosami, też Chrystusa, torując tem drogę zwycięskiemu pochodowi kaznodziei z Galilei do Kapitolu.

Najkonserwatywniejszy Kościół chrześcijański, Kościół hiszpański w pierwszych wiekach nie uznawał prymatu rzymskiego biskupa, lecz kartagińskiego. W roku 287 chrześcijanie hiszpańscy ignorując rozporządzenia papieża, zwrócili się do biskupów punickich po wskazówki [1]). Kartagina chrześcijańska współzawodniczyła z Rzymem. Przedstawiciel punickiego chrześcijaństwa św. Augustyn, z ironią rzuca Rzymowi w sporze z Pelagiuszem rękawicę „Roma locuta, causa finita“ i papież za papieżem, Inocenty I jak i później Zosimus, ukorzyli się przed wielkim Semitą z Numidii. Wysokie, decydujące znaczenie fizycznych pierwiastków semickich, dla propagandy chrześcijaństwa jest wprost nie do ocenienia. Sofizmaty historyczne Br. Bauera widzącego w chrześcijaństwie dalszy ciąg rozwoju helleńskiego, zapoczątkowanego przez Sokratesa, przyczem Semici tylko przypadkową chwilową rolę odegrać mieli, nie zdołają się ostać przed siłą faktów historycznej rzeczywistości.

III.

I w nowszej kulturze od czasu gdy Żydzi zaczęli opuszczać ciasne mury ghetta, stali się oni

[1]) Helmolt 480.

http://rcin.org.pl

fermentem ożywczym, żywiołem twórczym, dyferencyującym, wzmagającym skarbiec duszy. Za pierwszymi brzaskami świtu, zbliżenia się Żydów do „Aryów“, zawitał do Europy z mglistych zaułków ghetta amsterdamskiego, panteizm Spinozy, padł zasiew konstrukcyi twórczej, oryginalnej i na wskróś żydowskiej. I przed Spinozą istniały konstrukcye myślowe, uchodzące za panteistyczne, ale były to światopoglądy całkiem innego rodzaju. Panteizm Eleatów, był obłoczną abstrakcyą boga-bytu, szybującego poza widzialną rzeczywistością, bez wewnętrznej łączności z różnorodnością zjawisk. Bóg Platona znowu, za mało podobnym jest do panteistycznego bóstwa. U Platona identyfikuje się bóg z ideą dobra a nie ze substancyą bytu, prócz tego przydzielone temu centralnemu bogu całe kolegium widzialnych bogów-gwiazd. Panteizm właściwy Stoikom czy Neoplatończykom, powinien się nazywać w gruncie rzeczy panemanatyzmem. Świat jest u nich wprawdzie bogiem czyli wypływem zmateryalizowanym boskiego eteru, ale bóg nie jest dla nich tylko światem, bóg dla nich istnieje też transscendentnie poza realnym bytem. Filozofowie hinduscy podobnie tożsamią świat z bogiem czyli uważają widzialny świat, za wcielenie Boga, jednak za wcielenie ślepe, bezmyślne, nie wynikające z idei wewnętrznej harmonii, bez konieczności immanentnej. Hindus oszołomiony gwałtownym bezmiarem podzwrotnikowej natury, traci równowagę psychiczną; jego zmysł proporcyonalności, nie kojarzy zjawisk równomiernie, nie widzi przyczynowości; rozumne dzieje dla niego wcale nie istnieją: przez bytu

http://rcin.org.pl

próżnię toczy się jedna ślepa, fatalistyczna wola, czołga się zamęczone wszechbóstwo i męczy i katuje i trapi, bez celu i sensu. Panteizm hinduski to złowrogi sen, bladego ze strachu i cierpień anachorety a nie systemat filozoficzny, mogący pójść w paragon z panteizmem Spinozy. Filozofowie renesansu jak i deiści rozumieli pod panteizmem, że bóg jest duszą świata ale nie że jest identycznym ze światem. Największy myśliciel Odrodzenia, Bruno nie był zresztą konsekwentnym. Obok boga causa prima który jest immamentnym trwają u niego indywidualistyczne odrębne byty (minima), z których każdy jest zwierciadłem całego istnienia a więc czemś w rodzaju substancyi atomistycznych.

Panteizm Spinozy to jasny, słonecznie logiczny pogląd umysłu syntetycznego, konstrukcyjnego w najwyższem znaczeniu. Wszechświat jest jedną nieskończoną substancyą autonomiczną, która jako epitheton ornans może nosić i tytuł Boga (deus sive natura). Zjawiska to tylko nikłe fale pieniące się na powierzchni oceanu — bytu. Krańcowa samorządna przyczynowość, dzierży berło. I na dziedzinie ducha panuje w przeciwieństwie do Kartezyusza, determinizm wykluczający wszelką samowolę. Duch i przestrzeń to dwie strony bowiem tego samego bytu: materia cogitans i materya extensa. Substancya dzieli się na stronę — atrybut myślenia i na stronę — atrybut przestrzenności. Wszak już u Filona [1]) myśliciela żydowskiego

[1]) Philo: De Sommiis cf. Jost: Die Religionsphilosophie 7. Leipzig 1848.

http://rcin.org.pl

w Aleksandryi, Bóg jest nie tylko duchem (nous) lecz i przestrzenią (miejsce topos) i rabini nazywali Boga makom (miejsce). Bóg Spinozy to Jahwe żydowski, który się zidentyfikował z materyą i zatracił swą osobową świadomość. Zwrócił już na to uwagę Dühring. Wyraźnie mówi Spinoza, że niektórzy Hebrajczycy widzieli jak przez mgłę, że Bóg, inteligencya boska i rzeczywistość to tosamo[1]).

Europa miała innych, może większych myślicieli, ale żaden z nich nie był tak syntetycznym jak Spinoza. Leibnitz był antytezą Spinozy, filozofem analityki, jeśli tak powiem reprezentantem politeizmu w filozofii, tak samo jak Spinoza może uchodzić za filozoficznego przedstawiciela monoteizmu. W monadyźmie Leibnitza, nie wszechświat stanowi substancyalną całość, lecz każda najmniejsza jednostka, każda drobina. Monady to atomy mniej lub więcej uświadomione, byty niezawisłe z których każdy dla siebie jest substancyą i światem, początkiem i końcem, celem i sterem. „Quod agit est substantia singularis", co działa jest substancyą dla siebie, bytem odosobnionym, przeto też każda monada jest u Leibnitza „parvus in suo genere deus" małym w swoim rodzaju bogiem. Świat Leibnitza roztrzaskanym jest na nieskończone okruchy. Jednolitość współdziałania nie wynika z istoty tych niezliczonych bytów atomistycznych. Jednolitość natury jest w systemie Leibnitza tylko cudzym nalotem, deus ex machina, harmonią narzuconą z góry.

Na wyżynach myśli musiał Spinoza zatknąć

[1]) Spinoza: Ethica II 7 Schol.

http://rcin.org.pl

sztandar zwycięstwa. Okazały rozmach obejmujący świata krąg od końca do końca, synteza, wszechperspektywa, musiały pokonać rozdrabniającą analitykę monadyzmu jako niższą formacyę. Konstrukcya twórcza żydowskiego myśliciela, stała się własnością duchową całej myślącej ludzkości. Od Lessinga, Goethego i Schellinga aż do dzisiejszych monistów, większość poważnych myślicieli, wyznaje zasady panteizmu Spinozy. Kant, na wskróś „aryjski“ filozof, nie utworzył żadnego pozytywnego światopoglądu kosmologicznego. Kant był krytykiem poznania, może najbystrzejszym w historyi, genialnym analitykiem, wandalem szablonowych kategoryi myślenia, burzycielem. Nie wydźwignął on jednak z gruzów żadnej pozytywnej koncepcyi, nic twórczego.

Leibnitza zwolennicy dają się policzyć na palcach jednej ręki. Monadyzm aryjski, zawsze odczuwano jako coś niższego, nieodpowiedniego. Pojęcia przedświatowe Hegla, idee absolutu, realizujące się w człowieku, instytucyach, społeczeństwach, idee identyczne z bytem a mimoto zatomizowane, mają w sobie coś monadycznego. Nad światopoglądem Hegla, przeszła myśl ludzka, mimo początkowego olśnienia do porządku dziennego. Wskrzeszony monadyzm Herbarta (realne), zyskał mało poklasku. Ostwalda monadyczne punkty energii, mają znaczenie curiosum filozoficznego.

Schopenhauer mimo swego kaprysu z buddaistyczną wolą, uważa faktycznie świat za objektywacyę jednolitą, antyatomistyczną przypominającą panteizm; zresztą Schopenhauer był więcej artystą filozoficznym niż filozofem. Koncepcye jego myślowe

http://rcin.org.pl

niedomagają na brak konsekwencyi. Jednolita wola sprzecza się z różnorodnością prabytowych idei, zapożyczonych u Platona. Światopogląd Schopenhauera, polegający na negacyi, na zmaganiu się intelektu, na bezcelowej ślepocie bytu, nie utrzymał się, szybko też uległ korekturze Hartmanna. Wundt wcielając woluntaryzm w swoją psychofizykę, zmodyfikował zupełnie teoryę Schopenhauera. Światopoglądem myślącej inteligencyi dzisiejszej jest tylko monistyczny panteizm Żyda amsterdamskiego Spinozy.

W ostatnich dziesiątkach lat zaznaczyła się potężnie pozytywna działalność Żydów na dziedzinie życia społecznego. Europa drga od tytanicznego ruchu socyalistycznego, zmierzającego do obalenia obecnego systematu społecznego, wysysającego jak zmora krew z anemicznej ludności pracującej, uginającej się pod brzemieniem pracy. Inicyatorami tego ruchu byli Żydzi Marx i Lassalle. Ruszyli oni z posad bryłę świata, ale nie by ludzkość popchnąć w paszczę anarchistycznego obłędu, jak głoszą i czynią prowodyrzy „aryjscy“ tubylczych ruchów robotniczych w Hiszpanii a po części i we Włoszech i we Francyi, lecz aby ludzkość wyzwolić, by z nią pofrunąć ku promiennym niwom wszechsprawiedliwości, poszybować ku wymarzonym ogrojcom, gdzie niema wyzyskiwacza i wyzyskiwanego, opływającego bez pracy w dostatki i drżącego o chłodzie i głodzie. Socyalizm stworzony przez Żydów, zdąża do odrodzenia, do sanacyi aryjskich stosunków społecznych, do wybudowania na zgliszczach państwa niespra-

http://rcin.org.pl

wiedliwości, ustroju społecznego równości, wolności i braterstwa.

Tensam pierwiastek żydowski, mesyanistyczny, który ongi nadzieją chiliastycznego królestwa, świat klasyczny i barbarzyński ku krzyżowi poprowadził, dziś hasłem przyszłego państwa sprawiedliwości, skupia około swego sztandaru niezliczone rzesze aryjskich ludów. Aryjskie ludy się garną, nie wyczuwając wcale urojonego dysonansu. Wśród ujednostajnionego konglomeratu ras Europy, Żydom przez swoją długo uporczywie zachowaną obcość, przypada posłannictwo dyferencyacyi. Bezmyślny żywot płaza, wiedzie organizacya robotnicza angielska, zamknięta w ciasnej skorupie, swych czysto stanowych, kołtuńskich postulatów, bez ideałów, bez polotu i porywu. A organizacye robotnicze kontynentu, założone i kierowane przez Żydów, to armie przyszłości, bojówki pełne zapału, pnące się ku słońcu, rwące się prometeuszowo ku szkarłatnym szczytom niebotycznego szczęścia, to milicya, na której barkach wydźwignie się nowy, lepszy okres ludzkości. Mesyanizm chrześcijański zniósł niewolnika, mesyanizm socyalistyczny zniesie najemnika.

I na innych dziedzinach wielką jest ilość Żydów, odznaczających się swoją pozytywną, użyźniającą działalnością kulturalną. Najlepszym stylistą polskim był Julian Klaczko. Taki sąd wydał o tym Żydzie, Stanisław Tarnowski, prezes akademii umiejętności w Krakowie. Geniusz Polski nie ucierpiał wcale od inwazyi pierwiastków litwacko-semickich (Klaczko był Żydem litewskim). Dreszcze kochającej duszy europejskiej,

http://rcin.org.pl

wyśpiewał Żyd Henryk Heine. Mimo ujadań antysemickich, popularność licznych piosenek Heinego, prześcignęła nawet popularność wielkiego poganina z Weimaru. Ilość melodyi komponowanych do wierszy Heinego, przewyższa dwukrotnie ilość melodyi komponowanych do wierszy Goethego. Tak obliczył Jerzy Brandes w swojem „Junges Deutschland".

Jednym z największych astronomów ostatnich wieków był Żyd hanowersko-angielski Fryderyk Wilhelm Herschel. Słynnym selenografem był Żyd Michał Beer. Filologami pierwszorzędnymi byli Żydzi: Benfey, Steinthal, Ascoli, Lazar Geiger. Ostatni miał znaczenie wprost epokowe dla psychologii języka. Na dziedzinie socyologii, ekonomii i prawa, świecą tacy luminarze jak: Ricardo, Marx, Unger, Jerzy Jellinek i w. i. Medycyna i chemia medyczna mogą się szczycić takiemi nazwiskami jak: Traube, Senator, Mendel, Ferdinand Kohn, Ehrlich. W psychologii kryminalnej i patologii hypernormalnej, odznaczył się taki oryginalny umysł żydowski jak Cezary Lombroso.

Aktorów żydowskiego pochodzenia legion. Same postacie europejskiej sławy: Devrient, Rachel Felix, Sonnenthal, Sara Bernhard. Muzyków, twórczych, genialnych mnogo: Mendelsohn-Bartholdy, Rubinstein, Halevy, Meyerbeer, Bizet, Remenyi. Dramatyków, powieściopisarzy i t. d. niemała falanga: Auerbach, Hoffmannstal, Wassermann, Schnitzler, Catulle Mendes, Henri Bernstein.

Wśród przedstawicieli twórczej myśli, w naszej epigonicznej Europie jest mnogo Żydów: Herman

http://rcin.org.pl

Cohn, Bergson, Huret i last not least genialny filozof-fizyk Henryk Hertz. Krytyków, umysłów rewizyonistycznych Żydów jest pokaźna cyfra: Jerzy Brandes, Nordau, Klaczko, Feldman i t. d.

Nawet na dziedzinie sztuki, tradycyjnie zaniedbanej przez Żydów, dokazali owi „intruzi“ cudów. Żydami są: Izraels, Marek Antokolsky, Max Liebermann, Stuck, Lilien, Horowitz i w. i.

Wybitnych polityków liberalnych Żydów duża liczba: Bamberger, Lasker, Giskra i t. d. i t. d. Ale i wśród konserwatystów nawet skrajnych, nie brakło pierwszorzędnych umysłów żydowskich. Duchowym twórcą reakcyi pruskiej, filozoficznym inspiratorem junkrów był Żyd Juliusz Fryderyk Stahl. Romantykiem imperyalizmu angielskiego, politykiem „torów“ o polocie genialnego poety był Żyd, lord Disraeli Beaconsfield, premier Brytanii.

IV.

„Burzycielstwo pierwiastka żydowskiego, jest konwencyonalnem kłamstwem. Obcorasowcy żydowscy nie różnią się w swoim stosunku do Aryów, od innych Niearyów. Skoro antagonizmu rasowego wobec innych Niearyów nigdy nie było, to czemu nienawiść płonąca wobec Żydów, musi mieć przyczyny rasowe? Fakt obcorasowości, który nigdy i nigdzie nikogo nie razi, miałby akuratnie mącić zgodne współżycie z Żydami? Możliwość takiego antagonizmu rasowego, jest wykluczoną już z tego powodu, że krew aryjska nie raz się silnie mieszała

http://rcin.org.pl

ze semicką. Kolonizacya fenicka, zabory rzymskie, masowy chrzest Żydów w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, Arabów inwazya do Hiszpanii, Francyi po średni bieg Rodanu, południowych Włoch i Sycylii, wprowadziły dużo fizycznych składników semickich z Azyi, w błękitne żyły Aryów. W niektórych miejscowościach francuskich utrzymała się nawet dotąd pamięć pochodzenia arabskiego (Chizerots i Burins w departamencie Ain).

W nowszych czasach z kilkaset tysięcy Żydów przyjęło chrzest i powiększyło szeregi aryjskich Europejczyków czystej krwi. W samym Wiedniu chrzci się rocznie ze 600 Żydów. W Niemczech od kilkunastu lat, zmniejsza się stale liczba Żydów, nie tylko względnie ale i absolutnie. W Rosyi według statystyki Synodu w latach 1835—1895, około 60,000 Żydów przyjęło prawosławie i zlało się z prawdziwie ruskim narodem. Na Zachodzie potomkowie wychrzczonych Żydów zasiadają nawet na arcykatolickich tronach. Królowa hiszpańska jest prawnuczką Żyda polskiego, mechesa generała Hauke. Brat cesarzowej Elżbiety miał za żonę neofitkę. Był raz nawet papież (Anaklet II), którego dziadek był żydowskim renegatem.

W Polsce liczba rodzin słowiańskich, aryjskich w których żyłach płynie krew semicka, jest bardzo dużą. Jeske-Choiński[1]), ma niezaprzeczoną zasługę, założenia heraldyki mechesów. Dowiadujemy się mnogo ciekawych dat, rzucających światło na rasowość wielu przodujących rodzin w narodzie pol-

[1]) Jeske-Choiński: Neofici polscy. Warszawa 1905.

http://rcin.org.pl

skim. Żydowskiego pochodzenia są więc: Hlebiccy herbu Leliwa, Abramowicze herbu Jastrzębiec, Powidzcy herbu Korab, Kożlińscy herbu Bodziec, Zawojscy herbu Jastrzębiec, Dobrowolscy herbu Nowina, Dobrowolscy herbu Odyniec, Dobrowolscy herbu Kandor, Dziśkowscy herbu Trąba, Górscy herbu Łaska. Dalej pochodzą od Żydów rodziny: Wawrackich, Dobrowolskich (kilkakrotnie), Węgrowskich, Wileńskich, Nowakowskich, Trojanowskich, Słoniewskich, Golińskich, Krysińskich, Łabęckich, Majewskich (kilkakrotnie), Wołowskich, Rudnickich, Matuszewskich, Adamowskich, Dąbrowskich, Dębowskich, Dobrzańskich, Grabowskich, Krzywickich, Lanckorońskich, Moszczyńskich, Rożanowskich, Śliwkowskich, Szaniawskich, Szczepańskich, Szczepanowskich, Wojciechowskich, Wrzesińskich, Wybranowskich, Zakrzewskich, Żelińskich, Kwiecińskich, Płońskich, Zbrojewskich, Leo, Lewandowskich, Dombrowskich, Rogozińskich, Wiśniewskich, Markiewiczów, Kwaśniewiczów, Budzińskich, Zalewskich, Czyńskich, Bogusławskich, Estreicherów, Kamińskich, Krajewskich, Krzyżanowskich, Kwiatkowskich, Masłowskich i wielu, wielu innych. Szczególnie wielką była ilość kobiet żydowskich, które przeszły na chrześcijaństwo. Jeske-Choiński pisze, że w latach 1737 — 1820, w klasztorze Maryawitek około 2000 Żydówek szukało schronienia.

W Galicyi niemało jest wybitnych rodzin polskich żydowskiego pochodzenia jak Bruniccy (Braunstein), Baczewscy (Bazes), Pastorowie, Szarscy (Feintuch),

http://rcin.org.pl

Halbanowie (Blumenstock), Rosnerzy i w. i. Nie bez racyi powiada Jeske-Choiński „Przyszłemu psychologowi rozwoju i przemian naszej duszy narodowej, wyjaśni słownik neofitów polskich niejedną zagadkę, powie nam dlaczego pewne ideały, których przeszłość polska nie znała, wysunęły się na czoło naszej cywilizacyi[1])".

Ludy przesiąknięte tak obficie żywiołami semickimi, żywią instynktowną nienawiść wobec Semitów. Risum teneatis amici! Kto wolny od kropli semityzmu, niechaj rzuci pierwszy kamień. Przywódcy antysemityzmu austryackiego, Luegerowi wykazano przodka mechesa. Gdy Ryszard Wagner zeszedł na manowce rasowych wybryków, przypomniano mu, że żona jego jest córką mechesa. Zdaje się, że z antysemitami polskimi nie lepiej się ma. Klemens Junosza nazywa się właściwie Szaniawski. Wśród neofitów znajduję to nazwisko. Iza Moszczeńska należy do głównych trabantów antysemickiego postępowca Niemojewskiego, a rodzina pochodzi od mechesów. Jeden z antenatów aryjskiej Moszczeńskiej nazywał się poprostu Moszko[2]). Czysto polskie nazwisko Moszczeńskiej, nie jest niczem innem jak tylko modyfikacyą tego żargonowo-hebrajskiego imienia. Jestto stare doświadczenie, że najzagorzalszymi wrogami żydowskiego ludu, byli zawsze renegaci (Pfefferkorn, Eisenmenger, Jakób Frank, Leopold Caro, Weininger). Niema co mówić. Instynkt rasowy aryjski, nabyty święconą

[1]) Jeske-Choiński 7.
[2]) l. c. 90.

http://rcin.org.pl

wodą, odruchowo ich zmuszał do ujadania na Żydów.

Z drugiej strony znowu bezwzględny semityzm Żydów, może snadnie jeszcze być zakwestyonowanym. Pomijając już hypotezę Fryderyka Müllera, że Żydzi są Aryjczykami, którzy językowo zsemityzowali się przypadkowo, w czasach przedhistorycznych amalgamowanie się Żydów z obcymi żywiołami jest faktem. Żydzi silnie się zmieszali już w zmierzchach dziejów z amoryckimi tubylcami Palestyny i z najeźdzcami chetyckimi. „Twój ojciec był Amorytą a twa matka Chetytką“ powiada prorok Ezechiel [1]) do Żydów. Amoryci mieli, według Chamberlaina, być jasnowłosymi Aryjczykami. Chetyci znowu, jak sądzi Hommel [2]), mieli razem z innymi Małoazyatami i z ludnością praarmeńską, stanowić rasę alarodską, spokrewnioną z Gruzinami. Żydzi wchłonęli więc tensam małoazyatycki pierwiastek rasowy, który wsiąkł i w Greków (Karyjczycy) i w Armeńczyków.

Później, gdy naród żydowski ukonstytuował się, jako społeczeństwo religijne, niezliczone rzesze Nieżydów, które przeszły na mozaizm, zlały się ze Żydami. Stara legenda Estery donosi, że w V. w. przed Chrystusem, miało za Kserksesa naraz 70,000 Persów a więc Aryjczyków przejść na żydowstwo. W ostatnich stuleciach przed zburzeniem świątyni w Jerozolimie, propaganda żydowska miała obfity plon. Strabo [3]) powiada, że dużo miast naśladuje

[1]) Ezechiel 16, 3.

[2]) Hommel: Geschichte Babyloniens 27. Berlin 1885.

[3]) cf. Josephus Antt. XIV 7.

http://rcin.org.pl

obyczaje żydowskie. Dio Cassius [1]) poucza, wyraźnie że nazwę Żydów noszą nietylko ludzie żydowskiego pochodzenia, lecz i obcy Żydom ludzie, którzy strzegą rytuałów żydowskich. Takich wyznawców żydowstwa jest i wśród Rzymian dużo, donosi Dio Cassius. Seneka [2]) biadał że zwyciężeni Żydzi, zwycięzcom prawa nadawają (nawracają Rzymian na żydowstwo). W podziemnem okopisku żydowskiem w Rzymie (coemeterium) są na nagrobkach częste wzmianki o neofickiem pochodzeniu.

Często dochodzi do nas wieść, o nawróceniu wybitniejszych jednostek, na religię ludu żydowskiego. Fulvia, żona senatora Saturnina, przyjaciela Tyberyusza, przeszła na żydowstwo [3]). Konsul rzymski za Domicyana, Flawiusz Klemens był prawdopodobnie neofitą. Pewna można matrona rzymska Valeria, — w niektórych źródłach nosi ona nawet tytuł królowej, — przyjęła wraz z całą służbą religię żydowską [4]). Jeden z przywódców żydowskiego powstania Szymon bar-Giora, był synem neofity. Wielu wybitnych rabinów, twórców talmudu swój ród wywodziło od Nieżydów n. p. Szemaja, Abtalion [5]), rabbi Meir [6]), Juda ben Thorta [7]), rabbi Juda ben Gerim [8]). Był nawet jeden znakomity

[1]) Hist. Rom. XXXII 18,
[2]) cf. Augustinus: de civitate dei VI 10.
[3]) Josephus: l. c. XVIII 3.
[4]) Ibamoth 46a.
[5]) Joma 71 b.
[6]) Gitin 56 a.
[7]) Psiktha rabba XIV.
[8]) Moed Katan 9a.

http://rcin.org.pl

rabin Juda hindua [1]), który Hindusem był nawróconym na mozaizm.

I później w średnich wiekach, nie rzadko zdarzały się nawrócenia na żydowstwo jak n. p. ludu Chazarów w południowej Rosyi, Chalizów w Illiryi. Niewolnicy europejscy służąc u Żydów po największej części Słowianie (Slavus—Sclavus), byli zmuszani, stosownie do przykazania religijnego, po roku służby, do przyjęcia religii żydowskiej. Z obawy przed judaizacyą wykupywali w Polsce św. Wojciech i Judyta matka Bolesława Krzywoustego, niewolników z rąk żydowskich (Kronika Baldwina Galla). Sporadyczne wypadki gromadnego przejścia na żydowstwo zdarzały się w Rosyi jeszcze końcem średnich wieków. Prócz tego niemało pierwiastków obcorasowych przyniosły Żydom mieszane małżeństwa, które były bardzo rozpowszechnione w pierwszej połowie średnich wieków.

Rasowość czy jednolitość pochodzenia Żydów, już za rabinów starożytnych, była rzeczą więcej niż wątpliwą. „Czy my wiemy od kogo pochodzimy?“ powiedział jeden z autorów talmudu [2]). Renan autor ujemnej charakterystyki Semitów w głośnym „Systemie porównawczym języków semickich“ miał oświadczyć, że nie miał na myśli Żydów, gdyż nie są więcej Semitami. Jest to fakt skonstatowany przez antropologię, że typ dzisiejszego Żyda, różni się od typu prawdziwego Semity-Beduina. Fizyonomia t. zw. rysy żydowskie, które

[1]) Kiduszin 22b.
[2]) l. c. 71b.

http://rcin.org.pl

wyróżniają Żyda od otoczenia nieżydowskiego w krajach północnych, są rażąco podobne do rysów Greków, mieszkańców Włoch południowych, Prowansyi lub Armenii. Wśród Żydów słowiańskich jest też dość znaczna odsetka przedstawicieli typowych Aryjczyków północy. W Galicyi ma ilość jasnowłosych Żydów wynosić 14·1%.

Lud żydowski jest dziś rasowo może o wiele więcej „aryjskim“ i europejskim niż niejeden z ludów, chełpiących się próżno swojem aryjskiem drzewem genealogicznem lingwistycznego zabarwienia.

V.

Nienawiść rasowa nie ma racyi bytu. Za antysemityzmem kryją się czynniki całkiem innego rodzaju.

Nietylko Europejczycy czy Aryowie nienawidzą Żydów. Srożej i dotkliwiej jeszcze znęcają się nad Żydami semiccy Arabowie z Marokka lub Jemenu. Właśni „współplemieńcy“ syryjscy, należą do najzaciętszych wrogów żydowstwa. Odszczepieńcy karaiccy, krew z krwi i kość z kości ludu żydowskiego, taką nienawiścią zieją ku Żydom, że w niektórych miejscowościach południowej Rosyi podczas rozruchów w roku 1905, należeli oni do głównych podżegaczy antyżydowskich.

Gdy Żydzi jeszcze mieszkali wśród samych swoich, dawno przed inwazyą Macedończyków, uchodzili oni już u pobratymców za „lud samotny,

http://rcin.org.pl

który się nie miesza z innymi ludami“ [1]). Nawet od własnych braci samarytańskich, dzielił Żydów bezdenny jar wiecznych waśni. Pierwszym pisarzem antysemickim, był członek szczepu semicko-hamickiego, Egipcyanin Maneton. Pierwsze prześladowanie Żydów, wyszło od zhellenizowanych Syryjczyków. Do najzjadliwszych nieprzyjaciół ludu żydowskiego, należeli Mandejczycy mieszkańcy południowej Babylonii. Ich pisma pochodzące z pierwszych wieków ery chrześcijańskiej, biją wprost wulkanicznym płomieniem, nienasyconej nienawiści. Święta żydowskie obchodzili Mandejczycy jako dnie ogólnej żałoby. Jeśli Żydom radosno, to smutno wrogom. Mandejczycy opłakiwali w świętach wielkanocnych zgon Egipcyan, którzy utonęli w morzu czerwonem, prześladując Żydów [2]). Egipcyanie gwoli prześladowaniu Żydów uchodzili u Mandejczyków za bohaterów godnych czci. Bóg żydowski jak i duch święty przeobraziły się w oczach tych semickich sekciarzy babylońskich, w złych demonów.

W Europie mają Żydzi być obcorasowcami, ale wśród swoich co miało jątrzyć i dzielić? Jedno znamię obcości jest Żydom właściwe i w Europie i w Azyi: religia własna. Oto sęk. Tutaj sedno rzeczy. Religia odrębna czyni Żydów obcymi i Europejczykom i Azyatom, i Aryom i Semitom. Religia dzieląca i jątrząca wszędzie otoczenie przeciwko niewiernym poi i Żydów goryczą i powoduje wszędzie nienawiść wobec nich. Rasa jest

[1]) Numeri 23, 9.
[2]) Brandt: Mandäische Religion 164.

http://rcin.org.pl

tylko wymówką, pretekstem, etykietą dla sił całkiem innego rodzaju.

Nie znamy przykładu, aby w łonie rasy białej z samego tytułu przynależności do innego szczepu, wyrządzono krzywdę. Ale każdemu znana podwójna miarka, jaką okazują i dziś jeszcze wobec niewiernych tego samego pochodzenia. Z tych samych siedzib przybył i Turek i Węgier. Węgier za równego uważany, szanowany, ceniony, swobodny w ruchach, nikt mu w imię jakiegoś wszechpatryotyzmu nie nakłada obroży, a Turek wszędzie na obce, nienawistne twarze napotyka, ruchy jego skrępowane, ludy podległe jego władzy wciąż podżegane przez zagranicę. Cała Europa czyha bowiem na chwilę, kiedy półksiężyc strącony zostanie z meczetu Zofii. Niewierna bisurmańska tłuszcza, niema szpecić chrześcijańskiej Europy. Tylko niezgoda pomiędzy monarchami chrześcijańskimi odracza ten szczęśliwy moment wypędzenia niewiernych z chrześcijańskiej Europy. Nasza „oświecona“ część świata jeszcze głęboko tkwi w kałuży uprzedzeń religijnych. Sympatye i antypatye postępowej Europy są jeszcze zawsze normowane przez przesądy wieków. Mimo powszechnego zobojętnienia dla dogmatów, echo uczuć odziedziczonych po wiekach ciemności, wciąż donośnie gra. Wojski umilkł, ale echo wciąż grało.

Niedźwiedź północy w morzu krwi dusi rewolucyę. Grobowe milczenie. Hiszpania pastwi się nad wolnomyślnymi. Kurzy sobie spokojnie fajeczkę geniusz sprawiedliwości Europy.

Turcya ukraca samowolę band macedońskich czy albańsko-katolickich, rebelujących za opłatą

http://rcin.org.pl

pobieraną u szlachetnych sąsiadów, nagle staje się Europa wrażliwą na postulaty etyki i okrzyk oburzenia się wyrywa. Co to? Muzułmanin zmusza chrześcijanina do posłuszeństwa. Od Rzymu po Petersburg cała Europa zaniepokojona, rozdrażniona, drży z gniewu.

Mocarz północy depce brutalnie prawa Persów ani się ktoś ogląda. Brat Aryjczyk obojętnym dla dumnego ze swej rasy Indoeuropejczyka, wszak to muzułmanin tylko. Gdy jednak marnym, jałowym, bez żadnego znaczenia dla ludzkości, Armeńczykom - Ormianom dzieje się krzywda od Turków, wówczas interwencya od wszystkich mocarstw gotowa.

Hindus aryjski, twórca Wed, chluba teoretyków rasowych, jest traktowany przez Anglików faktycznie jak półzwierzę. Hindusowi, może to być nawet człowiek o dyplomie uniwersyteckim, nie wolno przekroczyć progów wagonu, w którym podróżują jak napis głosi „panie i panowie“. Dla Hindusów są sporządzone specyalne wagony, z poniżającym napisem „dla samców i samic“. Co to komu po temu, że Hindusi są Aryjczykami, wszak to poganie, bałwochwalcy.

Rzeczpospolita o gwiaździstym sztandarze, będąca przytułkiem dla wszystkich wykolejonych i zdeptanych, dla wszystkich ofiar nieszczęsnego systematu społecznego, zamyka wrota przed Azyatami. Rząd amerykański mówi o Azyatach w ogólności, ale myśli specyalnie pogańskich Chińczyków i Japończyków i muzułmanów wszelkiej narodowości. Chrześcijanom azyatyckim jednak, bez względu na

http://rcin.org.pl

szczep, Grekom, Ormianom i Syryjczykom, wstęp dozwolony. Żydzi azyatyccy również stanowią wyjątek. Nie współzawodnictwo, ani też rasa żółta, lecz różnica religii wywołała ten srogi, nadludzki zakaz. Inaczej nie zabronionoby też wstępu wyznawcom islamu, którzy są w większości członkami białej rasy a po części nawet Aryjczykami (Persowie, Hindusi).

Żydzi wszędzie i zawsze cierpieli za to, że byli niewiernymi i przy swej niewierności uparcie trwali. Greków, którzy w najgłębszej przyjaźni żyli z innymi Semitami, z Syryjczykami i Fenicyanami raziło, że Żydzi nie wierzą w bogów i nienawidzą ludzi [1]) czyli, że Żydzi są ateuszami [2]) i nie chcą mieć łączności ze społeczeństwem ludzkim [3]). Negacya politeizmu równała się w oczach Greków, negacyi bóstwa wogóle, a separatyzm rytualno-społeczny, umotywowany głęboko posłannictwem nieskażonego monoteizmu, uchodził za nienawiść do całej ludzkości. „Nie biorą oni udziału w życiu społeczem, nie mają z nami nic wspólnego ani stołu, ani libacyi, ani nabożeństw ani ofiar, są oni od nas dalsi niż Suza, Baktrya lub Indye“ narzekał starożytny Grek [4]), na separujących się Żydów. „Co u Rzymian świętem jest, we wzgardzie jest u Żydów a co u nich dozwolonem, u nas uchodzi za nieczyste“ [5]) pisze Tacyt.

---

[1]) Apollonius cf. Josephus: Contra Apionem II 14.
[2]) Dio Casius cf. Reinach: Textes 195.
[3]) Posidonius l. c. 56.
[4]) Vita Apollinii de Tyana V 33.
[5]) Tacitus: Historiae V 3.

http://rcin.org.pl

Los wspólny z Żydami dzielili w starożytności wszyscy, którzy krytycznie zachowywali się wobec wierzeń pogańskich. Sokrates czy Fidyasz czy Arystoteles, cierpieli również za bezbożność. Jeszcze więcej niż Żydzi, cierpieli chrześcijanie od Rzymian. Ginęli na stosach bez względu na pochodzenie, za swoją niewiarę.

Żydzi wcześnie zauważyli, ściągającą się na nich ze względów religijnych chmurę. W drugim wieku przed Chr. postanowiła arystokracya kapłańska zerwać z mozaizmem, usunąć wznoszący się mur separatyzmu religijnego i zbratać się z ludami sąsiednimi. „Od czasu gdy Izrael sie oddzielił od innych ludów, dużo nieszczęść na niego spadło“ [1]) mówili żydowscy hellenizatorzy. Izrael jednak nie usłuchał syrenich głosów starożytnych asymilatorów. Pod naciskiem zaprzańców zaświtała epoka Machabeuszów. Z ołowianej chmury wyładowała się skra rozpraszająca mroki, zabłysnęła purpurowa wstęga jaśni.

Ze świadomością kontynuowali Żydzi swój żywot męczeński. „Uważają nas za wrogów ludzkości ponieważ czcimy jednego Boga i zważamy na przykazania jego i nie jemy tych samych potraw, co inne ludy“ [2]) pisze starożytny Żyd aleksandryjski. „Czemu cię prowadzą na szafot? Bo obrzezałem mego syna. Czemu cię palą na stosie? Bo czytałem biblię. Czemu cię męczą na krzyżu? Bo jadłem chleb świąteczny. Cierpienia te wszystkie znoszę w po-

[1]) I Machab.: 1, 11.
[2]) III Machab.: 3 4.

http://rcin.org.pl

korze, z miłości ku ojcu w niebiesiech“ [1]). „Błogosławieni cierpiący i prześladowani. Ze wszystkich ptaków, najbardziej słabe i prześladowane są gołębie, za to tylko je przyjmuje Bóg na ołtarzu swym [2]) „Powiada Izrael: ja jestem Hiobem narodów“ [3]) mimoto „jakiejkolwiek broni użyjecie wobec nas, my naszej wiary nie opuścimy“ [4]).

Hiob narodów nie usłuchał rad renegatów swych i dalej dźwigał sztandar monoteizmu, czystości moralnej i etycznej. Żyd męczył się, uginał się pod brzemieniem utrapień, ale swej misyi się nie wyrzekł, Żyd swego dopiął. Przed Bogiem, za którego kult, ludy starożytne nad Żydami się znęcały, korzy się dziś większa połowa ludzkości. Wszak i ubóstwiony kaznodzieja z Nazaretu i wzniosły prorok z Medyny tylko kontynuatorami byli żydowskiej biblii.

U pogan Żydzi cierpieli za swe ateuszowstwo, u chrześcijan i muzułmanów za krnąbrność przeciwko nowemu przymierzu, za herezyę. Nigdy cierpienia Żydów nie były odosobnione. Miotał Mahomet jadem nienawiści przeciwko Żydom, że „mordowali proroków, ulali sobie złotego cielca i nie słuchają nigdy głosu bożego“ [5]) to nie szczędził też i chrześcijan. „Wierni nie zaprzyjaźniajcie się ani z Żydami ani z chrześcijanami“.

Gdy „perfidi Judaei“ zaczęli kroczyć na ciernio-

---

[1]) Mchiltha 20 6.
[2]) Baba-Kama 93 a.
[3]) Echa-Raba III 2.
[4]) Midrasz Agada III 6 2.
[5]) Koran: Rozdział (Sura) 2.

http://rcin.org.pl

wej drodze panującego chrześcijaństwa, natenczas i inni niewierni aryjskiego pochodzenia Aryanie, Manichejczycy, musieli wychylić okropny kielich goryczy. Równocześnie z wyprawami krzyżowemi, mordowano bez litośnie Żydów w Niemczech i w Anglii i wycięto w pień aryjskich Albigensów. Gdy inkwizycya szalała przeciwko Żydom w Hiszpanii, tępiono też heretyków wszelkiego rodzaju, palono czarownice na stosach, zgotowano śmierć męczeńską Hussowi, wyrżnięto w nocy św. Bartłomieja niezliczone tysiące Hugenotów. Rusini za Chmielnickiego nie tylko Żydów ale i katolików gromili. Gdy Polska w XVII i XVIII w. Żydom zaczęła się dawać dotkliwie we znaki, pokazała ona swe pazury też dysydentom.

Nienawiść wobec Żydów, jest nienawiścią czysto religijną. Nie różni się ona niczem, od nienawiści wobec innych innowierców. Nigdy nienawiść srożąca się przeciwko Żydom, nie omijała heretyków aryjskiej rasy. Intenzywność nienawiści tej, wyznaniowego podłoża, może być potęgowaną przez czynniki innego rodzaju n. p. konkurencyę, powszechną pauperyzacyę, zawiść klasową, rozwielmożniającą się świadomość narodową, samej istoty czynniki te jednak nie zmieniają. Mają one znaczenie li tylko drugorzędne akcydentalne.

Żydzi nie mogą się asymilować, nie zdołają nigdzie się utożsamić z ludnością krajową, nie z powodu jakichś tajemniczych sił rasowych, o których zwykle bają frazesowicze publicystyczni, lecz z przyczyn czysto religijnych. Asymilacya tylko jezykowa, zachowująca różnicę religijną, jest połowiczną, po-

http://rcin.org.pl

lega na wzajemnem łudzeniu się, powoduje ciągłe rozczarowania i musi w dzisiejszych warunkach wcześniej albo później wszędzie bankrutować. Identyfikacya językowa nie pociąga za sobą, wcale koniecznie identyfikacyi narodowej. Przedział wytworzony przez różnicę religii, jest większym niż spajający wpływ języka wspólnego.

Nie tylko Żydzi nie są w stanie rzeczywiście się asymilować, ale i Irlandczycy mimo utożsamienia się językowego, nie wrośli w organizm narodowy swych panów i sąsiadów z Wielkiej Brytanii. Między katolickimi Irlandczykami a protestanckimi Anglikami, kopie różnica konfesyi, dół nie do przebycia. Celtyccy współplemieńcy Walijczycy, chociaż zachowali więcej rodzinnych kulturalno-historycznych zabytków i pielęgnują swój odrębny język, pobratymcy szkoccy, chociaż pamięć ich politycznej niezależności stosunkowo niedawna, w przeciwieństwie do Irlandczyków nie żywią żadnych aspiracyi separastycznych, gdyż ta sama mniej więcej konfesya ich łączy z Anglikami.

Polacy żyjący wsród prawosławnych w kraju zabranym od wieków, zdołali dotąd oprzeć się asymilacyi, chociaż głos rasy powinien był ich zbliżyć a we Francyi romańskiej, obcej rasowo, dwa pokolenia wystarczyły, by potomkowie patryotów powstaniowych zupełnie się zatracili narodowo. Wnukowie największego wieszcza Polski, urodzeni we Francyi, nie znają więcej mowy swego wielkiego dziadka. A czemu? Ponieważ we Francyi różnica religijna nie stanęła w poprzek zlaniu się społecznemu.

Polacy nigdy nie zdołali się pogodzić z władzą

http://rcin.org.pl

rosyjską, nawet w czasach konstytucyi Królestwa i liberalizmu, gdyż ostrze dyferencyi wyznaniowej, musiało porozcinać wszelkie nawiązujące się węzły przyjaźni. Ku Prusakom nawet w najlepszych czasach, Polacy mieli jakąś ansę. Są to bowiem protestanci. Ale ku Austryi Polacy zawsze grawitowali. Jeszcze Kościuszko ofiarował niemieckiej dynastyi Habsburgów koronę Polski. Przecież to katolicy, współwyznawcy, bracia w wierze. Polacy szybko spostrzegli, że ich interesa zgadzają się z interesami Austryi, a nuż lojalizm austryacko-słowiański który właściwie jest lojalizmem katolicko-austryackim. W protestanckich Prusiech Mazurzy ewangieliccy nie tylko pogodzili się z obcym rządem, ale nawet wyrzekli się swej narodowości. Protestantyzm stanowi tam łączący węzeł.

Mimo latawców i telegrafu bez drutu, religia nie przestała być czynnikiem decydującym w układzie narodowym Europy. Nie tylko niewierny, obcego pochodzenia nie może w dzisiejszej „postępowej" Europie, rdzennie się przyłączyć do jakiegoś narodu, chociaż przyjął jego język. Ale więcej jeszcze jeżeli nawet członkowie jednolitego od pradziadów narodu, grupują się około kilku różnych wyznań, natenczas poczucie zbiorowej łączności staje się niemożliwem, naród musi się zarysować, rozpaść na dwie, czasem nawet na więcej nowych formacyi narodowych o odrębnych ideałach i poglądach.

Grupa językowa serbska dzieli się na trzy narodowości różne, — odpowiednio do religii: na prawosławnych Serbów, katolickich Kroatów i muzułmańskich Serboturków. Są oni członkami tej samej

http://rcin.org.pl

rasy, mówią tym samym językiem, a mimoto pozbawieni są uczucia wspólnej przynależności narodowej. Grupa językowa holenderska rozpadła się na dwie narodowości: na protestanckich Holendrów i katolickich Flamandczyków. Sympatye Flamandczyków nie są po stronie współjęzykowców z Hollandyi, od których świadomie się oderwali w r. 1831, lecz po stronie romańskich Wallończyków, z którymi razem stanowią katolicką narodowość belgijską o dwóch językach.

Żaden naród nie jest w stanie, w sobie pomieścić wyznawców dwóch odrębnych kościołów, tem mniej wyznawców dwóch odmiennych systematów religijnych. Wyjątek stanowią tylko Węgrzy i Niemcy, gdzie świadomość łączności narodowej, poprzedziła poźniejszy rozdział i z tego powodu kościoły odrębne noszą tam charakter tylko niehistorycznych sekt. Podobnie i u innych narodów, jeśli wyznawcy obcej religii stanowią drobną mniejszość, możliwem jest współżycie niezróżniczkowane.

Anormalne położenie Żydów w całej Europie jest jedynie następstwem religii. Żydzi nawet we Francyi i Niemczech, stanowią rodzaj Irlandczyków. Ten sam język, ale wyznanie odmienne i to właśnie wywołuje przedział, rodzi niechęć, powoduje wrażenie obcości.

Ludzie nie uświadamiają sobie źródeł swych uczuć i swych skłonności. Częstokroć motywy zanikają, ale ich skutki drzemią dalej niżej progu świadomości. Flamandczyk ateusz nie identyfikuje się z Holendrem, mimo że go religia więcej nie dzieli. Bezwyznaniowy Kroata uważa się za różnego od

http://rcin.org.pl

Serba. Irlandczyk bez względu na światopogląd religijny, nie będzie się odnosił do Anglików, tak samo jak n. p. Szkot.

Są to psychiczne rudymenta. Ale rudymenta mają siłę i trwałość wieków. Struś ma skrzydła, chociaż nie umie latać, kret ma oczy, chociaż już dawno zatracił zmysł wzrokowy, tytuł szlachecki ma znaczenie mimo, że od pokoleń pozbawionym jest wszelkich przywilejów, murzyn uchodzi w Ameryce, za istotę niższą mimo, że już wnet pół wieku upływa od czasu emancypacyi czarnych, tak samo i w naszym wypadku u inteligentów, nie znikły ślady religii, chociaż jej świadoma władza ustała.

Szczątkowa siła poprzednich wpływów jest olbrzymią. Nawet Żyd który przyjmuje chrzest i identyfikuje się pod każdym względem z chrześcijanami może dalej być uważanym za obcego, póki pamięć poprzedniej odrębności wyznaniowej, nie zostaje wymazaną. W literaturze polskiej znajdują się liczne wzmianki i opisy cierpień mechesów. („Żyd“ Asnyka, „Oko za oko“ Żeromskiego). Krasiński w swych psalmach wyraża się kilkakrotnie zjadliwie o wychrztach.

Chrzest nie usuwa w pierwszych pokoleniach, nienawiści antyżydowskiej. Czasem nawet, mimo chrztu nienawiść może trwać przez wieki. Żydzi na Balearach (Chuettas), którzy jeszcze przed pięciu wiekami, przyjęli wiarę katolicką, do dziś dnia nie zlali się z ludnością tubylczą, gdyż z powodu ich masowego przejścia na chrześcijaństwo, utrzymała się pamięć ich dawnej religii, co uniemożliwia zupełną identyfikacyę.

http://rcin.org.pl

VI.

Antysemityzmu rasowego niema. Antysemityzm czerpie swe siły jedynie z antagonizmu religijnego. Uczucia nienawiści, które odczuwa wobec Żyda nawet bezwyznaniowy, są odgłosem dawniejszych okresów kulturnych, reminiscencyą młodości, bezwiedną suggestyą otoczenia, są to uczucia szczątkowe. Dawniej uważał każdy postępowiec za swe zadanie plenić takie uczucia, wykorzenić chwasty nienawiści, rugować szczątki, usuwać szkodliwe rudymenta, a dziś? Myślący Nieżyd, bierze swe uczucia za aksyomaty rasowe, podsuwa im motywy nowoczesne, naukowe i hulają nieokiełznane barbarzyńskie popędy maskowanego fanatyzmu, upstrzonego we świecidełka teoryi i tez.

Pionierzy wyzwolenia i wolności, głoszą izolacyę Żydów, separatyzm rasowo-kulturalny, odżydzenie postępu. Szermierze nowoczesnego światopoglądu plamią sztandar słonecznego braterstwa, błotem średniowiecznych trzęsawisk, kurzawą krucyat przeciwko niewiernym. Bojownicy harmonijnej ewolucyi wnoszą rozdwojenie, mroki demonicznego rozwydrzenia w świtające etery ludzkości odradzającej się.

Niechaj ludzie będą jaśni i szczerzy i zrozumieją motywy psychologiczne swych czynów i haseł. Rozumię człowieka, który głosi intolerancyę religijną i trąbi w świat zasady, w imię których obrócono w perzynę sadyby kacerskich Prowansalczyków, wycięto bez miłosierdzia muzułmanów jerozolimskich za Gotfryda z Buillonu, skazano na

http://rcin.org.pl

śmierć Sokratesa, Jezusa z Nazaretu, Giordana Bruna, Serweta i w. i. Zasady okropne ale jasne. Z wrogiem jasnym o otwartej przyłbicy łatwiej walczyć.

Ale smutno i poniżająco dla kultury, że ludzie postępu są manekinami, maryonetkami idei i uczuć, teoretycznie dawno przezwyciężonych. Zamiast tępić przeżytki nienawiści, kryją je nasi postępowcy za parawanem dewiz płytkich, pożyczonych u błyskotliwych, krzykliwych publicystów zachodu.

Misyą bojowników kultury powinno być rugowanie rudymentów. Kultura powina bratać i łączyć i maić liliami zgody ugory świata. Czem religia dla pierwotnego człowieka, tem w spotęgowany jeszcze sposób, powinna być kultura dla postępowców. W jedno społeczeństwo, łamiąc pierwotne szranki ciasnoty plemiennej, spoił islam i białych i murzynów i poważną część Chińczyków i Persów i Hindusów aryjskich i Turków ugrofińskich i Semitów arabskich i Berberów hamickich czy libijskich. Katolicyzm łączy Romanów z Niemcami katolickimi i Polakami, brata miedzianoskórnego Indyanina z dumnym Hiszpanem. Kultura będąca wyższym wyrazem ducha ludzkiego powinna kontynuować to posłannictwo i je rozszerzyć i z ludzkości całej utworzyć jedną rodzinę z jednym pasterzem. Kultura, która tyle władzy nad duszami nie ma, nie jest godną tego imienia, jest ułudną bańką mydlaną, błyskotliwym pozorem, dźwiękiem pustym. Kultura musi usunąć przeżytki dawniejszej nienawiści. Inteligentów

http://rcin.org.pl

wszystkich wyznań, narodów, ludów, szczepów czy ras, powinen łączyć wspólny węzeł przyjaźni, wspólne dążenie ku wyższym ideałom, ku braterstwu, ku uszlachetnieniu typu ludzkości, ku nadczłowieczeństwu.

„I nadejdzie kiedyś czas, kiedy nie będzie ani Greka, ani Żyda, ani Scyty ani barbarzyńcy“ [1]).

[1]) Św. Paweł: Kol. 3, 11.

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-69

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I: Str.

RASA ARYJSKA A OBCORASOWCY 1

ROZDZIAŁ II:

EUROPA A AZYA 46

ROZDZIAŁ III:

NIENAWIŚĆ RASOWA CZY RELIGIJNA? . 82

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DRUKARNIA NARODOWA
W KRAKOWIE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.223

http://rcin.org.pl